№ 2 PETERSBURG, 9 (21) stycznia 1888 r. ROK VII

PRZEDPŁATA

W Petersburgu rocznie rs. 10, półr. rs. 5, kwart. rs. 2 kop. 50. Na prowincyi, w Cesarstwie i Królestwie oraz zagranicą: rocznie rs. 12, półr rs. 6, kwart. rs. 3, czyli guld. 16, 8 i 4, marek 24, 12 i 6, franków 30, 15 i 8. Ogłoszenia po kop. 15 od wiersza. Reklamy (Donies. w tekście) po 30 kop. Numery pojed. po kop. 25. Za zmianę adresu k. 28. Za dołącz. ogłoszenia, prospektu itd., rs. 30 jednorazowo, oprócz opłaty poczt. (1/2 kop. od 1 łuta każdego egz.) i kosztów przesyłki.

KRAJ

ADRES

Redakcyi: Jekat. kanał 89. Kantoru główn.: w «Księgarni Warszawskiej» pod firmą Br. Rymowicz (Kazańska, 26). Biura otwarte od 11 zrana do 4 pop. Redaktor przyjmuje interesantów we wtorki, czwartki i soboty od 3—4. Warsz. agencya «Kraju» (Rajchman i Frendler, Senat. 26), przyjmuje ogłosz. z Król. i zagr., przedpłatę zaś wyłącznie z Warszawy. Zagraniczne agencye «Kraju» dla przedpłaty (po cenach redakc.) i ogłoszeń we Lwowie, Krakowie i Poznaniu w znaczniejszych księgarniach.

Pismo polityczne, społeczne, ekonomiczne i literackie.

Od Redakcyi.

W dzisiejszym N-rze «Kraju» wprowadzamy niektóre zapowiedziane zmiany i ulepszenia. Format «Przeglądu literackiego» zmniejszyliśmy do połowy, czyniąc zadość wielokrotnym życzeniom naszych czytelników. Przy obecnym 16 str. formacie przechowanie oddzielne «Przeglądu» i oprawienie w książkę będzie ułatwione. Co pół roku dołączać będziemy osobny dla «Przeglądu literackiego» spis rzeczy z kartą tytułową i ozdobną okładką.

Trzy nowe działy: prawny, kościelny i szkolny wymagają jeszcze pewnych ulepszeń i uzupełnień, które wprowadzić zamierzamy stopniowo.

«EKONOMISTĘ» wstrzymać musimy do 1 lutego z przyczyn technicznych, których usunąć nam się nie udało.

Dzisiejszy Nr. „Kraju" wraz z „Przeglądem Literackim" składa się z 36 str.

TREŚĆ N-ru 2-go «KRAJU»:

Artykuł wstępny: Rzut oka na sprawy polityczne ubiegłego roku. **List otwarty:** St. Tarnowskiego. **Artykuły i korespondencye:** Deputacya u arcyb. Dindera, p. *Wiarusa;* z nad Dunaju, p. *Ona.* Reformy szkolne w prowincyach nadbałtyckich. Jubileusz papiezki. **Dział prawny.**

Dział polityczny. Z politycznego świata, p. *Krajowca.* Tydzień polityczny. **Telegramy.**

Dział bieżący. Z tygodnia. Ziemie i kolonje polskie. Echa słowiańskie. Przegląd prasy. Wiadomości ogólne. Kronika petersburska. Echa z Warszawy. Listy z prowincyi. Kronika powszechna. Szczególny rok. **Kuryer szkolny. Dział kościelny.**

Dział ekonomiczny: Tydzień giełdowy i rynki towarowe. Doniesienia. **Ogłoszenia.**

PRZEGLĄD LITERACKI.

Jan Gundulicz poeta chorwacki. Wspomnienie jubileuszowe *Bronisława Grabowskiego.* **Epilog** z poematu «Sędziowie Ateńscy», p. *Teofila Lenartowicza.* **Jego św. Leon XIII,** p. *Józefa Tokarzewicza.* **Zamek Nieświezki,** p. *Kazimierza Waliszewskiego.* **«Ziemia»,** ostatnia powieść Zoli, p. *Zyzmę.* **«Gwiazdki» dziennikarskie:** I. Gwiazdka «Kuryera Warszawskiego», p. *S. K.* II. «Życie» ilustrowane, p. *Fantazego.* **Austryak o Rosyi.** (*«Russlands Wehrkraft» von E. S.* **Sprawozdania literackie:** Wołody Skiba: «Nad poziomy» powieść, p. *Ama;* prof. dr. P. Wagner: «Najważniejsze dla praktyki kwestye nawozowe», p. *A. Świetlika.* **Z akademji krakowskiej. Kronika literacka i artystyczna. Nowe książki, otrzymane w redakcyi «Kraju». Treść pism. Bibljografja tygodniowa.**

Petersburg, 7 stycznia v. s.

×⊙ Rok jeden, to jakby mgnienie oka w życiu wszechświata, jedna godzina w dobie życia ludzkiego. W każdym dniu życia człowieka bywa taka godzina, która głównie rozstrzyga o pożytku, z pracy całodziennej wyniknąć mającym. Zachodzi pytanie, czy rok ubiegły należał do liczby podobnych momentów rozstrzygających? Stanowczo nie. Był on zwyczajną tylko jednostką w szeregu kilku lat przesilenia ekonomicznego i niepewności w stosunkach międzynarodowych,—szeregu, któryby nazwać można różańcem bied materyalnych, pokrzywdzeń mozolnych i nieustannych obaw o pokój Europy. Nie można mu wszakże odmówić fizyonomji charakterystycznej. Podniósł on w życiu narodów cywilizowanych niektóre cechy, znamionujące stan wewnętrzny każdego z tych narodów,—podkreślił, że się tak wyrazimy, i uwydatnił wszędzie jakiś rys zasadniczy, jakiś główny szczegół życiowy.

Zaraz na wstępie, tuż po wakacyach świątecznych, kwestya uzbrojenia i podniesienia liczebności siły zbrojnej na stopie pokojowej, wywołała rozwiązanie sejmu niemieckiego, który odmówił był ks. Bismarkowi zatwierdzenia odnośnego projektu. A ponieważ w każdym okresie naprężonych stosunków międzynarodowych, odpowiedzialność za przesilenie, za obawy powszechne, bezpośrednio spada na to państwo, przy którem w danej chwili znajduje się hegemonja, dziś przeto odpowiedzialność ta spada na monarchję pruską. A owa ta hegemonja pruska w Niemczech i niemiecka w Europie—przedewszystkiem zgubnie oddziaływa na rozwój wewnętrzny samychże Niemiec.

W tym wypadku ujawniło się wyraźniej może niż kiedybądź, że wszystkie te zasady i formy ustroju państwowego, którym w innych krajach odpowiadają siły samodzielne i gwarancye rzeczywiste w stosunkach pomiędzy władzą a społeczeństwem, są w Prusach, a przez nie i w Niemczech, czystem prawie złudzeniem. Jedynem stronnictwem istotnie od rządu niezależnem w tem przeważnie protestanckiem państwie, jest centrum katolickie, jeśli pominiemy nieliczne grupy polaków, alzatczyków i socyalistów. Cała władza rozstrzygająca spoczywa bezwarunkowo w rękach rządu pruskiego. A że rząd ten pragnie przestrzegać pozorów konstytucyjnych zamiast działać przemocą, wiele mu przeto na tem zależy, ażeby sobie podbić również i centrum, usunąć jedyną przeszkodę, z którą się rachować potrzebuje. Z tego powodu, w dziwny sposób, wmieszała się do sprawy o powiększeniu armji o 42 tys. żołnierzy i o uchwale nowej stopy pokojowej wojska na dalsze lat siedem—sprawą ugody z kościołem. Poczyniono ustępstwa papieżowi, przywrócono niektóre prawa biskupom. Kosztem polaków w Poznańskiem Leon XIII zwabił ostatecznie Bismarka do Canossy. Do obozu «oportunistów», noszącego w Berlinie miano narodowców liberalnych, w Paryżu zaś republikanów «umiarkowanych», przybyła tym sposobem Kurya rzymska. W Niemczech rozwiązano sejm, zwołano nowy, centrum z rozkazu stolicy apostolskiej głosowało za septennatem, pomnożyło armję niemiecką o jeden korpus, a jednocześnie w stosunku o wiele znaczniejszym zmniejszyło powagę swą moralną, i nie swoją tylko. W obu kierunkach wygrał ostatecznie «książę żelazny», w obu przegrał rzekomy «*Intelligenzstaat*».

Z wrzawy, jaką prasa t. z. «gadzinowa» (t. j. cała prasa niemiecka z nielicznemi wyjątkami) podniosła była na dane hasło dnia, w celu poparcia septennatu, wyniknęło następnie pogorszenie zewnętrznych stosunków Niemiec. Podrażnienie przeciw Francyi i sztucznie podniecona podejrzliwość względem Rosyi, doprowadziły najpierw do głośnej awantury z uwięzieniem komisarza francuzkiego Schnaebele'go, następnie do polemiki odwetowej, coraz bardziej wzmagającej się ze strony niektórych wpływowych pism rosyjskich. Na tem tle inkryminacyj wzajemnych zaostrzyły się stosunki międzynarodowe odnośnie do sprawy bułgarskiej. Co pierwotnie wystąpiło w charakterze tylko manewru wewnętrznego, stało się niebawem powodem do zarzutów o brak szczerości w postępowaniu międzynarodowem i doszło nareszcie do prawdziwej dwulicowości, której świadectwa w dokumentach t. z. «sfałszowanych» mogą być zaprzeczone, lecz której potwierdzenie znalazło wyraz swój o wiele donioślejszy, przez samo utworzenie «ligi pokojowej». Liga ta, zawarta w r. z. pomiędzy Niemcami, Austro-Węgrami i Włochami, z udziałem przypuszczalnym Anglji i państewek bałkańskich, stanowi sama przez się świadectwo wymowniejsze od wszelkich dokumentów, sfałszowanych czy autentycznych. Świadczy ona przedewszystkiem o stanowczem rozprzężeniu się przymierza trójcesarskiego i o gotowaniu się Niemiec do wojny. Z kim? W każdym razie nie z nowymi ich sprzymierzeńcami, a tymi, jak się pokazuje, są dziś wszystkie wielkie mocarstwa oprócz Rosyi i Francyi.

Co do owych państewek bałkańskich, które «liga» jakoby zaciągnąć ma do swych szeregów obronnych czy zaczepnych, wewnątrz siebie objawiały one w ciągu 1887 ustawiczne «oscylacye», pospolite w ciałkach mniejszych, gdy takowe wystawionemi bywają na równoczesne oddziaływanie sił i prądów sprzecznych, pociągających je ku dwóm planetom pierwszorzędnej wielkości. W Bułgaryi obiór księcia Koburskiego nastąpił wskutek wędrówki, odbytej przez delegacyę rządu tymczasowego po całej niemal Europie. Usuwamy na bok wszelkie rewelacye, wypływające z «dokumentów sfałszowanych». Skoro jednak zważymy, iż bułgarom wcale przy owym obiorze nie chodziło o osobistość księcia Ferdynanda, a tylko o jaknajprędsze «zapełnienie próżni» przez jakiegobądź kandydata, liczyć mogącego na uznanie i poparcie kilku gabinetów, to przyznać będziemy zniewoleni, iż musiał ów «porucznik węgierskich honwedów» z jakiejś bardzo wpływowej strony otrzymać zachętę i upoważnienie, choćby tylko do łudzenia siebie i narodu bułgarskiego perspektywą i poparcia, bodaj milczącego, *qui tacet* bowiem, *consentire videtur.*

W mniejszym stopniu, lecz niemniej charakterystycznie odbiły się wahania mechaniczne w kierunkach sił przeciwdziałających w Serbji. Garaszanin, zwolennik Austryi, musiał się usunąć, następca jego wszakże Risticz, uchodzący za zdecydowanego orędownika antyaustryackiej polityki, przez krótką tylko chwilę cieszył się z władzy. Po kilku miesiącach nieudanej próby rządów stronnictwa «liberalnego», utworzył się «radykalny» gabinet Gruicza, który ostentacyjnie zamanifestował poddanie się swe bezwarunkowe w zagranicznych stosunkach i sprawach królestwa serbskiego osobistej polityce Milana, otwartego sprzymierzeńca Austryi.

Nic wielkiego nie zaszło we Francyi po odcięciu jednej i dosztukowaniu drugiej głowy państwa. Zmienił się prezydent rzeczypospolitej, lecz czy przez to zy-

skał kraj, sądzić byłoby jeszcze zawcześnie. Istnieją we Francyi dwa prądy wzajem się neutralizujące, uwydatnione nietylko w stronnictwach, lecz w dążeniach ogółu społeczeństwa. Cel manifestacyjny polega tu na najmożliwiej szybkim postępie w reformach społecznych; panującem zaś uczuciem jest chęć odwetu za porażkę 1870—71 i odzyskania prowincyj utraconych. Z powikłania się prądów wynika rozbrat nietylko pomiędzy stronnictwami, lecz pomiędzy czynem a myślą wewnątrz każdej grupy politycznej. Najbardziej może wpływową ze wszystkich instytucyj we Francyi jest obecnie paryzka rada municypalna, złożona z żywiołów postępowych skrajnych; człowiekiem zaś najbardziej niezaprzeczenie popularnym w kraju całym jest jenerał Boulanger, żołnierz i dobry, jak powiadają, katolik. I w tem to sparciu się różnorodnych dążności tkwi cała zagadka. Niemożliwy jest obecnie we Francyi żaden program polityczny stały, któryby sobie zjednać zdołał uznanie znacznej większości. Bez stałej zaś większości, w kraju czysto parlamentarnym, niemożliwe są też i rządy stałe. Bez rządów zaś stałych niepodobna znaleźć sprzymierzeńców stałych. Bez sprzymierzeńców wreszcie ani śnić o odwecie i o wykonaniu namiętnie pożądanego przywrócenia Francyi dawnego jej znaczenia. Taki jest *circulus vitiosus*. Brak większości parlamentarnej, jej efemeryczność, częste jej i przypadkowe rozbicie się, były też w roku zeszłym powodem równie częstych zmian gabinetowych, wreszcie sprowadziły upadek samego prezydenta Grévyego. Zastąpił go p. Sadi-Carnot, «szczery republikanin» z jednej strony, z drugiej «szczery zwolennik pokoju». Tak dalece szczery, iż z okazyi noworocznych gratulacyj oświadczył on ks. Bismarkowi, że «dopóki on pozostanie prezydentem, o żadnych zachciankach wojennych żaden gabinet francuzki nie pomyśli nawet». Zakrawa to co prawda na usprawiedliwienie się urzędowne, wówczas gdy żadnego równoważnego oskarżenia nie było. W każdym razie na mocy tych samych racyj, które popularnym czynią jen. Boulangera, sądzićby należało, iż krok ten nowego prezydenta, jakkolwiek niewątpliwie pokojowy na zewnątrz, jest na wewnątrz nieco za ryzykowny.

Anglji nie możemy dziś również zaliczyć do liczby krajów, cieszących się normalnym względnie stanem stosunków wewnętrznych. Naród angielski, dumny ze swej wolności, w dziwnem raz jeszcze ujrzał się przeciwieństwie z zasadą swą kardynalną gnębienia irlandczyków. Takie zjawiska, jak ściganie i aresztowanie członków parlamentu «panującego» (*sovereign*), niewidziane oddawna, przeciwne jest samej naturze rządu narodowego. Że winę ponownego ucisku Irlandyi składamy na sam naród angielski, na większość społeczeństwa, cieszącego się prawami wyborczemi, potrzebuje to z naszej strony kilka słów usprawiedliwienia. Gdyby coś podobnego działo się np. w Prusach, rzeklibyśmy, iż wszystkiemu rząd winien; kto bowiem wszystko może, za wszystko musi odpowiadać. W Anglji tymczasem, nietylko że rządowi z litery ustaw nie przysługują prawa do rozporządzeń tak bezwzględnych wobec obywateli—bez przyzwolenia parlamentu, lecz nadto sam dzisiejszy skład tego rządu jest najwydatniejszym objawem sprzeczności owej zasady z czynami,—i jako taki popiera słuszność naszego określenia. Albowiem w klasycznym tym kraju konstytucyonalizmu, w odwiecznej tej kolebce rządów większości reprezentacyjnej, widzimy dziś właśnie rząd torysowski, zostający u steru jedynie z łaski stronnictwa wigów — odstępców od prawdziwie liberalnej polityki Gladstone'a. Niezgodność działalności państwowej z duchem i literą instytucyj organicznych narodu da się wytknąć nawet na gruncie osobistego składu obecnego gabinetu wielkobrytańskiego. Margrabia Salisbury, aczkolwiek pochodzący ze znakomitego rodu Cecil'ów, sam kiedyś był człowiekiem ubogim, pracować musiał na chleb powszedni jako dziennikarz. Dla niego nędza, skutkiem której ludność Irlandyi zamiast wzrastać podupada z dniem każdym, nie jest czczym wyrazem, jak dla któregokolwiek z dziedzicznych parów Anglji. Nie z osobistego przeto przekonania ani z rodowego zaślepienia ucieką się on nazimno do środków gwałtownych względem ludu, który walczy o kawał ziemi lub z niej ucieka do Ameryki, często na śmierć głodową; dogadza w tem lord Salisbury przesądom czysto angielskim, niechęci religijnej klas pewnych, samolubstwu kupieckiemu «czcigodnych», w wysokim stopniu «przyzwoitych» dżentlemenów, broniących bezwarunkowo prawa właścicieli ziemskich w Irlandyi do zamiany całej gleby na pastwiska.

Pomimo nieustającej walki stronnictw narodowościowych, pomimo pewnego nieładu w funkcyonowaniu machiny państwowej zbyt skomplikowanej, nie było w Austro-Węgrzech za rok ubiegły żadnego ważniejszego i ostrzejszego konfliktu. Ścieranie się interesów obraca się tam głównie około trudności pogodzenia wszystkich wymagań narodowych. Ministerstwo Taaffego jest uosobieniem szczerej chęci cesarza Franciszka-Józefa zadośćuczynienia, o ile to możliwe, przeróżnym w tej mierze wymaganiom. Trudności takiego ciągłego lawirowania między podwodnemi skałami wielorakich wpływów i dążeń uwydatniają się najlepiej w tem, że w mieszanych niemiecko-słowiańskich krajach Austryi zarówno niezadowoleni są z rządów dzisiejszych słowianie jak i niemcy. Tylko madjarzy, którzy na loteryi politycznej wygrali wielki los dualizmu, oddają się z całą powagą i spokojem trawieniu obcych ciał w organizmie «Magyarorszagu».

We Włoszech gabinet Crispi'ego, który nastąpił wskutek przesilenia, wywołanego porażką, jakiej uległ oddział wojsk włoskich w Afryce, utrzymał się dotąd. Jest to niezaprzeczenie rząd liberalny, którego stanowisko w sprawach bieżących odpowiada poglądom republikanów francuzkich, najbardziej umiarkowanych. Różnica zasadnicza pod względem postępowania politycznego na tem polega, że rząd włoski nietylko że nie myśli o wykrzesywaniu sobie pożytków z polityki napastniczej względem kościoła, ale przynajmniej aż do ostatnich czasów skrupulatnie unikał wszelkiej bezwyznaniowości administracyjnej, gdy właśnie politykom francuzkim głównie chodzi na tym punkcie o «pokazanie się». Rząd włoski robi swoje, przyjmując przekonania istniejące w tym kraju za fakt, z którym się godzić należy i który szanować jest obowiązkiem. Boć przecie czemże być może mąż stanu liberalny, jeśli nie uszanuje przekonań nietylko owych wyborców, składających komitety elekcyjne, lecz ludu, to jest tego prawowitego prawodawcy, z którego przyzwolenia był on wybranym, którego on jest jedynie pełnomocnikiem.

Inaczej się zapatrują na rzeczy postępowcy francuzcy. Korzystając z bierności mas ludowych, chcą oni przeistaczać przekonania, naturę, jestestwo narodu, który ich wyniósł na stanowisko naczelne. Dopiero, gdy go na wymarzoną swą modłę przekują, wtedy dopiero gotowi są mu służyć za wykonawców jego, czyli właściwie jemu podyktowanej woli. Taki atoli system czysto stronniczego, fakcyjnego działania może być różnie nazwanym, w żadnym tylko razie nie zasługuje na miano liberalnego.

Hiszpanja, Portugalja, Belgja, Holandya, Szwajcarya, Szwecya z Norwegją nie wydały w roku zeszłym żadnego przesilenia gwałtownego, żadnym nie ulegały wstrząśnieniom, a zatem, przerabiając nieco znane przysłowie, powiedzieć o nich na zakończenie możemy: *de vivis si nihil tum bene.*

Sekretarz jeneralny akademji umiejętności w Krakowie hr. Stanisław Tarnowski rozesłał do pism polskich następną odezwę o warunkach konkursu Gałęzowskiego, datowaną z Krakowa 6 stycznia r. b.

Ogłoszenie konkursu.

Stypendyum imienia Sniadeckich, fundacyi ś. p. Seweryna Gałęzowskiego, w kwocie 5,000 franków rocznie ma być nadane na r. 1888. O stypendyum *to ubiegać się mogą docenci obu uniwersytetów* krajowych lub jednego z zagranicznych (ci ostatni z warunkiem dostatecznej do wykładu biegłości *w języku polskim). Na rok obecny (równie jak na dwa następne)*—stypendyum przypada kandy*datowi, poświęcającemu się naukom przyrodniczym.* Nadaje się wszakże na przeciąg jednego roku tylko.

Termin konkursu oznacza się na dzień 10 lutego r. b. Do podań (które przed tym terminem winny być wniesione), należy dołączyć: 1) Dowód, *że kandydat jest docentem; jakiego przedmiotu,* jak dawno, ilu miał słuchaczy. 2) Prace naukowe, bądź już drukiem ogłoszone, bądź w rękopiśmie będące. 3) Program studyów, które w ciągu roku przedsiębrać zamierza.

Po upływie pierwszego półrocza kandydat będzie obowiązany zdać na piśmie sprawę z prac naukowych, któremi zajmował się w tym czasie i usilność swoją w tej mierze w właściwy sposób udowodnić. Kwotę sobie przyznaną stypendysta odbierać będzie w ratach półrocznych, zgóry. Podania wnosić należy do akademji umiejętności.

St. Tarnowski.

Deputacya u arcyb. Dindera.

(Korespondencya «Kraju»).

Poznań, 11 stycznia n. s.

Spieszę donieść wam pokrótce o przebiegu *deputacyi*, jaka się udała w dniu wczorajszym do ks. arcybiskupa Dindera w przedmiocie okólnika, znoszącego wykład polski w nauce religji katolickiej po wyższych naszych zakładach naukowych. Powołano do uczestnictwa w tej deputacyi 80 znanych obywateli. Adres, żądający od arcybiskupa cofnięcia okólnika, przedstawiający wynikające ztąd dla społeczności katolickiej szkody, był ułożony przez t. z. komisyę wiecową, wybraną dnia 15 listopada r. z. Arcybiskup oświadczył, że deputacyę przyjmie, a naznaczył jej termin przyjęcia na godzinę 12 w południe. Krótko przedtem zebrała się cała prawie deputacya w komplecie na wielkiej sali Hotelu francuzkiego, gdzie odczytano adres komisyi wiecowej wśród ogólnych objawów zadowolenia. Obecny na sali ks. Ferd. Radziwiłł oświadczył, wszakże, iż redakcya odczytanego adresu zdaje mu się za ostrą i że wrazie jej zachowania, nie mógłby uczestniczyć w deputacyi. Równocześnie odczytał projekt innego adresu hr. Stan. Żółtowski. Wywołało to między zgromadzonymi pewną cierpką dyskusyę, po której przyszło do formalnego głosowania. Większość oświadczyła się za adresem komisyi wiecowej, wskutek czego ks. Radziwiłł Stan. hr. Żółtowski z Niechanowa, hr. Hektor Kwilecki, hr. Fran. Kwilecki, pułk. Ignacy Zakrzewski poseł do sejmu pruskiego uznali za rzecz stosowną powstrzymać się zupełnie od udziału w deputacyi. Pozostali przeciwnicy adresu komisyi wiecowej uznali natomiast uchwałę większości, jako obowiązującą i udali się do pałacu arcybiskupiego. Ks. Dinder

przyjął deputacyę w asystencyi dwóch kanoników. Do odczytania adresu wybrała sobie deputacya patrona kółek włościańskich, Maks. Jackowskiego. Był to moment szczerze i głęboko rozrzewniający. Zacny patron zaczął czytać adres, zbytek rozrzewnienia nie pozwolił mu go dokończyć. Wziął adres z rąk jego p. Józef Żychliński z Uzarzewa i odczytał go z należnym przedmiotowi nastrojem, jakkolwiek była chwila, że i jego głos zadrżał i osłabł pod wpływem przemagającego rozrzewnienia.

Nastąpiła odpowiedź arcybiskupa. Oświadczył, że przybywszy tu z najlepszemi chęciami, nie mógł przecież żadną miarą uzyskać od rządu zezwolenia na polski wykład nauki religji w gimnazyach, że z trudnością niemałą udało mu się wyjednać pozwolenie na posługiwanie się językiem polskim w dwóch najniższych klasach, jako pomocniczym. Wybierając mniejsze złe zpośród dwojga, uznał tedy arcybiskup za rzecz konieczną dozwolić ze swej strony raczej na ów niemiecko-polski wykład religji w niższych klasach gimnazyalnych, aniżeli pozostawić uczniów *zupełnie bez nauki religji. Co się zaś tyczy nauki tejże* w szkołach elementarnych katolickich, oświadczył arcybiskup, że rząd dotąd wykładu niemieckiego nie żąda, a że *on, arcybiskup, nie będzie* szczędził żadnych starań, aby nauka religji ludowi i przygotowanie dzieci w szkole ludowej do przyj*mowania sakramentów* świętych odbywały się w języku ojczystym, aby język ten na *tem* polu był im zachowanym. Po tem oświadczeniu ks. arcybiskupa, prosił uczestniczący w deputacyi p. Adolf Koczorowski arcybiskupa o udzielenie obecnym swego błogosławieństwa. Cała deputacya poklękła, arcy*biskup pobłogosławił ją.* Rozmowa między arcybiskupem a deputacyą toczyła się tylko w języku polskim.

Otóż czysto faktyczny, najściślej dokładny przebieg owej sprawy deputacyi do arcybiskupa Dindera. Jakkolwiek rzecz cała odbyła się godnie, poważnie, a tylko z zaszczytem dla uczestniczących w niej, objawia się dość powszechnie opinja, że szkodą dla niej było usunięcie się w ostatniej chwili ks. Ferdynanda Radziwiłła, za którym mimo postanowienia większości, poszło wskazanych wyżej kilka innych osób.

Wiarus.

Z NAD DUNAJU

(Korespondencya «Kraju»).

Wiedeń, 14 stycznia n. s.

W czysto miejscowej sprawie balu polskiego rozpętały się polemiki namiętne, echo których odbiło się cierpkiemi komplementami w pismach polskich po za Wiedniem, a szczególnie w prasie galicyjskiej. Z tego powodu czuję się w obowiązku rzecz tę rozpatrzeć w sposób o ile możności jaknajbezstronniejszy. Rzeczywiście groził społecznemu życiu kolonji polskiej w Wiedniu objaw, którego dodatnim niemożna nazwać. Bal polski w Wiedniu należy, jak to wykazały lata poprzednie, do najpiękniejszych, a ma pierwszeństwo jako *primus inter pares*, cieszy się oto bowiem 13-czy 14-letniem powodzeniem; stanowi nadto pewien łącznik między towarzystwem polskiem a miejscowem niemieckiem. Jego znaczenie uwydatnia się między innemi i w tem, że dochód z niego idzie w części na cele dobroczynne miejscowe niemieckie, w części na polskie. Wiedeńczycy z ciekawością i sympatyą wyczekują go zawsze, i niema istotnie żadnej dobrej przyczyny zaniechać go w tym roku. Tymczasem na zebraniu urządzającem tę zabawę zawiał jakiś wiatr zniechęcenia. Racye, z jakiemi przeciw niemu wystąpiła opozycya były: groza politycznego położenia, nie nadająca się do pląsów; prawdopodobna żałoba dworska z powodu przypuszczalnej śmierci księcia następcy tronu niemieckiego; straszne przesilenie finansowe, które uniemożebni rozejście się biletów; wreszcie wyjazd protektora balu arcyksięcia Karola-Ludwika i t. p. Wymowne te wywody tak podziałały na większość, że się oświadczyła przeciw balowi. Dopiero gdy spostrzeżono, że wielu młodszych członków komitetu wstrzymało się od głosowania przez zbyt daleko idącą skromność i poszanowanie dla starszych, zażądano powtórnego głosowania z wyraźną prośbą, aby się nikt od wypowiedzenia swego zdania nie powstrzymywał. Przy ponownem tem głosowaniu bal został uratowany głosami «młodszych». Najwięcej do ocalenia balu polskiego przyczynił się swą piękną i taktowną przemową p. St. Wysocki, poseł do rady państwa, który przewodniczył zgromadzeniu w zastępstwie hr. Romana Potockiego. Jak dotąd, nikt nie żałuje uchwały tej poprawczej. Przewidywania pesymistów nie spełniają się wcale. Arcyksiążę Karol-Ludwik z niezwykłą serdecznością przyjął deputacyę komitetu (posła St. Wysockiego, Ajdukiewicza i szambelana Szymańskiego), a podróży na Wschód z rozmaitych przyczyn postronnych zaniechał. Nie stracono także nadziei, że przybędzie też może i arcyksiężna Stefanja, uważana na uroczystościach podobnych za jeden z najpotężniejszych magnesów. Choćby jednak nikt ze dworu udziału nie przyjął, to i tak jeszcze rozpaczać bynajmniej o powodzeniu niewypada. Wspomnieć trzeba, że w pismach galicyjskich powstała w materyi powyższej dość nieparlamentarna polemika, schodząca w części na poziom osobistej zaczepki tak z jednej strony jak z drugiej; gwałtowność jej nie jest wcale do pochwalenia.

Towarzystwo bibljoteki polskiej, a raczej *jego sekcya artystyczno-literacka, urządziła* w końcu ubiegłego roku wieczorek towarzyski, na którym poznaliśmy kilka pięknych *głosów kobiecych*, mianowicie panien Romanowskiej i Nowoleckiej, oraz podziwialiśmy niewyczerpaną werwę deklamacyjną p. J. Tennera. Jak na początek, cel skupiania życia towarzyskiego i artystycznego wcale skutecznie został osiągnięty.

Przy sposobności nadmienię, że bibljoteka polska w Rumunji przesłała naszej—młodszej swej siostryczce — 71 dzieł jako podarunek noworoczny i dołączyła sprawozdanie, w którem się odzwierciedla cała jej działalność szlachetna. Jednocześnie, jako zachętę, przesłała ona niemało dzieł wielu innym początkującym Towarzystwom polskim, jak: «Jedności» w Chemnitz, «Ognisku» w Mitweida, do Warmji i t. p.

W sekcyi literackiej Towarzystwa bibljoteki miał miejsce w d. 2 stycznia odczyt d-ra St. Kłobukowskiego, a treść jego dotyczyła stosunków etnograficznych Prus wschodnich, z bliższem uwzględnieniem ludności mazurskiej. W dniu 5 b. m. śpiewała pani Sembrich-Kochańska z powodzeniem zwykłem. Wielki jej koncert zakończył się, jak zawsze, na śpiewie polskim. Stowarzyszenie «Ognisko» ofiarowało śpiewaczce wielki i piękny wieniec z dedykacyą: «polskiemu słowikowi». Zaznaczmy, że na artystycznym widnokręgu wiedeńskim zajaśniała nagle druga nasza gwiazda: pianista warszawianin Śliwiński. Bez protekcyi, całkiem nieznany, odważył się on dać koncert w zeszłym miesiącu. Pochwały, jakie od recenzentów teatralnych wszystkich niemal gazet uzyskał, były nad wszelki wyraz pochlebne. Obok uczucia szczerego zadowolenia z powodu tego powodzenia, zachodzi obawa, czy na tego zdolnego a młodego człowieka właściwie podziała istny ten potop pochwał. Tyleż-bo poczynających wielkości zgasło u nas pod stosami... pierwiosnków.

Akademickie stowarzyszenie chorwackie «Zwonimir» obchodziło przez trzy dni trzechsetną rocznicę urodzin poety słowiańszczyzny południowej Gundulicza. W Dubrowniku (Raguzie) plemię chorwato-serbskie miało niegdyś jedyny zakątek wolny, gdzie go nie gniotła obca przemoc. Tam, pod ożywczym wpływem sąsiednich Włoch rozkwitła literatura w języku słowiańskim, jak u nas, pod tymże wpływem rozwinęło się piśmiennictwo «złotych zygmuntowskich czasów». Gundulicz był katolikiem, a pisał w języku równie zrozumiałym—równie, że tak powiem ojczystym, dla serba jak i dla chorwata. Język to jednego i tego samego ludu. Podziśdzień serb i chorwata rozumieją się wzajemnie, tak jak mazur rozumie krakowianina; jedyna różnica polega na tem, że chorwaci są przeważnie katolicy i używają abecadła słowiańskiego, serbowie zaś są wyznania wschodniego i mają abecadło bardzo zbliżone do graždanki rosyjskiej. To też dziwnie przykre wrażenie wywiera na każdego im życzliwego wzajemna ich do siebie nienawiść. Najdziwniejszym zaś wydaje się spór o to, czy Gundulicz był chorwatem czy serbem. «Zwonimir» zadokumentował na podstawie wspaniałych obchodów trzydniowych, iż był to chorwata. «Zora» serbska, t.j. stowarzyszenie studentów serbskich w Wiedniu, zamierza ze swojej znów strony uczcić pamięć wielkiego poety jako rodowitego serba, w dniu 26 b. m.

Przebieg uroczystości chorwackich był następujący: W samym dniu urodzin 8 b. m. odprawiano nabożeństwo w kościele katolickim na Annagasse. Patryotyczne kazanie chorwackie tudzież rzewna muzyka kościelna na organach i skrzypcach, z dodatkiem wspaniałego chóru męzkiego i śpiewów niewieścich wynagrodziła sowicie zaproszonych, to jest między innemi wszystkie stowarzyszenia słowiańskie w Wiedniu, nie wyłączając polskiego «Ogniska» i serbskiej «Zory». «Zora» jednakże wcale się nie pokazała. Nazajutrz 9 wieczorem odbył się koncert w pięknie przystrojonych a obszernych salach Towarzystwa ogrodniczego (*Gartenbaumgesellschaft*). Usłyszeliśmy śpiew chorwacki z uczuciem oddany przez barytona Willibalda Horwitz'a, z opery wiedeńskiej; wystąpił także czeski skrzypek Ondrzyczek, który w ostatnich czasach wielkie w Wiedniu pozyskał uznanie. Oryginalnością i *wdziękiem odznaczyło się wreszcie wykonanie* pieśni chorwackich przez orkiestrę tak zwaną Tamburaszów. Grali oni w kilkunastu, do dwudziestu, na instrumentach podobnych do małych gitar. Urok tej muzyki podniósł widok dorodnych młodzieńców (członków stowarzyszenia «Zwonimira»), przybranych w czerwone czapeczki narodowe, niby fryzyjskie. Ucho polskie usłyszało przy tej sposobności kilka swojskich, sympatycznych melodyj, przeniesionych na grunt chorwacki dobrze już po przedhistorycznej wędrówce Białych chorwatów z okolicy Krakowa do obecnej Chorwacyi. Obecnym na obchodzie był hr. Draszkowicz, protektor stowarzyszenia «Zwonimir». Przybył on z żoną, prześliczną blondynką i bardzo dystyngowaną osobą; wprowadzono go na salę i odprowadzono przy pożegnaniu z wielką atencyą przy odgłosie orkiestry wojskowej. Były przemowy (jak się ktoś z moich znajomych, znający dokładnie języki południowo-słowiańskie wyraził), w duchu nieco szowinistyczno-chorwackim. Wieczór zakończył się na tańcach, w których wzięło udział mnóstwo pań najurodziwszych. Nareszcie w d. 10 b. m. wieczorem odbyła się wspólna uczta, czyli tak nazwany z niemieckiego komers. Zaproszone zostały wszystkie stowarzyszenia akademickie słowiańskie. Kółko polskie p. n. «Ognisko», z powodu okoliczności od niego niezależnych, mogło pozostać na zabawie tylko przez czas krótki na samym początku. Odczytano mnóstwo telegramów powinszowalnych z najodleglejszych stron świata: z Ameryki, Afryki, Azyi, Syberyi. W ich liczbie było kilka polskich i rusińskich z Krakowa. Z zapałem niewysłowionym i długotrwałemi okrzykami «*Żiwio*» przywitano telegramy z Petersburga od «Słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności» i od emigrantów bułgarskich. Stowarzyszenie studentów rusińskich p. t. «Sicz» świeciło swą nieobecnością na komersie. Około godziny 1, komisarz policyjny poprosił przewodniczącego o zamknięcie komersu, albowiem zdawało mu się, że biesiada przybiera piętno nie dość austryackie.

On.

REFORMY SZKOLNE

w prowincyach nadbałtyckich.

Podaliśmy niedawno w streszczeniu okólnik kuratora dorpackiego okręgu naukowego, wyjaśniający znaczenie nowej ustawy szkolnej dla kraju nadbałtyckiego, a wywołany jakoby przez uprzedzenia, z jakiemi ustawa

nowa przyjętą była w kraju rzeczonym, oraz przez nieporozumienia, wskutek których opóźniono otwarcie w bieżącym roku szkolnym zakładów naukowych w prowincyach nadbaltyckich. Obecnie «Now. Wrem.» zamieszcza nową korespondencyę z Rygi, zaznaczającą walkę głuchą a uporczywą przeciwko nowym szkołom. Korespondencyi tej organ p. Suworina poświęca artykuł osobny, który tu podajemy:

«Korespondencya nasza (pisze «N. Wr.») donosi z Rygi o szeregu faktów tak wymownych, że nie potrzebują już one żadnych zgoła komentarzy. W sprawie przeciwdziałania kontroli rosyjskiej nad miejscowemi porządkami szkolnemi, stronnictwo niemieckie widocznie nie zna granicy: nietylko zamyka same szkoły, odbiera od nich grunty i pomoce naukowe, lecz nawet opowiada włościanom niestworzone rzeczy o szkołach, jak np. o antyreligijnym charakterze, nadanym obecnie szkołom ewangelickim; a kiedy środki te nie skutkują, wprost niszczy budynki szkolne, wyjmując z nich drzwi itd. Możliwość podobnych objawów wypływa ma się rozumieć z tego, że na Pomorzu bałtyckiem istnieje policya dominjalna i funkcyonują sądy dawne. Tymczasem dla przeciwdziałania gwałtom tym bezceremonjalnym nie pozostaje nic innego (oprócz zanoszenia skarg do zwierzchności), nad wykrywanie i ogłaszanie nadużyć tak krzyczących, tembardziej że nie mogą one nie zbijać z tropu ludności włościańskiej, jak to i korespondent zauważył. Na czem się kończy cała ta agitacya niemiecka, rozstrzygnie to niedaleka już dziś, jak się zdaje, przyszłość. Agitacya bowiem baronów i pastorów przeciwko nadzorowi władz rosyjskich nad szkołami, oraz przeciwko językowi rosyjskiemu, prowadzoną jest zbyt demonstracyjnie, aby dzisiejsze nieokreślone położenie było nadal możliwem».

Inna korespondencya tegoż pisma, mianowicie z Leal (miejscowości estońskiej, o której «Now. Wr.» nadmienia, że do niedawna odznaczała się dążnością przychylną dla prawosławia i dla języka rosyjskiego w szkołach),—z goryczą mówi o rozwijaniu się podobnegoż antyszkolnego i antypaństwowego ruchu pośród estonów. Zastanawiając się nad nowym tym objawem, korespondent zaznacza, że walka ta jest dziś popieraną zarówno przez niemców jak i przez zniemczonych estów. Od siebie w oddzielnym artykule organ p. Suworina przypomina rozczarowanie, jakie estów spotkało z powodu szkoły aleksandrowskiej (estońskiej), na którą złożono do 100 tysięcy rubli i po której spodziewano się zakładu wyższego z wykładem estońskim, tymczasem zaś za rzeczone pieniądze otwarto szkołę miejską z wykładem rosyjskim, gdyż rząd—jak zapewnia «Now. Wremia»—nie mógł czynić wyjątku od ogólnej zasady wprowadzenia języka państwowego jako wykładowy. Najbardziej wszakże uderza «Now. Wremia» ta okoliczność, iż sprawa owej szkoły dostała się do kolumn «N. Reformy» krakowskiej, a mianowicie, że się tam dostała w formie rozdmuchanej a uwydatnionej w tym sensie, jakoby sama Rosya rozdmuchiwała dążenia narodowe estów i łotyszów przeciwko niemcom nadbaltyckim, a obecnie, kiedy już oni (estowie i łotysze) są niepotrzebni, usiłuje ich zruszczyć całkowicie.

«Pominęlibyśmy (pisze organ petersburski) całą tę kwestyę już choćby dla tego, aby nie ośmieszać narodowości estońskiej, boć przecież nadzieje na uniwersytet z wykładem estońskim istotnie śmiesznemi są wobec braku w tym języku nawet gimnazyalnych podręczników naukowych; ale bądź co bądź, idzie tu o tę część społeczeństwa estońskiego i prasy, która w ten czy w inny sposób potrafiła znaleźć dla siebie oddźwięk w zagranicznej publicystyce polskiej. Jesteśmy bowiem przekonani, że nawet w tym rodzaju patryoci estołotyscy, zastanowiwszy się dobrze nad stosunkami swemi względem Rosyi i względem niemców nadbaltyckich, przekonają się, że dla dobra własnej narodowości nie należałoby już doprowadzać rzeczy do karykatury. Jeśli język rosyjski obowiązkowym stał się dla narodu, bądź co bądź wyższego od estów pod względem kultury, jakim są niewątpliwie niemcy nadbaltyccy, nie istnieje tedy zgoła zasady zachęcania do jakichkolwiek wyjątków w tej mierze na korzyść narodowości drobnych».

JUBILEUSZ PAPIEZKI.

Na program uroczystości jubileuszowych z powodu 50 rocznicy święceń kapłańskich Leona XIII złożyły się następujące działy główne: W dniu 31 grudnia n. st. papież przyjął międzynarodową deputacyę komitetu jubileuszowego; w dniu 1 stycznia odprawił «mszę złotą»; nazajutrz w kościele św. Wawrzyńca odbyło się wygłoszenie mów i poezyj, przesłanych przez znakomitości literackie całego świata; w dniach następnych papież udzielał posłuchań specyalnych rozmaitym delegatom, korporacyom i grupom pielgrzymów. Streścimy tu jedynie główne fazy obchodu, przytaczając zarazem najwydatniejsze lub najbardziej charakterystyczne odezwy i głosy. Najpierw, dla dania ogólnego wyobrażenia o ceremonjale przyjęć papiezkich, przytoczymy tu opis jednej z najwcześniejszych, bo jeszcze w dniu 16 grudnia otrzymanej u Leona XIII audyencyi nadzwyczajnego ambasadora cesarza Franciszka-Józefa, księcia Lichtensteina. Opis ten zamieszczony został w urzędowym organie Kuryi rzymskiej «Osservatore Romano». Księcia, który do pałacu papiezkiego przybył w towarzystwie ambasadora przy stolicy apostolskiej, powitał u wielkich wschodów prefekt ceremonji monsignor Sinistri z gronem dworzan papiezkich. Przeprowadzony następnie przez mnogie sale watykańskie, w których uszykowane były straże, książę wkroczył nareszcie do sali tronowej, gdzie nań oczekiwał ojciec św., otoczony swoim dworem duchownym i świeckim. Nadzwyczajny ambasador doręczył wtedy papieżowi własnoręczny list Franciszka-Józefa i złożył kosztowne upominki: od cesarza złoty, wysadzany drogiemi kamieniami krucyfiks, od cesarzowej wspaniały ornat przez nią samą haftowany, a od arcyksiążąt i arcyksiężniczek bogaty relikwiarz. Ambasador wygłosił przytem mowę gratulacyjną, na którą papież odpowiedział między innemi co następuje:

«Dzisiaj, z okazyi naszego jubileuszu kapłańskiego, pragnie jego ces. mość przez przysłanie kosztownych upominków złożyć nowe na to dowody. Upominki te godne są monarchy, który zasłużył sobie w całej pełni na tytuł króla apostolskiego; tytuł to przesławnego znaczenia, z którym łączy się obrona kościoła i jego naczelnej głowy. Co się nas tyczy, czujemy się zawsze szczęśliwi, ilekroć mamy sposobność złożenia jego ces. mości dowodu naszej przyjaźni i ojcowskiej miłości. Prosimy więc waszą książęcą mość, abyś zechciał być u jego ces. mości tłómaczem naszego gorącego podziękowania i zanieść życzenia, jakie żywimy, błagając Boga o jego szczęście i pomyślność».

W takiż mniej więcej sposób przyjętymi byli ambasadorowie innych panujących, a mianowicie: hr. Bruehl-Pförtena, członka niemieckiej izby panów, jako przedstawiciela cesarza Wilhelma; ks. Norfolka, jako przedstawiciela królowej angielskiej; margrabiego de la Vega de Armijo, jako przedstawiciela regentki hiszpańskiej królowej Krystyny; monsignora Morango, arcybiskupa ateńskiego, jako przedstawiciela króla greckiego; monsignora Azariana, ormiańskiego patryarchy konstantynopolskiego, jako przedstawiciela sułtana tureckiego; barona Sampedro, jako przedstawiciela Portugalji; ks. d'Ursel, jako przedstawiciela Belgji etc. Inni panujący, jak np. N. Cesarz Wszech Rosyi, przesłali Ojcu św. bądź listy własnoręczne, bądź telegramy, wyrażające życzenia, zastosowane do okoliczności. Rząd francuzki i król włoski urzędownie nie występowali; pojedyńcze jednak korporacye lub miejscowości przyjęły jaknajliczniejszy udział w obchodzie; tak np. Paryż nadesłał papieżowi niezmiernie bogatą i kunszowną mitrę, w której właśnie ojciec św. w dniu 1 stycznia w bazylice św. Piotra w Rzymie mszę swą złotą zakończył. Z niezliczonego mnóstwa adresów, przesłanych Leonowi XIII, zaznaczymy tu adres sejmu lwowskiego, przesłany za pośrednictwem namiestnictwa i ambasady austryackiej w Rzymie. Pisany w językach polskim, ruskim i łacińskim, przepojony on jest nawskroś duchem stronnictwa, kierującego dziś losami Galicyi i brzmi w końcowej swej części jak następuje:

«Im lepiej znamy miłościwe waszej świątobliwości dla nas serce i zamiary, im więcej doświadczyliśmy łask, tem ufniej, tem goręcej przed tron waszej świątobliwości zanosimy błagania o czujną baczność i miłościwą nad nami opiekę. Otośmy dwa ludy, z których jeden w małej tylko części swojej ucisku żadnego nie doznaje, a drugi w mniejszej jeszcze w wierze swojej św. i w jedności z kościołem Bożym zostawać ma możność. My w jedności tej nazawsze zostać chcemy i strzedz się od pokus i niebezpieczeństw przyrzekamy. Ale i ty Ojcze święty, Namiestniku Pański, zwróć na nas oko litościwe a baczne, strzeż nas i opatruj w potrzebach naszych, w niebezpieczeństwach zasłaniaj i miłosierdziu Bożemu przyczyną nas swoją polecaj. O to z głębi serc naszych na kolanach świątobliwość waszą błagamy, a jak przez wieki stolicy św. byliśmy wierni i posłuszni, jak pokusę raz w wieku XVI szczęśliwie zwyciężyliśmy i nigdy od kościoła się nie oderwaliśmy, jak go długo piersiami naszemi od nieprzyjaciół broniliśmy, a nieraz i obronili, tak i dziś tak samo wierni i przywiązani prosimy Boga, aby waszą świątobliwość długo jeszcze i chwalebnie u steru łodzi Piotrowej zachować raczył i dał ci Ojcze św. kościołem swoim w bezpiecznej rządzić wolności, a cieszyć się widokiem zgody chrześcjańskich panów, rozszerzenia wiary św. i jej nieprzyjaciół poniżenia».

Najwięcej ze wszystkich części obchodu imponującą była «msza złota». Już w wigilję nowego roku, w godzinę po zachodzie słońca, dzwony wszystkich 170 kościołów w Rzymie zapowiedziały nadchodzące święto. Nazajutrz już od godziny 3 z północy ogromny plac watykański zaczął się napełniać. Z rozkazu p. Crispiego dwa pułki piechoty wyciągnęły się szpalerami na placu, strzegąc porządku. Do bazyliki św. Piotra, która w swem wnętrzu pomieścić może do 50,000 ludu, wpuszczano jedynie osoby, opatrzone biletami marszałka dworu papiezkiego. Ponieważ zaś wewnątrz świątyni porobiono tym razem przegrody drewniane, z szeroką drogą dla pochodu, objętość więc bazyliki znacznie się przez to zmniejszyła; droga pomieniona szła od głównych podwoi świątyni do wielkiego ołtarza, wznoszącego się nad grobem św. apostołów Piotra i Pawła, a tuż pod samą kopułą bazyliki. Trybunę w świątyni zajęli reprezentanci mocarstw, ciało dyplomatyczne, członkowie rozmaitych rodzin panujących, arystokracya rzymska i celniejsi członkowie deputacyj z Ameryki, z Węgier lub z dalekiego Wschodu. Cała rodzina Peccich z kardynałem Józefem Peccim, bratem jubilata, na czele miała osobną trybunę. Po obu stronach przegrody środkowej ulokowało się kilkadziesiąt tysięcy krajowców i cudzoziemców. Całe wnętrze kościoła obwieszone było dokoła makatami i materyami szkarłatnemi. Kryptę, w której za wspaniałem złotem przepierzeniem spoczywają zwłoki św. Piotra i Pawła, przystrojono w wieńce ze świeżych kwiatów. W samej chwili ukazania się słońca na widnokręgu uderzyły ponownie dzwony wszystkich kościołów rzymskich, rozwarły się wielkie podwoje i wkroczyła procesya. Otoczony kardynałami, patryarchami, nieprzebranem mnóstwem arcybiskupów i biskupów, dworem i gwardyą honorową, złożoną z reprezentantów najstarożytniejszych w Europie rodzin możnowładczych, Leon XIII niesiony był na tronie, mającym kształt łodzi przez «sediarów» papiezkich w karmazynowych strojach. Ogromne wachlarze z piór strusich, trzymane nad ramionami papieża przez pokojowców, osłaniały osobę ojca św. Papież miał na swych skroniach infułę, ofiarowaną przez cesarza Wilhelma, na sobie ornat wyszywany przez patrycyuszki rzymskie, a na palcu ręki błogosławiącej pierścień królowej hiszpańskiej. Zbliżającego się ku ołtarzowi jubilata kapela papieżka, umieszczona pod wielką kopułą—sławnem arcydziełem Michała-Anioła—powitała hymnem «*Tu es Petrus*». Orszak, okrążywszy powoli kryptę św. Piotra i Pawła, zatrzymał się przed ołtarzem. Papież, powstawszy z tronu, wstąpił na stopnie ołtarza, osłoniętego potężnym baldachimem z bronzu, wspartym na olbrzymich krętych kolumnach. Patryarcha konstantynopolski zdjął mu infułę; dygnitarze i prałaci rozsiedli się na ławach prezbyteryum po obu jego stronach. Leon XIII rozpoczyna mszę uroczystą, obrócony twarzą do ludu, oglądającego śmiertelnie bladą i wzruszoną twarz jubilata. Kapela to się odzywa, to milknie. Nabożeństwo trwa niedługo: celebrant jest tak widocznie znużony i zmęczony nawałem wrażeń, że go podtrzymywać muszą jego towarzysze. Koń-

czy się msza na «*Te Deum*», zaintonowanem przez papieża i pochwyconem przez kapele i zgodne głosy kilkudziesięciu tysięcy pielgrzymów, zebranych z całego świata. Następuje w końcu błogosławieństwo papiezkie, do którego najwyższemu kapłanowi wkładają na głowę potrójną mitrę, ofiarowaną przez Paryż, przypinają do ramion kapę złotą, wyszywaną przez cesarzowę austryacką i wdziewają kosztowne opaski lub wstęgi, przesłane przez królowę Wielkiej Brytanji lub królowę hiszpańską. Wszystko co żyje pada przed ojcem św. na kolana i wśród bicia dzwonów, odgłosie muzyk, zebranych z całego świata i ogłuszających okrzykach «Niech żyje», rozlegających się we wszystkich językach ziemi, jubilat, niesiony napowrót w «łodzi Piotrowej», opuszcza przybytek.

Leon XIII odebrał w dzień swego jubileuszu telegram z Gatczyna pod datą 31 grudnia od Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra III, który powtarzamy za «Warsz. Dniew.» i pismami warszawskiemi:

«Proszę waszą świątobliwość przyjąć szczere moje powinszowania przy sposobności pięćdziesiątej rocznicy wstąpienia jego do kapłaństwa kościoła, któremu chwalebne jego panowanie tyle prześwietnych usług oddać umiało. Pragnąc zabezpieczyć religijne interesy poddanych moich rzymsko-katolickiego obrządku, nie wątpię, że wysoka mądrość, jakiej świątobliwość wasza dałeś tyle dowodów, pozwoli mi pogodzić potrzeby rzymskiego kościoła w Rosyi z węgielnemi zasadami mojego Cesarstwa.

ALEKSANDER».

Papież otrzymał także od Ich Cesarskich Wysokości Wielkich Książąt russkich Sergjusza i Pawła następujący telegram:

«Z uszanowaniem upraszamy świątobliwość waszą, byś raczył przyjąć powinszowania nasze z powodu swego chwalebnego półwiekowego jubileuszu i najżarliwsze życzenia nasze, aby Bóg ci zdarzył długie lata zdrowia i pomyślności. Niech wasza świątobliwość pozwoli nam wyrazić całą naszą cześć głęboką i wdzięczność za dobroć, jaką nam świadczyłeś w Rzymie».

«Osservatore Romano» dodaje, że JE. p. Giers i hr. Dymitr Tołstoj, minister spraw wewnętrznych i wyznań, przesłali także papieżowi pełne uszanowania, życzliwości i gotowości telegramy.

«Osservatore Romano» ogłosił tekst różnych powinszowań, otrzymanych przez Leona XIII od różnych monarchów z okazyi wiadomego jubileuszu. Oprócz depeszy Naj. Cesarza rosyjskiego, podanym jest list króla rumunów, zawierający wzmiankę, że królowa własną ręką haftowała upominek dla papieża; telegram króla duńskiego, który wiele osób zadziwił ze względu na niedawne ograniczenia, jakich katolicy w Danji doznawali; powinszowania od prezydentów Stanów Zjednoczonych i rzeczypospolitej francuzkiej.

Leon XIII ze względu, że jubileusz jego przypadł jednocześnie ze świętami Bożego Narodzenia, ofiarował w roku bieżącym na korzyść miasta Rzymu znaczniejszą niż w poprzednich latach sumę, a mianowicie 140,000 franków.

DZIAŁ PRAWNY.

SPRAWOZDANIA SĄDOWE.

Sprawa o dobra miljonowe.

(Sprawozdanie «Kraju»).

Dnia 23 grudnia sąd okręgowy w Piotrkowie rozstrzygał głośną sprawę Siemieńskiego przeciwko sukcesorom Gustawa Kramsty, o tytuł własności dóbr Zagórza, Klimentowa i Niwki, położonych w okręgu sosnowickim i posiadających bogate kopalnie. Geneza tego procesu jest taka. Jeszcze w lipcu roku bieżącego «Tydzień» piotrkowski, który na krótko przedtem tak rozsławił gospodarkę nadgraniczną Wiesterów i Kramstów, ten sam «Tydzień» wystąpił z lakonicznem doniesieniem o procesie jakoby wytoczonym panu Kramście przez sukcesora Jacka Siemieńskiego p. Leonarda. Wszystkie pisma polskie jednym chórem powtórzyły tę wiadomość, która wywołała wielką wogóle sensacyę. Pokazało się jednakże, że fakt ten nie miał miejsca, że «Tydzień» był tylko echem aspiracyj ludności nadgranicznej, wrogo usposobionej do gospodarki niemieckiej. Jakoż wkrótce wyczytaliśmy w nim zaprzeczenie tej wiadomości, podane na żądanie samego p. Leonarda Siemieńskiego. Ten ostatni jednak i jego prawni doradcy uderzeni zostali tem wielkiem a sympatycznem wrażeniem, jakie wieść ta wywołała w polskiem społeczeństwie (mającem w świeżej pamięci rozmaite fakty, dowodzące germanizatorskich zapędów i arogancyi generalnego plenipotenta Kramstów—Wiestera). Wrażenie to, ogólny duch czasu, a wreszcie ukaz marcowy—nasunęły dwóm tutejszym adwokatom p. Siemieńskiego Leonarda, pp. Bronikowskiemu i Młodowskiemu myśl szczegółowego przejrzenia księgi hypotecznej dóbr Zagórze, Niwka, Klimentów etc. etc., a zwłaszcza aktu kupna-sprzedaży tych dóbr. I stało się co przeczuwał intuicyjnie ogół, czego pragnął, pomimo zaprzeczenia podanej w «Tygodniu» przedwczesnej wieści, jedyny sukcesor Jacka p. Leonard. *Pokazało się* mianowicie, że do księgi wieczystej został, wbrew wymaganiom prawa hypotecznego, wniesiony akt kupna-sprzedaży tych dóbr, sporządzony w Wiedniu 1864 r. *w formie prywatnej;* nadto jak się z toku świeżego procesu pokazuje, posiada on pewne cechy kupna symulacyjnego (jakkolwiek może takim nie jest). Kwituje w nim bowiem Jacek Siemieński Gustawa Kramstę z odbioru całej sumy szacunkowej; tymczasem z kwitów rozmaitych późniejszych widać, że szacunek umówiony był wypłacany przez przeciąg kilku lat różnemi ratami i to nigdy bezpośrednio, a za pośrednictwem niejakiego prostego arendarza, karczmarza Hamburgera, dziś właściciela paru hoteli w Sosnowcu. Przed sądem złożonym z podwójnego kompletu, stanęło aż 5-ciu adwokatów—dwóch powoda, pp. Bronikowski i Młodowski i trzech SS-rów v. Kramsty: pp. Lewy, Rotwand i Wolff.

Wyrok zapadł na korzyść Siemieńskiego.

Na zakończenie dodamy, że jakkolwiek sprawa ta czysto prawna, kwestyjna, to jednak licznie zgromadzona publiczność z gorączkowem zaciekawieniem śledziła jej przebieg.

Adwokat Młodowski zwracał między innemi uwagę sądu na to, że niewłaściwe zaintabulowanie przez wydział hypoteczny kielecki nieformalnego aktu kupna-sprzedaży dóbr Zagórze, ma swe źródło w ówczesnym ogólnym prądzie społecznym, który mniemał, że przeniesienie zagranicznego przemysłu na naszą ziemię uzyska daleko lepsze skutki, niż to się w następstwie okazało.

Dowodem zainteresowania się tą sprawą jest to, że po ogłoszeniu wyroku o godzinie 11 w nocy w piątek, dnia 23, gdy nazajutrz zrana w organie miejscowym «Tygodniu» wyszło jej sprawozdanie — cały nakład w przeciągu 5-ciu godzin zupełnie został wyczerpany.

Palestrant.

Fałszowanie weksli.

W petersburskim sądzie okręgowym toczył się w tych dniach proces o fałszerstwo, ilustrujący pewne strony życia społecznego. Na ławie oskarżonych zasiedli: jenerał lejtnant Polewoj, kornet Błahowo i rotmistrz Kudrawcew, a następnie faktorzy Gutzner, Will i Dubrowin. Treść sprawy polegała na tem, że rotmistrz Błahowo, nie mając dostatecznych środków na hulanki i przyjemności, sfałszował na imię bogatego wuja swego Bałaszewa weksli na 106,000 rs. Kudrawcew i Polewoj wiedząc o fałszerstwie, dopomagali Błahowowi, stawiąc na wekslach podpisy *in blanco*, wreszcie trójca faktorów (dwóch żydków i jeden chrześcjanin) odgrywała rolę pająków, z całą świadomością oplątujących ofiary siecią lichwy. Trzej oficerowie za wydane weksle na 158,000 otrzymali *summa summarum* 15,000 rs. Sąd skazał oficerów na Syberyę, przyczem jednak postanowił przedstawić wyrok Najjaśniejszemu Panu z prośbą o zmienienie kary Błahowowi i Kudrawcewowi na zesłanie do gub. archangielskiej, a dla Polewoja na zamknięcie przez rok w fortecy. Lichwiarze również ponieśli karę: Dubrowina postanowiono zesłać do gub. tomskiej, Gutznera i Willa oddać do rot aresztanckich, pierwszego na dwa lata a drugiego na półtora roku. Wszyscy podsądni pozbawieni zostali praw szczególnych.

Złagodzenie wyroku.

Najjaśniejszy Pan, mając sobie przedstawionym do konfirmacyi wyrok w sprawie nadużyć oficerów: dymisyonowanego pułkownika Stepanowa, podpułkownika Babikowa i kapitana Czegłakowa, jakich się dopuścili w czasie pełnienia obowiązków przy sekcyi nabojów do broni palnej i przy laboratoryum i warsztatach artyleryi okręgu warszawskiego, z uwagi na okoliczności zmniejszające ich winę, Najmiłościwiej ograniczyć raczył wymierzone na nich kary do następujących: pierwszego uważać za wydalonego ze służby, drugiego uwolnić od służby bez pozbawienia go praw przez służbę nabytych, ostatniego zaś ze służby wydalić.

JURISPRUDENCYA SENATU.

— Jeszcze w N-rze 7 «Kraju» z r. z. podaliśmy szczegółowe zasady, któremi się rządzi senat przy umarzaniu spraw czynszowniczych. Podaliśmy też później (w N-rze 13) motywy jednego z takich wyroków umarzających, zapadłego w sprawie Cwieta (Nr. wyr. 40/1886). Obecnie ogłoszono drugi podobny wyrok w sprawie Chilewskiego z Mikszenasem (Nr. wyr. 89/1866). Sprawa ta tem się różni od wspomnianej sprawy Cwieta, że podczas gdy w tej ostatniej chodziło o ustanowienie wysokości czynszu i ściągnięcie go od wieczystego czynszownika, to w sprawie Mikszenasa szło o wyrugowanie pozwanego, jako terminowego dzierżawcy. Senat uznał, że i ta sprawa podlega umorzeniu na zasadzie p. VI zd. rady państwa z d. 9 czerwca r. 1886, ponieważ pozwany oświadczył, że jest czynszownikiem wieczystym od lat 25. Powód wprawdzie dowodził, że pozwany jest dzierżawcą, a niższe instancye stwierdziły, że powoływanie się na prawa czynszowe jest całkiem gołosłowne, wszakże, jak widzimy, i takie oświadczenie senat uznał za dostateczne. Dodać należy, że obie wyżej wspomniane sprawy rozpoczęte były przed wydaniem ustawy o uwłaszczeniu czynszowników.

— W sprawie Minca z Buholcem (Nr. wyr. 91/1886) senat wyjaśnił, że znaczenie i siła aktu ocenia się wedle praw obowiązujących w miejscu spisania tegoż aktu (*locus regit actum*), ale gdy umowa ma być wykonaną w innem miejscu, to akty stwierdzające jej wykonanie lub niewykonanie mają się trzymać praw obowiązujących w miejscu wykonania. Ztąd więc weksel wydany w Królestwie polskiem a płatny w Cesarstwie, winien być co do swej formy i mocy oceniany według kodeksu handlowego francuzkiego, obowiązującego w Królestwie; ale protest, jako dokonywany w miejscu płatności, winien być sporządzony nie wedle praw Królestwa lecz Cesarstwa, to jest nie na drugi dzień po terminie, lecz dopiero po upływie 10 dni ulgowych. Akt cesyi i poręczenia, spełniany za pomocą żyra, jako stanowiący osobną umowę, winien znowu ulegać prawom miejsca, w którem został spisany. Jeżeli więc żyrant mieszka w Królestwie i tu swój podpis położył, to winien mieć sobie doręczony protest i zostać pozwanym do sądu w ciągu dni piętnastu od daty protestu z doliczeniem czasu na odległość, wskazanego w art. 165 kod. handlowego.

— Podług praw Cesarstwa (art. 1549 t. X uw. 1) zobowiązania wydane bezterminowo stają się wymagalnemi od daty ich oskarżenia i od tejże daty zaczyna biedz termin przedawnienia. Senat wyjaśnił nadto (wyr. 92/1886), że chociażby wytoczona akcya nie została doprowadzoną do końca, to już samo podanie skargi czyni zobowiązanie terminowem i skutkuje rozpoczęcie biegu przedawnienia.

Z towarzystw prawniczych. Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa prawniczego w Odesie wice-prezes Szymanowski poświęcił kilka gorących słów pamięci umarłego niedawno prawnika Arnolda Dumaszewskiego, pierwszego kodyfikatora wyroków senatu i b. redaktora gazety «Sudiebnyj Wiestnik». Następnie toczył się spór pomiędzy jednym z prawników a doktorem co do odpowiedzialności doktorów za pomyłki lub za niestawienie się na pierwsze wezwanie chorego. Prawnik radby był ustanowić odpowiedzialność jaknajsurowszą, doktór zaś wykazywał trudności praktyczne, z jakiemi spotyka się lekarz.

Listy gończe. Sąd okręgowy w Kamieńcu podolskim poszukuje rumuńskiego poddanego Chaima *Korinfelda*, oskarżonego o nauczanie dzieci żydowskich. Tenże sąd poszukuje *Wolka* Sztejna, oskarżonego o toż samo przestępstwo co i poprzedni. Wydział pocztowo-telegraficzny poszukuje kapitałów i majątku, należącego do b. naczelnika poczty w Krasnymstawie (gub. lubelska) *Połuszkina*, na satysfakcyę strat skarbu, poniesionych skutkiem roztrwonienia przez rzeczonego Połuszkina korespondencyi pieniężnej i opłat pocztowych w ilości rs. 2,393.

WOKANDA SENATU.

Departament kasacyjny cywilny.

Na dzień 13 (27) stycznia. Sprawa Grochowskiego i Morawskiego z jenerał-gubernatorem kijowskim, wołyńskim i podolskim, o unieważnienie umów zastawnych i dzierżawnych na zasadzie ukazu z d. 27 grudnia 1884 r.

Odpowiedzi prawnika.

L. Szok. w Od., stał. pren. E. Z. na Podolu, J. Kl. w Hor. Kwestyę działów wyjaśniliśmy szczegółowo w art. wstępnym w N-rze 50 z r. z. Ponieważ praktyka poszczególnych sądów może być różną, a senat dotąd jej nie ustalił, przeto rady udzielić mogą tylko miejscowi prawnicy, z praktyką miejscowego sądu obeznani.

N. E. F. Jako izraelita, przyjętym do poddaństwa pan być nie możesz, bez względu na to, że jesteś pan studentem.

Par. Fok. w Warsz. W sprawie pańskiej z Szysz-

kowem senat postanowił: wyrok izby sąd. warsz. skasować, z powodu obrazy art. 339 i 409 proc. cyw. sprawę zaś samą przesłać do osądzenia w innym departamencie tejże izby.

Treść pism prawnych.

W ostatnim zeszycie miesięcznika, wydawanego przez petersburskie Towarzystwo prawnicze, p. t.: «Żurnał graždanskaho i ugołownaho prawa», znajdujemy następujące ważniejsze artykuły: «Prawda w procesie cywilnym», «W kwestyi dziedziczenia cudzoziemców w Rosyi» p. N. Barkowskiego, «Odpowiedzialność przedsiębiorcy za śmierć i kalectwo robotników» p. W. Jarockiego. Ta ostatnia praca była przedmiotem żywej dyskusyi na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa prawniczego; oponentami byli pp. Malczewski, Osiecki i inni. Dalej, w zeszycie styczniowym «Żurnała» mieszczą się jeszcze następujące prace: «Nasze porządki więzienne», «Czy bank obowiązany jest wstrzymać wypłatę czeku na żądanie jego wystawcy» p. M. Szafira, wreszcie: «Spory juryzdykcyjne i inne kwestye prawne, rozstrzygnięte przez ogólne zebrania oraz specyalny komplet warszawskiej izby sądowej» p. K. Zaleskiego.

W pierwszym N-rze tygodnika «Sudiebnaja Gazeta» znajdujemy polemikę w obronie instytucyi sędziów pokoju, którą chciano zastąpić przez juryzdykcyę administracyjnych naczelników. Wszakże, jak donosi taż gazeta, ministerstwo sprawiedliwości odrzuciło projekt powyższy.

Z POLITYCZNEGO ŚWIATA.

Konające echa pogróżek wojennych. Reskrypty monarsze z tej i tamtej strony. Spóźniona replika «Russk. Inwalidowi». Przedugodowa dyskusya nad «programatem szczegółowym».

Jak na zdobytej reducie oskoczone w krańcowym bastyonie działa, tak samo kilka dzienników węgierskich i austryackich, a między niemi i «Pesther Lloyd» do ostatniej chwili nie przestają dorywczemi salwami oznajmiać, że «pardonu» nie zażądają wcale, i że wojna, pomimo najkategoryczniej pokojowych zapewnień Rosyi, ciągle jeszcze wisi nad Europą zmąconą do głębi. Ale już nikt na rozpaczliwe te wysilenia nie zwraca uwagi. Nawet zuchwała do niedawna «Kreutz-Ztg» spuściła z tonu i w odpowiedzi na utyskiwania madjarskie odpowiada, «że nic na to poradzić nie można», że «usunięcie obecnej sytuacyi uciążliwej zawisło całkowicie od dobrej woli Rosyi» i że «wobec wyczekującej i biernej postawy tak wielkiego mocarstwa nic przedsiewziąć niepodobna bez narażenia na szwank pożądanego przez wszystkich pokoju». Ze strony niemieckiej przekonano się snadź, że drogą «podrobionych dokumentów» niedaleko zajść można; postanowiono więc poprzestać tym razem na kilku sprostowawczych uwagach, przesłanych pod adresem «Russk. Inwalida». Roli tej polemicznej podjął się berliński «Militärsvochenblatt», wykazując: 1) że ogólny bilans sił zbrojnych w zachodnich prowincyach państwa rosyjskiego o wiele przewyższa takiż bilans wojsk niemieckich i austro-węgierskich; podczas bowiem kiedy siły rosyjskie, na stopę pokojową obliczone, wynoszą 315,500 ludzi przy 689 działach, to siły niemieckie i austryacko-węgierskie razem wzięte, dochodzą zaledwie cyfry 136,200 ludzi przy 498 działach; 2) że jeśli się do rachunku wprowadzi pierwiastek równych przestrzeni pogranicznych, to się okaże, że Niemcy na obszarze 119,456 kilometrów kwadratowych utrzymują podczas pokoju 81,714 piechoty, 14,520 jazdy i 238 dział, Rosya zaś na takimże niemal obszarze (119,311 kilometrów kwadrat.) utrzymuje 123,875 piechoty, 24,198 jazdy i 274 dział; 3) że kiedy załoga Królewca liczy zaledwie 7,700 piechoty, 1,400 jazdy i 50 dział polowych, a załoga Wrocławia składa się z 5,000 piechoty, 110 jazdy i 32 dział polowych, to załoga Warszawy obejmuje: 20,000 piechoty; 3,600 jazdy i 54 dział polowych; nareszcie 4) co do sieci dróg żelaznych nowoprzeprowadzonych od r. 1878 na Szlązku, w Wielkopolsce, we wschodnich i zachodnich Prusiech, takowa w ogólnej swej rozciągłości nie przechodzi 1,865 kilometrów, zamiast podanych przez «Russk. Inwalida» 4,850 kilometrów». Informacye te nie mogły oczywiście nie podziałać uspokajająco na szowinizm gazet niemieckich, a i sam zresztą przestarzały i schorowany cesarz Wilhelm ujrzał się zniewolonym położyć nareszcie kres nieskromnym zachciankom i iluzyom takich gazet krzyżowych, i skorzystawszy z okoliczności noworocznych powinszowań Towarzystw niemieckich «Czerwonego krzyża», wystosował do nich dziękczynny reskrypt, w którym między innemi powiedziano: «Ufając mądrości Najwyższego, żywię w sobie nadzieję, że dla dobra ojczyzny nieprędko jeszcze nastąpi czas, kiedy Towarzystwom «Czerwonego krzyża» zabrać się wypadnie do poważnych swych zajęć». Zdaje się, że w bardziej uśmierzającym i łagodzącym duchu nie sposób było się odezwać. Zażegnana w ten sposób zawierucha alarmów musiała też z kolei i po drugiej stronie wywołać odpowiedni szereg zapewnień, których wyraz najdonioślejszy dokładnie się wyłania z kilku reskryptów Najwyższych, wystosowanych około nowego roku russkiego przez Najjaśniejszego Pana do kilku pierwszorzędnych dygnitarzy państwa, a w pierwszym rzędzie do ministra spraw wewnętrznych hr. Tołstoja, do ober-prokuratora najśw. synodu Pobiedonoscewa i do jenerał-gubernatora moskiewskiego księcia Dołgorukowa. Jak w pierwszych dwóch aktach dzienniki zagraniczne z lubością podkreśliły przedewszystkiem ustępy, zaznaczające niezbędną potrzebę pielęgnowania, wśród okoliczności dzisiejszych, zdrowych zasad moralności kościoła prawosławnego i spokojności publicznej, opartej na węgielnych kamieniach ustroju państwowego, tak znowu w trzecim z tych objawów woli Monarszej, nie przejdą z pewnością bez wrażenia końcowe reskryptu słowa, oznajmiające niepłonną («wierną») nadzieję, że «pokój, który na nas Opatrzność zsyła, dozwoli w roku rozpoczętym i w latach przyszłych poświęcić wszystkie zasoby państwa i wszystkie usiłowania wiernopoddanych jego synów na rzecz pomyślności *wewnętrznej*».

Jak dotąd wszakże «Agencya północna» przyniosła nam w streszczeniu ocenę dwóch tylko pism znaczniejszych. Berlińska «National Ztg» oświadczyła, że «zapewnienia Najwyższego reskryptu na imię ks. Dołgorukowa stwierdzają istniejące już rękojmie pokoju, zawarte w stanowczości, jaką w tym kierunku rozwinęły Niemcy ze swymi sprzymierzeńcami, oraz w potędze mocarstw środkowej Europy»; obok czego gazeta dodała, że «próby alarmistów nie znajdą już odtąd w opinji publicznej równie jak przedtem przychylnego gruntu». Nawzajem, wiedeński organ dyplomatyczny «Fremdenblatt» zaznaczył, że «wyrażone w reskrypcie nadzieje pokojowe odpowiadają istniejącym pragnieniom, aby pokój był zachowany; z tem wszystkiem niepodobna zaprzeczyć, że pomimo wszelkich w tym celu skierowanych usiłowań, dotąd jeszcze nie zostały usunięte ciążące nad wszystkimi niepokoje i wątpliwości we względzie tego, jak się ułoży przyszłość». Ostatnie słowa byłyby całkowicie niezrozumiałe, gdyby jednocześnie z ich zamieszczeniem w gazetach russkich, jedna z tych gazet, najwpływowsza, «Nowoje Wremia» nie podała komentarza: o co też właściwie chodzi lidze pokojowej, nigdy pokoju nie sytej i po każdej ze strony Rosyi deklaracyi najkategoryczniej pokojowej wciąż biadającej i wyrzekającej, że jeszcze jej czegoś potrzeba. «Now. Wremia» wykrywa chytrość i podstępność podobnej taktyki, wykazując, że owo «więcej» polega na sformowaniu ze strony Rosyi «szczegółowego programu postępowania nadal»—i wykazuje bardzo trafnie i wymownie, że «programu» takiego Rosya nigdy sformułować nie może, gdyż, najpierw, skrępowałby on swobodną działalność państwa, powtóre, dałby powód sąsiednim mocarstwom do uwag, rozpraw i krytyk nad szczegółami, które właśnie najpewniej doprowadzićby mogły do tego, czego—zdaniem powszechnem—wszyscy uniknąć pragną: mianowicie do wojny. «Rosya — pisze dziennik p. Suworina—nikomu i w niczem nie zagraża, Rosya z nikim nie zawiera żadnych lig pokojowych, pomimo że miałaby po temu najzupełniejsze prawo; Rosya stoi samotnie, z całkowitą świadomością swej odpowiedzialności za pokój świata—i nie da się sprowadzić z drogi tej roztropnej, bez względu że jej codzień tyle prawią o ogromnych siłach «ligi pokoju», bez względu nawet, że względem niej z pogróżkami występuje już taka drobna gadzinka («*czerwiak*»), jak ten Koburg».

Krajowiec.

Tydzień polityczny.

Niemcy. Jak z rogu obfitości posypały się ze wszystkich stron zapewnienia pokojowe. Wpływowe organy, jak «Nordd. Allg. Ztg» i «Kreuz-Ztg» oświadczają, że w przyszłości oczekiwać należy silniejszych rękojmi pokoju. Cesarz Wilhelm w reskrypcie do Tow. Czerwonego krzyża mówi, że nieprędko zapewne nastąpią czasy, kiedy działalność Towarzystwa będzie potrzebną. «Nat. Ztg» podnosi oświadczenia pokojowe, zawarte w reskrypcie Najjaśniejszego Pana do jenerał-gubernatora moskiewskiego i twierdzi, że w stolicy Niemiec wywarły one niezwykle przyjemne wrażenie. Pewien dysonans czyni w tym chórze wystąpienie specyalnego organu «Militärvochenblatt», zbijające punkt po punkcie znany komunikat «Russk. Inwalida». Do sejmu pruskiego wniesiono nowy projekt do prawa przeciw socyalistom, w którem wysłanie do innych miejscowości państwa ma być zastąpione przez wygnanie z granic państwa, a to ze względu, że wysyłani socyaliści i na nowem miejscu pobytu prowadzili swoją rewolucyjną robotę. O chorobie niemieckiego następcy tronu wspomniano w mowie tronowej, że jest nadzieja na wyzdrowienie, chociaż niebezpieczeństwo nie minęło jeszcze. O zdrowiu Bismarka rozeszły się były niepomyślne wieści, dotąd jednak niesprawdzone.

Austro-Węgry. «Fremdenblatt» oświadczył, że budżet rosyjski *zarówno jak i reskrypt cesarza rosyjskiego* do jenerał-gubernatora moskiewskiego, odpowiadają w zupełności żywionemu powszechnie gorącemu pragnieniu, aby pokój mógł być zachowanym. W tonie jednak kompetentnego organu austryackiego dźwięczy pewna nuta powątpiewania, wyróżniająca oświadczenia jego wśród bezwzględnie różowo nastrojonych organów niemieckich. Węgierska prasa również zmieniła postawę względem Rosyi i wyraża nadzieję na blizkie porozumienie się tego mocarstwa z państwem Habsburgów. Pomimo poważnych świadectw na rzecz pokoju, pochodzących z najwyższych sfer rządowych, sfery giełdowe, kupieckie i wogóle ludność nie przestaje żywić obaw wprost w przeciwnym kierunku. Objaśnia się to w ten sposób, że nigdzie ostatniemi czasy oczekiwanie wojny nie było tak rozpowszechnione jak w Austryi. W izbie węgierskiej oczekują nader ciekawych debatów z powodu interpelacyi o uzbrojeniach rosyjskich.

Francya. W izbie toczyły się poważne debaty nad rolą, odgrywaną ostatniemi czasy przez municypjum paryzkie, gdzie królują najskrajniejsi radykaliści. Ministerstwo, wobec żądań prawicy ażeby poskromić radę miejską, zajęło niezdecydowane stanowisko. Dzienniki radykalne donoszą, jakoby prawica i stronnictwo Ferry'ego porozumiały się ze sobą i mają działać zgodnie w niektórych kwestyach. Floquet wybranym został ponownie na prezesa izby większością 258 głosów z ogólnej liczby 296.

Bułgarya. Od dłuższego już czasu z rozmaitych kompetentnych źródeł podawano wiadomości, jakoby mocarstwa, pragnąc dojść do porozumienia z Rosyą, uważały za niezbędne usunąć ks. Ferdynanda z Bułgaryi i wogóle zadośćuczynić wymogom Rosyi. Przed kilku dniami jeszcze donosił w tym sensie brukselski «Nord». Najnowsze jednak depesze z Londynu i z Wiednia oświadczają kategorycznie, że w sferach dyplomatycznych nic dotąd niewiadomo o rokowaniach w sprawie bułgarskiej, czy to prowadzonych zbiorowo, czy przez pojedyńcze rządy. Rzecz cała więc pozostaje dotąd *in statu quo*. Tymczasem w samej Bułgaryi niefortunnie ujawniły się nowe roboty rewolucyjne przeciwko obecnemu rządowi. Jakaś banda pod przewodnictwem Nabokowa wylądowała w okolicach Burgasu i natychmiast zgniecioną została przez wojska bułgarskie, druga znowu formowała się na terytoryum tureckiem, lecz wziętą została przez rząd turecki. «Now. Wr.» oświadcza, że podobne niepomyślne próby szkodzą tylko interesom russkim. W Sofji wykryto podobno spisek przeciwko ks. Koburskiemu. Kilka osób aresztowano.

DZIAŁ BIEŻĄCY.

Z TYGODNIA.

Petersburg, 7 stycznia v. s.

Wieści o zmianach w wyższej administracyi, krążące zwykle przed nowym rokiem, tym razem nie sprawdziły się zupełnie. Tradycyjny noworoczny numer «Gońca Urzędowego», wyglądany z niecierpliwością przez publiczność petersburską, przyniósł tylko zatwierdzenie p. Wyszniegradzkiego na stanowisku ministra skarbu, oraz reskrypty Najwyższe na imię kilku ministrów, tudzież paru wyższych dostojników państwowych. Awans zarządzającego finansami Rosyi jest oczywiście nagrodą za pomyślne pokonanie trudności budżetowych, reskrypty zaś zawierają bądź uznanie i aprobatę działalności danego dostojnika, bądź nagrodę w formie orderu,

przypadającą z kolei podług rangi i dekoracyj posiadanych już poprzednio. W reskrypcie na imię ministra spraw wewnętrznych Najjaśniejszy Pan raczył wyrazić zupełne Swe zaufanie do hr. Tołstoja, oraz wdzięczność i uznanie dla jego stanowczości w sprawach wyższego zarządu, zamiłowania do oświaty i szczerego przywiązania do zasadniczych podstaw rosyjskiego życia państwowego, dla usiłowań dążących do uspokojenia umysłów, zaniepokojonych zuchwałością zbrodniarzy, do utrwalenia prawdziwej oświaty i silnego porządku. W reskrypcie do naczelnego prokuratora synodu rz. r. t. Pobiedonoscewa mieści się uznanie za przestrzeganie nietylko zewnętrznej, ale i wewnętrznej godności kościoła prawosławnego. Minister dóbr państwa rz. r. t. Ostrowski otrzymał pochwałę za wzorowy zarząd dóbr państwowych, starania o szerzenie wiadomości naukowych i praktycznych, wreszcie za gorliwy udział w rozstrzyganiu spraw administracyjnych i prawodawczych. W reskrypcie do ministra dworu podniesione zostały porządek, jedność i prostota, wprowadzone przez hr. Woroncowa-Daszkowa do zarządu ministerstwem.

W parę dni po nowym roku ogłoszony został reskrypt Najwyższy na imię jenerał-gubernatora moskiewskiego ks. Dołgorukowa, będący odpowiedzią na życzenia noworoczne, przesłane w imieniu drugiej stolicy państwa. W życzeniach tych wspomniano o świeżych wrażeniach ubiegłego roku, o poczuciu siły ducha narodowego, o wskrzeszeniu floty czarnomorskiej i środkach własnej obrony wojennej. Zaś w reskrypcie Najwyższym wyrażono «pewną nadzieję, że pokój, którym obdarza nas Opatrzność, pozwoli i w roku przyszłym i w latach następnych poświęcić wszystkie siły państwa i wszystkie usiłowania wiernych poddanych dla sprawy pomyślności wewnętrznej». Słowa te wywarły wielce uspokajające wrażenie w całej Europie.

Od lat kilku pisma petersburskie i moskiewskie utrzymują w Warszawie specyalnych korespondentów, których opracowania, pomimo zasadniczych nieraz różnic w kierunkach, programatach i przekonaniach dzienników, odznaczają się charakterystycznem podobieństwem w poglądach, sposobie traktowania spraw, nawet w stylu. Każdy taki korespondent uważa się nie za relatora faktów i dążeń społecznych, lecz za specyalnego jakiegoś komisarza do wystawiania ludziom, instytucyom i ich pracom certyfikatów prawomyślności. W tym też duchu kreśli swoje «listy warszawskie» i nowy korespondent «Piet. Wied.». Niedawne to jeszcze czasy, kiedy w jednem z pism rosyjskich postawiony był zarzut, że polacy i pisma polskie odznaczają się dziwną, nużącą jednostajnością; owóż zarzut ten nawet z czubem moglibyśmy odmierzyć owym korespondentom warszawskim. Z tego powodu polemizować z autorem pomienionych listów nie mamy zamiaru. Ciekawemi dla nas są tylko motywy, któremi sprawozdawca wzmacnia przestarzałe swe zwroty. «Dowodzono mi—pisze np. korespondent—że cywilizacya, kultura i gospodarka społeczna w kraju postąpiłyby znacznie, gdyby przed krajowcami otwarto szeroki dostęp do urzędów, albowiem «rosyanie, nie znając ani języka ani stosunków, z konieczności przejmują się zbytnio duchem biurokratycznej rutyny, a niekiedy znów zbyt myślą o własnych interesach ze szkodą państwowych». Ale krajowcy, zdaniem autora listów, bynajmniej nie okazują wybitnych zdolności administracyjnych w sferze gospodarstwa gminnego, do której mają wolny dostęp i nie odznaczają się wygórowaną prawością; wszelkie zaś inne dowody na korzyść dopuszczania żywiołu miejscowego do urzędów, korespondent «instynktownie uważa za fałszywe», a to tak dalece, że «współczesne warunki polityczne wymagają nawet tranzlokacyi polaków z posad rządowych w Królestwie do guberni wewnętrznych, gdyż leży to w duchu czasu i porządku rzeczy, nadto jest koniecznością... historyczną». W rzeczy samej mógł instynkt podyktować korespondentowi przebywającemu w Warszawie powyższą apologję tranzlokacyi, ale pytanie, czy mieszkańcy owych właśnie guberni wewnętrznych już nie instynktownie, lecz ze świadomością najzupełniejszą, nie mieliby wiele do nadmienienia przeciwko takiemu napływowi przybyszów z Zachodu? W logicznem rozwinięciu poglądów autora listu warszawskiego tkwiłaby zapewne nietyle tranzlokacya, ile całkowite usunięcie polaków od wszelkiej służby publicznej. Wobec wygłoszonego przed paru tygodniami przez też same «Piet. Wied.» zapewnienia (patrz № 50 «Kraju») o «niepamięci złego», o «zapomnieniu przeszłości», konkluzya powyższa wygląda niezbyt co prawda konsekwentnie, ale właśnie niekonsekwencya jest jednym z zastarzałych grzechów dziennikarskich. Te same przecież «Piet. Wied.» przed dwoma jeszcze miesiącami protestowały przeciwko ryczałtowemu oskarżaniu społeczeństwa polskiego o intrygi insurekcyjne; nie przeszkodziło to im wszakże wydrukować podobnież gólnikowej rewelacyi swojego korespondenta.

Koniec starego i początek nowego roku zaznaczył się święceniem dwóch słowiańskich jubileuszów. Dnia 27 grudnia r. z. chorwaci i serbowie obchodzili uroczyście trzechsetną rocznicę urodzin najznakomitszego poety południa słowiańskiego Jana Gundulicza, twórcy miłego sercu polskiemu poematu «Osman». W tydzień po tem czechowie obchodzili przez dni trzy czterdziestoletni jubileusz «Narodnej Besedy», która tak wielką rolę odegrała w ruchu narodowym czeskim, jako jedno z głównych ognisk odrodzenia. Zaproszona przez stowarzyszenie «Zwonimir» i przez praski komitet «Besedy» na obie te uroczystości, redakcya «Kraju» wysłała powinszowania telegraficzne do Zagrzebia i Pragi z życzeniami obu narodom, chorwackiemu i czeskiemu, dalszego wytrwania i skutecznej walki w obronie praw narodowych.

Urządzona przez stowarzyszenie chorwackie «Zwonimir» uroczystość w Wiedniu zakłóconą została naprzód usunięciem się członków polskiego stowarzyszenia «Ognisko», a następnie i wdaniem się austryackiego komisarza policyi, który, dopatrując się w mowach jubileuszowych «nieaustryackiej» tendencyi, rozwiązał zebranie. Demonstracyjne opuszczenie sali przez członków «Ogniska» nie jest dla nas dostatecznie zrozumiałe. Nie objaśniają nam tego ani telegramy gazet petersburskich, zapewniające, że studenci polacy wyszli z sali dlatego tylko, że czytano telegramy *russkie*, ani relacye szczegółowe pism galicyjskich, tłómaczące usunięcie się odczytaniem dwóch «demonstracyjnych» telegramów z Petersburga: 1) od emigrantów bułgarskich i 2) od Towarzystwa słowiańskiego. Nie ułatwił nam również zrozumienia całej tej historyi dzisiejszy nasz korespondent z Wiednia, zbywający epizod z «Ogniskiem» dyplomatycznemi półsłówkami. Czytaliśmy depeszę Tow. słow. i nie znaleźliśmy nic takiego, coby mogło istotnie obrazić uczucia polskie. Członkowie «Ogniska» łatwo mogli przewidzieć, że będą odczytywane telegramy russkie; pocóż więc przychodzili, jeśli ich sam fakt telegramów miał obrażać? dlaczego nie poszli w takim razie śladem towarzystwa rusińskiego «Sicz» i serbskiego «Zora», które dla innych znowu powodów świeciły swą nieobecnością. Ale nam się zdaje, że w stosunkach polsko-słowiańskich, o ile się one ujawniają we wzajemnem zetknięciu się młodzieży i dojrzalszej inteligencyi słowiańskiej, tkwi błąd kardynalny. Jakim sposobem można żądać od czechów, serbów, chorwatów, aby oni dla utrzymania stosunków z polakami zrywali stosunki z rosyanami? W zaciętej walce o byt, którą prowadzą słowianie zachodni i południowi z niemcami i madjarami, moralna i materyalna pomoc ze strony russkiej jest w ich oczach bardzo cenną i pożądaną. Polacy nie poświęcali nigdy realnych interesów polskich dla jakichś idealnych oderwanych celów słowiańskich, niepodobna więc wymagać czegoś wprost przeciwnego od każdego z innych narodów słowiańskich, którym zresztą oprócz dobrego słowa nic obecnie dać nie możemy. Dość będzie dla nas, jeżeli w literaturze i prasie słowiańskiej szerzyć się będzie wyższa niż dawniej dla nas sympatya i lepsza znajomość naszych stosunków, jeśli najgłębsze nasze uczucia wprost i bezpośrednio nie są obrażane. Niczego nad to więcej żądać nie można.

Uzupełniając podaną w poprzednim N-rze «Kraju» wiadomość o przyjęciu hr. Józefa (syna Alfreda) Potockiego do poddaństwa rosyjskiego i o pozwoleniu Najwyższem na objęcie przezeń w posiadanie dóbr na Wołyniu i Podolu, przytaczamy poniżej tekst odnośnego ukazu senackiego. Z treści ukazu widzimy, iż usuwa on przeszkodę, jaką przy ewentualnych kombinacyach działowych stanowićby mogła narodowość petenta, podpadająca pod przepisy grudniowe, ograniczające polaków w prawie rozporządzania własnością ziemską w kraju zachodnim. Co się zaś tyczy drugiej przeszkody, mianowicie obcego poddaństwa, to pod tym względem hr. Potocki zastosował się do ukazu marcowego i przyjął poddaństwo rosyjskie. Zrobiono mu przytem tę ulgę, iż poddaństwo udzielonem mu zostało niezwłocznie, bez warunku pięcioletniego osiedlenia. Hr. Józef Potocki, korzystając z Najmiłościwszej łaski monarszej, obejmuje na własność i w posiadanie wszystkie majątki rodzicielskie, znajdujące się w granicach państwa rosyjskiego. Wzmiankowany powyżej ukaz senacki brzmi jak następuje:

Ukaz Jego Cesarskiej Mości z rządzącego senatu. Na mocy ukazu Jego Cesarskiej Mości, senat rządzący w I departamencie słuchał: przedstawienie ministra sprawiedliwości z d. 27 listopada r. 1887 za № 29278, treści następującej: Najjaśniejszy Pan na najpoddanniejszy raport rzeczonego ministra, w d. 25 listopada r. 1887 Najwyżej rozkazać raczył: pozwolić hrabiemu Alfredowi Potockiemu i żonie jego hrabinie Maryi przekazać za życia dzieciom swoim, pozostającym w poddaństwie rosyjskiem, majątki rodowe i nabyte, należące do proszących, położone w guberniach wołyńskiej i podolskiej, przyczem do zawarcia i zatwierdzenia odnośnych aktów nie ma być przeszkodą Najwyższy rozkaz z d. 10 grudnia r. 1865 (p. 7 dodatku do art. 773, t. X, cz. I praw cyw. według dalszego ciągu z r. 1876). Powyższą wolę Monarszą minister sprawiedliwości komunikuje rządzącemu senatowi celem należytego wykonania. Senat nakazał: O powyższym rozkazie Najwyższym, o ile kogo dotyczyć będzie, posłać ukazy izbom sądowym kijowskiej i odeskiej, sądom okręgowym w Kamieńcu Podolskim, w Łucku i w Żytomierzu, dać znać ukazami: kijowskiemu, podolskiemu i wołyńskiemu jenerał-gubernatorowi, podolskiemu i wołyńskiemu gubernatorom, oraz ministrowi spraw wewnętrz-

BIBLIOTEKA PAŃSTW...
PIV-15

nych, zaś do departamentu ministerstwa sprawiedliwości przesłać kopję decyzyi niniejszej.

Ziemie i kolonje polskie.

Kraków. [List «Kraju»]. Teatr w Krakowie wystawił w bieżącym tygodniu, z możliwą jak na nasze stosunki starannością, tragedyę pana St. Kozłowskiego: «Kazimierz Wielki i Esterka». Utwór ten powinienby raczej nosić nazwę: «Kwestya żydowska za Kazimierza W.». Oto szkic tej tragedyi: Kazimierz W., wiedziony poczuciem sprawiedliwości i miłością dla Esterki, pragnie potwierdzić żydom znane przywileje bolesławowskie. Głównym przeciwnikiem zamiarów króla jest Spytek, który też na radzie królewskiej, padając do nóg Kazimierza, uzyskuje odroczenie sprawy na czas nieograniczony. Kochen, dworzanin królewski, zakochany bez wzajemności w Esterce, truje go, a następnie sam sobie życie odbiera. Przed śmiercią wyznaje królowi swą zbrodnię, wskazując na Esterę jako jej wspólniczkę. Oskarżeni o zadanie trucizny żydzi są wypuszczeni, Esterkę król wygania z Łobzowa. Historycznego króla Kazimierza znaleźć tu trudno, w tragedyi bowiem p. Kozłowskiego tylko kocha się, poluje, wyprawia rozpustne biesiady i wstrętną zbrodnię popełnia na księdzu Baryczce za wypowiedziane mu słowa prawdy. Estera, to tylko wcielona namiętność, Kochen wreszcie—to bezrozumny zbrodniarz, trujący swego dobroczyńcę i przyjaciela ojca, bez zdania sobie nawet sprawy, dlaczego to czyni i co na tem wygra? Pod względem budowy scenicznej pierwsze trzy akty tragedyi p. K. są nudne i rozwlekłe, przepełnione akademickiemi dysputami,—dopiero dwa ostatnie akty mają szczęśliwe momenty, jak scena podania trucizny lub pożegnania się Estery. Całości nie można odmówić pewnego poważnego nastroju. Schodząc do szczegółów, dobrze pojętą i niezwykle sympatyczną jest postać młodziutkiego żyda Lotana, widzącego i głęboko czującego wady swego narodu,—silnie narysowany jest i kasztelan Spytek, pełen godności i powagi, dobrze pojęty wreszcie ks. Baryczka. Język utworu, o ile ze słyszenia na scenie ocenić go można, wydaje się wcale czystym i miejscami silnym. Tragedya pisaną jest w mowie wiązanej, ale poezyi dopatrzeć się w niej nie mogliśmy. Projektów na konkurs mickiewiczowski nadesłano 21 — połowa jest przeróbką dawniejszych. Projekt np. Dykasa, nagrodzony na ostatnim konkursie, został przerobiony stosownie do wskazówek jury, — również «Marjał» Rygiera, który tylu miał zwolenników, wyszedł w zmienionej nieco formie. W konkursie, o ile wiadomo, biorą udział prócz 2-ch wymienionych artystów: Gadomski, Celiński, Marcinkowski, Barącz, Lewandowski, Weloński. Posiedzenie jury odbędzie się d. 16 b. m. i dopiero po ogłoszeniu wyroku sądu otwartą zostanie wystawa projektów, która trwać będzie do 5 lutego. *Średnik.*

Lwów. [List «Kraju»]. Pod względem nowin wojskowych całej prasie tutejszej i wogóle austryackiej zamknęła kategorycznie usta prokuratorya; oficerowie przestrzegają również obowiązkowej dyskrecyi. Z rzeczy jednak, które ukryć się nie dadzą, mogę wam powiedzieć, że od strony węgierskiej trwa nieustanny ruch w rozmieszczaniu oddziałów wojskowych, szczególnie kawalerya posuwa się systematycznie ku granicy północnej; w okolicy Lwowa (pod Grzędą) pracuje park pionierski nad wielkiemi okopami, koło Jarosławia zaś energicznie budują baraki, podobno za półtora miljona złr. Jeśli mnie pamięć nie myli, wspominałem już w poprzednim liście o wyborze przez sejm komisyi jubileuszowej, celem godnego uczczenia przypadającej niebawem 40-letniej rocznicy panowania ces. Franc.-Józefa. Pierwotnie myślano o wzniesieniu wspaniałej statuy cesarza, gdy jednak w pismach inspirowanych ukazała się wskazówka, że jubilat pragnie, by ludność uświęciła odnośną chwilę wznosząc lub popierając instytucye dobra publicznego—powstały projekty inne: fundusz stypendyjny na 10 miejsc bezpłatnych w szkołach wojskowych dla młodzieńców pochodzących z Galicyi (upadł jako niepraktyczny i niepolityczny), dalej utworzenie zakładu dla nieuleczalnych i podrzutków (mamy już fundacye takie im. Helclów i ks. Lubomirskich), wreszcie rozszerzenie gal. zakładu ciemnych i ustalenie jego bytu. Instytucya ta od lat kilkunastu działa znakomicie, uznały to wystawy krajowe i zagraniczne, mimo to zakład nie może rozwinąć się należycie, bo niema «oddziału przytułkowego»; zakład ma już własny grunt i dotychczasową realność wartości 40,000 złr., więc jeśli składki wyniosą 150,000 złr., byt zakładu zostałby całkiem ubezpieczony. Zdaje się, że projekt ten (ks. Czartoryskiego) utrzyma się przed wszystkiemi innemi. Długą dyskusyę w radzie miejskiej wywołała kwestya udzielenia na ten rok subwencyi operze lwowskiej. Dyrekcya teatru ze swej strony poparła sprawę memoryałem wcale ciekawym, gdzie między innemi oświadczyła, że publiczność lwowska jest bardzo wymagającą, gdyż nawet występy panny Machwic, Szlezygier i Dowiakowskiej nie mogły nigdy sali zapełnić; opera jest dla dyrekcyi tylko ciężarem. Ostatecznie uchwalono, mimo silnej opozycyi, udzielić subwencyę, pod warunkiem, by przedstawienia operowe odpowiadały wymaganiom artystycznym i były wykonywane ile możności siłami swojskiemi. W prasie krajowej pod koniec roku następują różne zmiany. Przestały wychodzić: «Sztandar» i «Strażnica», «Samorząd» i «Gazeta powszechna», tudzież «Przegląd społeczny», a urodził się «Przegląd powiatowy» w Tarnowie, poświęcony głównie sprawom powiatu galickiego i praktycznej stronie naszego przemysłu naftowego; dalej powstała w Brzeżanach «Dźwignia», rozczochrany dwutygodnik «autonomiczno-społeczny»; «Diło» przemienia się w pismo codzienne, a «Nowy Prołom» zlewa się ze «Słowem» i będzie wychodzić 3 razy tygodniowo. Organy emigracyjne «Głos polski» i «Wolne polskie słowo» w Paryżu straciły u nas debit; ten sam los ma spotkać «Głos» warszawski. Konsorcyum, subwencyonujące «Przegląd Lwowski», podpisało z redaktorem p. Lud. Masłowskim nowy kontrakt na lat sześć. Bieżące posiedzenia sejmowe nadspodziewanie się ożywiły pod wpływem kilku spraw bardzo drażliwych a ważnych. Najżywszą i bezpośrednio ogół obchodzącą dyskusyę wywołała «kwestya kulparkowska», której gwałtowne poruszenie zawdzięczamy smutnemu niestety wypadkowi w galicyjskim zakładzie dla obłąkanych, tudzież interpelacyi posła Hausnera. Przed kilku tygodniami został do Kulparkowa odwieziony hr. Izydor Dzieduszycki, chory na «szał gwałtowny». Podczas jednego z ataków dozorca połamał mu 4 żebra. Fakt spostrzeżono w zakładzie dopiero po dniach 10, a w dni 15 chory umarł. Wytoczona dyscyplinarka i śledztwo lekarskie wykazało wprawdzie, że śmierć nie była wprost skutkiem połamania żeber, sam fakt jednak pozostał niemniej oburzającym i zmusił energiczniejszych członków izby poselskiej jak i prasę do zabrania głosu w tej sprawie, skandalicznej przez to zwłaszcza, iż wypadek to w zakładzie nie pierwszy, nie odosobniony. W 5 bowiem latach ostatnich kronika sądowa notuje wypadków różnorodnych 52! Warto i to zauważyć, iż dozorcą hr. Dz., chorego t. zw. I klasy (najdroższej), było indywiduum 8 razy już karane kryminalnie, które przesiedziało w różnych więzieniach razem 14 lat! Mowy: Hausnera i Wojciecha Dzieduszyckiego sprawiły wrażenie głębokie. Ostatecznie powzięto uchwałę: «Wydział kraj. przystąpi bezzwłocznie do zbadania przyczyn zajścia i naprawi stosunki w Kulparkowie». Prawdopodobnie nie obejdzie się bez znacznych zmian w całym zarządzie i systemie; dzisiejsze ręce widocznie za słabe i niezdolne. Zmarły hr. Iz. Dzieduszycki był doktorem filozofji, autorem wybitniejszego studyum o «Patryotyzmie w Polsce» i kilku rozpraw innych; przechodził smutne bardzo koleje życia; po stracie majątku, nieudałej habilitacyi w uniwers. krakowskim i po zgonie 4 dzieci popadł w rozstrój umysłowy, wraz z żoną Anastazyą z Jełowickich (pisarką pedagog.), która leczy zakład w Döbling pod Wiedniem. Charakterystyczny obraz opiekowania się rządu Galicyą ujrzeliśmy znowu w dziejach «kultury tytuniowej», jak wam zapewne wiadomo, nader u nas ważnej i mającej tu wszelkie warunki do najpomyślniejszego rozwoju i postępu, gdyby nie... polityka austryackich fiskalistów. Posłowie Adam Sapieha i Kapri w jaskrawy sposób datami i cyframi dowiedli, jak władze skarbowe naczelne z zapoznaniem prawdziwych państwa interesów, systematycznie pracują nad zupełnem zniszczeniem tej gałęzi produkcyi rolnej w Galicyi. Do t. zw. «niemiłych» spraw sejmowych przybyła skarga 24 członków gminy miejskiej w Horodence, w której autorowie przypominają izbie swój, przed dwoma laty jeszcze wniesiony do wydziału krajowego protest przeciw niesprawiedliwościom i nadużyciom naczelnika gminy w Horodence, bar. Jakóba Romaszkana. Inna, daleko ważniejsza, bo na zasadniczych kwestyach oparta petycya włościan wpływa właśnie do sejmu. Redakcyą jej i propagandą podpisywania zajęli się kierownicy pisma ludowego «Wieniec i pszczółka», a pismo okryły tysiące podpisów. Przedstawiają włościanie następujące 4 prośby: 1) by sejm pracował nad podniesieniem kraju pod dewizą, że wszelkie nowe ustawy i reformy do uszczęśliwienia ludu przyczynią się tylko wtedy, gdy ten lud będzie mógł dźwignąć się z biedy i niedostatku; niechaj go więc sejm oszczędza ile możności przy wymierzaniu «dodatków» do ciężarów i tak licznych; 2) by pamiętał o potrzebie podnoszenia drobnych włościańskich gospodarstw narówni z drobnym przemysłem i rękodziełami; 3) by, jako rzecz najpilniejszą, załatwił bezzwłocznie sprawę ustawy drogowej; 4) by sejm przyjął do wiadomości, że wszyscy włościanie pragną oświaty i pouczania w rzeczach publicznych, za które będą wdzięczni posłom, ale którego od nich prawo mają i żądać. Więc o to «pouczanie i sprawozdanie» z czynności sejmowych serdecznie proszą i onych z pewnością oczekują. Z przedłożonego sejmowi rocznego sprawozdania zarządu głównego kółek rolniczych— wyjmujemy następujące dane: nowych kółek powstało 21, które z poprzedniemi tworzą cyfrę ogólną 378 i 12,870 członków. Czytelnie posiadają razem 805 czasopism i 16,275 książek. W tych dniach w sali ratuszowej, przepełnionej członkami rady miejskiej i Towarzystwa politechnicznego, miał odczyt br. Gostkowski, radca przy jener. dyr. kol. państwowych, przybyły umyślnie z Wiednia na zaproszenie prezyd. Mochnackiego, aby jako wybitna znakomitość na polu technicznem, poinformować lwowską gminę w nader ważnej kwestyi: dalszego oświetlania stolicy gazem czy elektrycznością? Odczyt był bardzo zajmującym. Ważną była zasadnicza deklaracya prelegenta, iż co do elektryczności, to w miarę jej używania rośnie i spożywanie gazu, bo oświetlenie wcale nie jest głównem zadaniem elektryczności (ku czemu gaz zawsze będzie potrzebnym), ale gaz i ogrzewa. Za lat kilkanaście, bezwątpienia, poczniemy w kuchniach palić gazem, mogąc przez trzy godziny gotować obiad za... 3 centy. Miasto nasze ma wkrótce zyskać nową artystyczną ozdobę. Młody, utalentowany rzeźbiarz, p. Goligowski, który swe wykształcenie w lwowskiej szkole dla przemysłu artyst. a później w akad. sztuk pięk. wied. zawdzięcza funduszom krajowym, postanowił dać dowód pamięci o tem, stawiając w jednym z lwowskich kościołów, na koszt własny, pomnik Moniuszki. Wedle wymodelowanego już szkicu, z muru świątyni wystaje sarkofag; na tegoż wieku-obelisku spoczywa biust kompozytora, otoczony symbolami genjuszu i pietyzmu potomnych, którzy wznoszą ku niemu wieniec laurowy. Teatr lwowski, nareszcie, jak się zdaje, przebył w tym roku chroniczną swą kryzys «operową». Sekretarz p. Sadowski przywiózł nam z Włoch kilka sił, które bądź co bądź mogą stworzyć w każdej operze *ensemble* wcale przyzwoity a niekiedy wyborny. Niestety, repertoar wiecznie stary, wiecznie ten sam, bo o wystawianiu dzieł nowych przy dzisiejszej subwencyi a kosztach ani marzyć wolno naszej scenie. Raźniej i świeżej idzie w komedyi i dramacie. Wprawdzie «Nowy dziennik» Bałuckiego upadł z kretesem, a «Moja gospodyni» Bisson'a także się nie podobała, lecz «*Nitouche*» z Zimajerką, mimo swej głupoty, rokuje utrzymać się obok widowisk operowych, które «robią kasę» bez przerwy. Skrzypek Sarasate występował u nas trzykrotnie, ściągając tłumy do sali i zachwycając tak publiczność jak krytykę. Piękny dramat Urbańskiego «Watażka» został przez policyę «puszczony», ale w cenzurze namiestnictwa... utonął. W tej chwili nadeszła tu wiadomość z Czerniowiec o zgonie pierwszego z żyjących poetów rusińskich Osipa Fed'kowicza. Urodził się w r. 1834 na Bukowinie, w Storonce; odbył kampanję włoską, potem w r. 1861 był w Siedmiogrodzie, wróciwszy do rodzinnej wioski, oddał się piśmiennictwu. Począł od dumek (r. 1862 «Poezye»), wydał dramaty i komedye, prześliczne nowele z węgierskiego życia wiejskiego, skończył na pracy dziennikarskiej, jako redaktor cennej ze stanowiska narodowego «Bukovyny». Cześć pamięci dzielnego szermierza pióra i patryotyzmu. *Nota.*

Poznań. [List «Kraju»]. Dnia 15 listopada odbył się w Poznaniu wielki wiec, protestujący przeciwko zniesieniu języka polskiego w szkołach elementarnych. Odtąd po miastach, miasteczkach i wsiach W. Ks. poznańskiego i Prus zachodnich odbywają się ciągle jeszcze wiece partykularne w tymże samym celu. Obmyślają się zarazem środki, żeby odebrany nam czynnik szkół publicznych zastąpić prywatnemi usiłowaniami. Mianowicie też zajmuje opinję publiczną pytanie, czy w danych okolicznościach będzie można tworzyć szkoły prywatne dla nauki języka polskiego. Prawo, któreby temu przeszkodzić mogło, nie istnieje; ale w tej mierze trzebaby bardzo energicznego i systematycznego działania, na które bodaj czy się zdobędzie społeczeństwo, od lat wielu idące drogą tworzenia raczej efektów, objawów bytu, aniżeli utwierdzania podstaw istotnych. Chwilowo umysły zajęte są wyrażaniem oburzenia na władzę duchowną za to, że się zgodziła na zaprowadzenie wykładu religji w szkołach wyższych w języku niemieckim. Jubileusz papiezki minął u nas bez jakiegokolwiek objawu sympatycznego. Jeden tylko jest głos u ludu, inteligencyi, a nawet w kołach tutejszej arystokracyi ultramontańskiej, że stolica apostolska poświęciła sprawę narodowości polskiej względom polityki kościelnej. Arcybiskup Dinder działa oczywiście wedle wskazówek z Rzymu odebranych. Oburzenie też wielkie na radców kapitulnych, którzy się zgodzili na wydanie nienawistnych rozporządzeń szkolnych. Były trzy głosy przeciwko trzem, a arcybiskup rozstrzygnął na naszą niekorzyść. Teraz obawiamy się, że po zniesieniu języka polskiego w szkole elementarnej, nastąpi usunięcie polskiej nauki religji. Agituje się, niewiadomo właściwie z czyjej inicyatywy, zamiar, żeby dziekani podali do rządu petycyę o przywrócenie inspekcyi szkolnej proboszczom. Jestto bardzo naturalne i chwalebne, ale niebezpieczne dla nas. Rząd *gotów okazać* się skłonnym do ustępstw, ale pod warunkiem, że wykład religji będzie niemiecki; a jakie w takim razie z Rzymu nadejdą instrukcye, nie trudno przewidzieć. Cóż duchowieństwo zrobi wobec tragicznej alternatywy? Dnia 14 b. m. rozpocznie się sesya sejmowa w Berlinie. Posłowie nasi zapewne rozpoczną kampanję w dyskusyi budżetowej. Działalność ich zależeć będzie od stanowiska, jakie centrum zajmie w sprawie szkolnej. W wewnętrznem życiu naszem pocieszający ruch panuje na polu wydawnictw. J. Zakrzewski prowadzi dalej publikacyę akt krzyżackich i ciągle wynajduje nowe dokumenty do powtórnego wydania «*Lites ac res gestae Cruciferorum*». Ks. oficyał dr. Korytkowski wydał już kilka zeszytów pomnikowego dzieła swego, obejmującego historyę arcybiskupów gnieznieńskich od r. 1000—1821. W tych dniach ukazała się też pierwsza publikacya państwowego archiwum polskiego, zaczerpnięta z archiwum poznańskiego. Są to najstarsze księgi grodzkie poznańskie, wydane kosztem archiwum, a opracowane przez p. Józefa Lekszyckiego, archiwaryusza w Poznaniu. W tych dniach wyjdzie też rocznik Towarzystwa przyjaciół nauk, zawierający cenne prace Cieszkowskiego, Karłowicza, ks. Korytkowskiego, d-ra Nehringa i t. d. List Kraszewskiego, umieszczony w «Kraju», spowodował «Kur. Pozn.» do obrony Księztwa, a do zaczepki charakteru nieboszczyka. Zmarły był człowiekiem tylko, ale jak powiada Kochanowski: *omnes* ludzie *sumus*. Zapłacił do grosza co winien był, w wypadku przez «Kuryera» przytoczonym, a to go nie zobowiązało bynajmniej do optymizmu wobec stosunków poznańskich, jakby snać chcieli ci, co mu wybaczyć nie mogą drezdeńskiego tygodnia. Inni są rozdrażnieni nawet dziś wobec nieboszczyka. *Domarat.*

Paryż. [List «Kraju«]. Wychodźcy nasi we Francyi pobierali oddawna i pobierają dotąd pewne stałe zapomogi rządowe. Subsydye te znacznie zmniejszone zostały za respubliki, obecnie zaś redukcya ta dalej jeszcze posuniętą zostanie. Dyrektor bezpieczeństwa ogólnego p. Leveillant rozesłał mianowicie, z polecenia ministra spraw wewnętrznych, okólnik do prefektów z żądaniem sporządzenia dokładnych list emigrantów, «polaków lub innych», korzystających z zapomogi rządowej. P. dyrektor zawiadamia przytem swych podwładnych, że ponieważ budżet, wyznaczony na te zapomogi ulegnie w r. 1888 znacznej obniżce, będą mogli nadal korzystać ze stałych zapomóg miesięcznych tylko starsi nad lat 60, pozbawieni przytem wszelkiej pomocy ze strony rodzin własnych; mający mniej niż lat 60, pobierać mogą zapomogi tylko w razach nader wyjątkowych, jeżeli są zupełnie niezdolni do pracy i pozbawieni wszelkiej pomocy. Zaznaczyć wypada, że wychodźctwo nasze nie oglądało się wyłącznie na francuzkie zapomogi, wcześnie stworzywszy takie instytucye jak Towarzystwo czci i chleba lub zakład św. Kazimierza dla starców i sierot. Użyteczność tych instytucyj, wobec ścieśniającej się coraz bardziej kiesy francuzkiej, jest tem widoczniejszą, równie jak i obowiązek podtrzymywania ich. Niektóre instytucye polskie w Paryżu, jak np. szkoła polska, korzystały ongi także z dość szczodrej zapomogi. Obecnie skazani jesteśmy coraz bardziej liczyć na siły własne, o czem pamiętać należy. Związek nar. pol. w Stanach Zjednoczonych mianował p. J. Rajskiego w Paryżu jeneralnym europejskim swym pełnomocnikiem. Pan R. jest korespondentem paryzkim «Zgody» amerykańskiej i w piśmie tem drukowaną była niedawno powieść jego p. t. «Krwawa zgoda», jeżeli się nie mylimy; na ostatnim zaś sejmie w St-Paul spotkał go zaszczyt niemały, został bowiem, na przedstawienie redaktora amerykańskiego organu związkowego, odznaczony jakimś znakiem honorowym i okrzyknięty przez zebranie. Ciągnienie loteryi na rzecz zakładu św. Kazimierza odbędzie się w dniu 28 stycznia r. 1888. W ciągnieniu wezmą oczywiście udział tylko numery opłacone. Komitet uprasza o spieszne regulowanie rachunków. Wieczorek mickiewiczowski, urządzany w Paryżu rokrocznie staraniem Towarzystwa b. uczniów szkoły polskiej, odbył się w tym roku dość późno, dopiero 17 grudnia, w sali koncertowej Pleyela. W części wokalnej odśpiewała panna Bartkowska, głosem wyrobionym i czystym parę aryj Saint-Saënsa. Śpiewali również pp.: P. Płanszewski i G. Clement. Znana koncertantka paryzka pani Roger-Miclos odegrała poloneza Chopina i rapsodyę Liszta; wzięli także udział w wieczorku pp.: Mariotti wiolonczelista i Pietraperles mandolinista; panna Roybet deklamowała ustęp z «*Nuit d'Octobre*» Musseta, zaś p. Marmier «Redutę Ordona» w przekładzie francuzkim p. Juljana Perrin. Publiczność, licznie zebrana na wieczorku była zarówno polska jak francuzka, dzięki staraniom Towarzystwa, będącego z natury już swojej łącznikiem między obu społeczeństwami. Cały Paryż świąteczny żywo się zajmował głośnem małżeństwem syna Sary Bernhardt Maurycego z księżniczką Terką Jabłonowską. Ślub cywilny odbył się w merowstwie Passy. Świadkami ze strony panny młodej byli pp.: Tony Revillon i hr. Sauvage; ze strony pana młodego pp.: Stevens i Richard. Ślub kościelny odbył się w kościele St-Honoré d'Eylau, w południe. Ekscentryczna Sara chciała koniecznie, ażeby ślub odbył się o północy, i ofiarowywała nawet za to 4,000 fr. na biednych, arcybiskup jednak paryzki oparł się temu. Podczas błogosławieństwa grała na chórze orkiestra teatru Porte St-Martin, w którym pani Sara zbiera obecnie laury w dramacie Sardou p. t. «*Tosca*», oraz chór opery. Kościół był przepełniony, równie jak i sąsiedni plac d'Eylau, oraz Avenue Victor Hugo. Publika ciekawa była ujrzeć przedewszystkiem Sarę w dzień biały, w perspektywie zostania babką. Powszechne było jednak zdanie, że głośna artystka nadzwyczaj młodo i pięknie wyglądała. Przy tak głośnej mamie para nowożeńców pozostała w cieniu. Maurycy Bernhardt jest 23-letnim młodzieńcem, małżonka jego jest o kilka lat młodszą. Państwo młodzi poznali się w znanej szkole malarskiej Juljana, gdzie wspólnie pracowali. Dzienniki paryzkie rozpisywały się szczegółowo o toaletach pań. Zauważono, że Sara Bernhardt miała na sobie w dniu zaślubin narzutkę aksamitną *gris fer*, oraz kapelusz *capote*, *rose saumon*. Księżna Ludwika Jabłonowska, matka panny młodej, miała suknię aksamitną *mauve* i kapelusz tej barwy. Księżniczka Terka miała białą suknię jedwabną, wraz z koronkowem okryciem. Oceniano ją na 25,000 fr. Pisano również, że podarunki ślubne, które pani Sara zrobiła pannie młodej w kosztownościach, szacowane są na 60,000 fr., oraz że słynna artystka włożyła do ślubnego koszyka nowożeńców 200,000 fr., skarżąc się przytem, iż nie może włożyć miljona! Po ślubie odbył się wspaniały *lunch* w mieszkaniu Sary Bernhardt przy bulwarze Pereire. Rodzina księżniczki Jabłonowskiej należy, o ile wiem, do gałęzi tego rodu, zamieszkałej we Włoszech i spowinowaconą była z rodem Bonapartów. Na zaprosinach ślubnych obok herbu Jabłonowskich figurował herb, zaimprowizowany przez panią Sarę i wyobrażający maskę teatralną z dewizą *Quand-Même! Zyzma.*

Düsseldorf. Ze sprawozdania Towarzystwa polskiego w Düsseldorfie za czwarte półrocze istnienia, t. j. od d. 3 marca do 4 października 1887 roku dowiadujemy się, że liczyło ono członków 16. Posiedzeń zwyczajnych odbyło się 16, nadzwyczajnych 7. W bibljotece swej posiada Towarzystwo dzieł w języku polskim 23. Czytelnia otrzymuje 5 pism: «Wielkopolanina», «Orędownika», «Wol. pol. Słowo», «Djabła» i «Zgodę» amerykańską. Kasa wykazywała dochodu 99 marek 24 fenigów, rozchodu 53 m. 90 f. Przewodniczącym Towarzystwa jest p. Franciszek Kubicki, sekretarzem Adam Jankowski.

Monachium. [List «Kraju»]. Rząd bawarski zawiadomił wszystkich polaków zamieszkałych w Bawaryi, ażeby paszporty swoje składali w biurach policyi miejscowej. Z emigrantów, przebywających tu oddawna i bezpaszportowych ściągają szczegółowe protokóły, dotyczące ich zajęć, środków utrzymania, stosunków familijnych itp. *R.*

Budapeszt. [List «Kraju»]. «Nemzet», organ Tiszy, naraz zaczął kłopotać się losem rusinów galicyjskich, uciskanych—według starej piosnki—przez polaków. Na to odpowiada mu «Obzor» zagrzebski, aby madjarzy wymietli raczej śmiecie przed własnym progiem i zajęli się zaspokojeniem niezadowolonych narodów w Zalitawji i dali pokój polakom i rusinom, którzy pogodzą się bez pośrednictwa madjarskiego. W muzeum narodowem i w galeryi Esterhazego zginęły znakomite obrazy, już to bez śladu, już to zastąpiono je kopjami bez wartości. W sprawie tej zrobił interpelacyę w sejmie poseł Polonyi. Obwiniają słynnego uczonego Fr. Pulszkiego i syna jego, że oryginały sprzedał zagranicę. Wypadek ten zrobił tem większe wrażenie, że Pulszky (renegat słowak), uchodził za jednego z patryotów madjaryzmu i sławiony był jako patryota. *Br.*

Echa słowiańskie.

Praga. [List «Kraju»]. Dwutygodnik czeski «Vychod» wzywa do odnowienia u słowian zachodnich obchodu ludowego na św. Mikołaja, mianowicie, aby chłopcy, przebrani za św. biskupa chodzili po domach, co ma być zwyczajem czysto słowiańskim, o którym słowianie zachodni mieli całkiem zapomnieć. «Vychod» nie wie o tem, że zwyczaj ten ludowy przechowuje się tradycyjnie u nas pod nazwą «mikołajek». W sejmie prowincyonalnym czeskim stronnictwo szlacheckie, pod wodzą ks. Szwarzenberga głosowało przeciw wnioskowi Wasaty o równouprawnienie języków niemieckiego i czeskiego. Młodoczesi z oburzeniem wołali: «taka to szlachta czeska!» Studenci zaś na galeryi krzyczeli: «precz ze szlachtą przeciwnarodową!» Z rozporządzenia władz miejscowych policyjnych zniewolono publiczność zgromadzoną na galeryi opuścić takową. *Brat.*

Lublana. [List «Kraju»]. Czasopismo «Slovan», wychodzące pod redakcyą Hribara, pomieszcza przekład «Hani» Sienkiewicza; tłómaczenia dokonał M. Vrnileż. D-rowi Tawczarowi, adwokatowi, jednemu z najulubieńszych pisarzy słoweńskich, wytoczono proces tendencyjny, podobny do znanego procesu d-ra Dawida Starczewicza. Narzędziem intrygi był niejaki Pajk. Sąd uniewinnił Tawczara ku wielkiej radości słoweńców. Pisma słoweńskie podają obszerne sprawozdanie z godłem «*hodie mihi, cras tibi*». Matica słoweńska wydała za r. 1887 następujące książki: «Latopis Maticy słoweńskiej», «Wstęp do filozofji» d-ra Fr. Lampego i «Martwe dusze» Hohola w przekładzie Podgorizskiego. Stowarzyszenie dramatyczne słoweńskie otrzymało od sejmu subwencyi 2,000 guld. na rok na przedstawienia sceniczne, szkołę dramatyczną i wydawnictwo utworów dramatycznych. Studenci słoweńscy w Gracu urządzili 7 grudnia wieczór z koncertem na pamiątkę znakomitego poety narodowego Franciszka Preszerna. *Zibar.*

Zagrzeb. [List «Kraju»]. Dobre wrażenie zrobiła tutaj wieść z miasta Winkowce w Slawonji, że tam na wyborach do rady miejskiej zwyciężyło stronnictwo narodowe nad partyą żydowsko-niemiecką, dotąd trzęsącą tem miastem, które jako jedno z ważniejszych punktów w b. Pograniczu Wojskowem, dawniej pozostawało pod wpły-

wem niemieckiej starszyzny wojskowej. Zwycięztwo to osiągnięto pomimo wszelkich zabiegów ze strony urzędników. Naczelnik powiatu unieważnił wybory, przeciwko czemu podano protest do władzy. W sejmie dr. Fr. Markowicz interpelował co do przysłania do Osieka w Slawonji urzędników madjarskich, przyczem zrobił uwagę, że «rząd posyła do Węgier urzędników chorwatów zapewne w tym samym celu, w jakim posyła zabrane słowakom dzieci do okolic czysto madjarskich». Dr. Vrbanicz interpelował w kwestyi zabranych z Zagrzebia a niezwróconych dotąd aktów «kameralnych». Rząd powstrzymał wybory do rady miejskiej Zagrzebia, gdyż okazało się, że patryoci wezmą górę; wskutek tego dr. Amrusz wystąpił z interpelacyą w sejmie. Dnia 8 stycznia wypadła trzechsetna rocznica urodzin słynnego poety dubrownickiego Gundulicza, twórcy tyle pochlebnej dla narodu naszego epopei «Osman». Studenci uniwersytetu wydali z tego powodu odezwę, wzywającą do uczczenia pamięci znakomitego męża. D. 1 grudnia r. z. umarł adwokat dr. Mikołaj Krestic w 65 roku życia. Był on członkiem partyi rządowej i czas jakiś piastował godność marszałka sejmowego. *H—ticz.*

Zadar. [List «Kraju»]. Dnia 29 listopada przez Zadar (Zarę) wyjechało do Konstantynopola dziesięć rodzin mahometańskich z Bośni. Emigrantów tych, podobnie jak wielu ich poprzedników, czeka niewątpliwie śmierć z głodu i nędzy, ale mahometanie bośniaccy, słowianie z rodu i języka, poczytują rządy szwabów za rzecz wielce im uwłaczającą i dlatego opuszczają kraj rodzinny. Władze otrzymały nowe rozporządzenie, rozszerzające prawa języka chorwackiego w urzędach. «Narodni List» wyraża jednak obawę, że urzędnicy (przeważnie italomani), pomimo owych rozporządzeń, po dawnemu nie przestaną upośledzać języka narodowego. *R. Z.*

Tryest. [List «Kraju»]. Iredentyści rzymscy posłali do iredentystów tryesteńskich wezwanie, aby ci znowu zaczęli domagać się przyłączenia Tryestu i Pomorza adryatyckiego do Włoch, gdyż położenie spraw politycznych w Europie sprzyja podobnemu obrotowi. *Loricz.*

Cetynja. [List «Kraju»]. Minister Gautsch zamierzał znieść wyższe klasy w gimnazyum w Kotorze (Cattaro). Namiestnik Dalmacyi zrobił przedstawienie, że młodzi bohezowie będą w takim razie chodzić do gimnazyum w Cetynji, co wcale widokom rządu austryackiego nie odpowiada. *C.*

Echa rusińskie. [List «Kraju»]. Wobec zdecydowanego przez narodowców wydawania «Dila» codziennie, zdecydowała się także grupa, podtrzymująca «Nowy Prołom», na powiększenie objętości tego czasopisma. Od nowego roku zamiast dotychczasowych dwóch czasopism «Słowa» i «Nowego Prołomu» wychodzić będzie jedno czasopismo «Czerwonaja Ruś» w zwiększonym formacie, trzy razy tygodniowo. Zapowiedzianą też jest fuzya czasopisma cerkiewnego «Duszpastyr», z wydawanym przez ks. Bobrowicza dwutygodnikiem «Ruś», która atoli już od półroku wychodzić przestała. Wreszcie p. Grzegorz Kupczanko, autor cennego zbioru pieśni bukowińskich i kilku mniej cennych prac historyczno-publicystycznych zapowiada w Wiedniu wydawanie miesięcznika ludowego p. t. «Russkaja Prawda». Walne zgromadzenie «Narodowej rady», o którem donosiłem poprzednio, odbędzie się aż 2 lutego. Dzień przedtem odbędzie się walne zgromadzenie członków «Proświty», zaś wieczorem koncert na uczczenie pamięci wydania przed 50 laty «Rusałki dnistrowej»—pierwszej książki w języku ludowym rusińskim w Galicyi. Na tę samą pamiątkę odbył się w ubiegłym tygodniu wieczorek muzykalno-deklamacyjny w Brzeżanach. *Iw. Franko.*

Bukareszt. [List «Kraju»]. Dzienniki rumuńskie ostro i energicznie występują przeciwko madjarom i ich uciskowi obcych narodowości, ztąd większej części dzienników tutejszych odebrano debiut w Zalitawji. «Univea (Zjednoczenie)», organ emigrantów siedmiogrodzkich, zapowiada że rumuni podadzą rękę każdemu, kto będzie pracował nad przytarciem rogów pysze madjarskiej. *R.*

PRZEGLĄD PRASY.

Nowe prądy. «Warszawskij Dniewnik» w artykule wstępnym, poświęconym jubileuszowi 25-lecia istnienia tego pisma, zastanawia się między innemi nad pytaniem: jakie prądy polityczne dominują obecnie w społeczeństwie polskiem.

«Sprawa polska, zdrowo pojęta, otrzymała teraz inny, nowy charakter. Myśl o wkrzeszeniu państwa polskiego coraz bardziej przechodzi w dziedzinę niespełnionych fantazyj i wypada się tylko dziwić tym marzycielom, którzy mogą jeszcze dawać wiarę nonsensowi, jakoby Polska mogła być odrodzoną dzięki staraniom Niemiec. Występuje natomiast kwestya inna, mianowicie: ściślejszego, rozumniejszego i dokładniejszego połączenia kraju, zaludnionego przez naród polski, z Rosyą, na szerokiej przestrzeni której znajdzie się miejsce dla każdego poddanego i pole działalności dla każdego talentu. Polacy też stopniowo się przeświadczają, iż tylko w Rosyi i z Rosyą i w słowiańskiem posłannictwie Rosyi może być rozwiązany ten problemat, który dla narodów russkiego i polskiego co do wzajemnych ich stosunków wywiązał się w samej historyi. Zbliża się więc chwila, że przez postawienie kwestyi życia będzie można zażądać od polaków rozstrzygnięcia raz nazawsze i ostatecznie wszystkich ich wątpliwości i wahań... Dziennik nasz uważał i uważa za swój obowiązek zdawać sprawę z tego, co mówi prasa polska o tych lub innych sprawach. Naszem zadaniem jest ostrzegać tych, którzy mogą nadawać wagę krańcowym opinjom pewnej części prasy polskiej, obalać iluzye i fałsze, lecz jednocześnie zaznaczać i nowe, inne głosy, już się odzywające... Chcemy wierzyć, że iluzye wkrótce stracą wiarę, i że będzie śmiesznością ze strony prasy polskiej wszelka wątpliwość co do porządku siły i prawdy państwa russkiego».

Z naszej strony pozwalamy sobie wyrazić życzenie, ażeby «Warsz. Dn.» w nowym, rozpoczynającym się okresie swego istnienia, doszedł do tego spokoju i poczucia sprawiedliwości w ocenianiu dążeń społeczeństwa polskiego, jakie bezwarunkowo koniecznem jest dla organu, zajmującego w prasie warszawskiej tak wpływowe stanowisko. Prasa rosyjska grzeszyła właśnie stałem uogólnianiem pojedyńczych faktów, a przecież trochę uwagi wystarczyłoby dla ocenienia, który z dwóch kierunków osiągnął u nas dziś przewagę: niezastanawiający się nad niczem i z niczem nie rachujący się szowinizm, czy też spokojne i rozważne umiarkowanie.

O żydach na Żmudzi. Korespondencya Witołda o stanie kwestyi żydowskiej w gub. kowieńskiej, zamieszczona w № 46 «Kraju», nie trafiła do przekonania tutejszemu organowi żydów. Tłómacząc ją w całości «Woschod» w kilku miejscach poczynił zastrzeżenia, dość jednak ogólnikowej natury. Ostatni ustęp korespondencyi, wykazujący całą trudność zlania się żydów z tubylcami, wywołał następującą uwagę «Woschoda»:

«Ze swojej strony możemy tylko powiedzieć, że jeżeli obecnie okazuje się niemożliwość zlania się, to w każdym razie wina za to spada nie na żydów. I nie dla tego naturalnie, że «żyd za przeszłość nie płaci» — zupełny to absurd mówić coś podobnego o narodzie żyjącym wyłącznie swoją przeszłością,—lecz dla tego, że przeszłość całkiem nie była taką, żeby zlanie się wywołać».

Gazeta widocznie miesza tu dwie przeszłości ze sobą: polską i żydowską. Pierwsza, zdaniem jej, nie zasługuje na to, aby za nią płacono; natomiast druga stanowi wszystko dla dzisiejszego żyda. Co do nas, nie jesteśmy tak bezwzględnymi chwalcami własnych dziejów; wiemy przecież, że w stosunku do żydów przedstawia ona nieskończenie mniej barw ciemnych, niż każda inna europejska. Dzieje te miały snadź dla ludu wybranego pewną wartość, skoro pod ich skrzydłami ocalały i przetrwały najstraszliwsze dla siebie chwile wśród społeczeństw zachodnio-europejskich.

Dwie strony komplimentu. Z okazyi 25-ej rocznicy istnienia «Przeglądu Katolickiego», jedno z konserwatywnych pism warszawskich tak kończy swój artykuł jubileuszowy:

«Ani potrzebujemy dodawać, że obok firm wydawniczych pisma, najpierwsze uznanie zasługi i chwały należy się ks. Nowodworskiemu, który jest *duszą, myślą i mózgiem całego* dzisiejszego ruchu umysłowego w kościele polskim w Warszawie».

Jestto niewątpliwie kompliment dla szanownego ks. Nowodworskiego, ale nie dla reszty duchowieństwa.

Wiadomości ogólne.

× «Praw. Wiestnik» ogłosił następujące nagrody i nominacye noworoczne: Wice-admirał W. Ks. *Aleksy Aleksandrowicz* mianowany został admirałem. Przy Najwyższych reskryptach otrzymali: członek rady państwa, jenerał-adjutant *Timaszew*—order św. Andrzeja; minister spraw wewnętrznych, hr. *Tołstoj*, kontroler państwa *Solski*, zarządzający kancelaryą Jego Cesarskiej Mości *Tanajew* — ordery św. Włodzimierza I klasy; ober-prokurator św. synodu *Pobiedonoscew*, minister dóbr państwa *Ostrowski*, sekretarze stanu *Mansurow* i *Kachanow*, oraz minister dworu *Woroncow-Daszkow* — oznaki brylantowe orderu Aleksandra Newskiego. Zarządzający ministerstwem finansów *Wyszniegradzkij*, mianowany został ministrem finansów; zarządzający ministerstwem marynarki, wice-admirał *Szestakow*, mianowany został admirałem; dowodzący oddzielnym korpusem żandarmów *Szebeko*, i towarzysz ministra sprawiedliwości *Markow*, otrzymali ordery Orła Białego. Profesorowie uniw. warsz. *Wolfryng* i *Popow* mianowani zostali radcami stanu. Towarzysz kuratora okręgu naukowego warsz. *Sidorski* otrzymał order św. Anny I kl.

× «Journ. de St-Pét.» rozbierając najpoddanniejszy raport ministra skarbu, nazywa raport ten rzeczywistym, ekonomicznym i politycznym programem, oraz zaznaczeniem ponownem lojalności i pokojowych zamiarów rządu cesarskiego, tudzież jego przekonań o możliwości utrzymania na długo pokoju, z zachowaniem jednocześnie całości, honoru, godności i interesów Rosyi.

«Rzecz prosta, że żaden rząd nie może wziąć na siebie bezwarunkowej rękojmi pokoju na czas określony; to zastrzeżenie jest tak naturalne, że nie potrzebuje szczególnego nacisku. Bądź co bądź jednak, pokojowa polityka rządu cesarskiego była okazana i objawiona w takich warunkach, których waga jest oczywista i doniosła dla wszystkich. Wrażenie, wywołane przez to zagranicą, było rzeczywiście bardzo przyjemne, i życzyćby należało, by wrażenie to nieco potrwało, i aby dzienniki zagraniczne i ich czytelnicy nie padali ofiarą alarmistów i spekulantów».

× Mnożą się ze wszech stron oznaki pokojowe: «Neue Fr. Presse» donosi z Krakowa, że obywatele polscy, którzy powinni byli w tych dniach dostarczyć koni zarządowi wojennemu, otrzymali zawiadomienie, aby w tej mierze nowych oczekiwali rozporządzeń. Z Odesy znowu donoszą do «Gazety Lwowskiej»: «Nie jest prawdą, jakoby pułki rosyjskie z Krymu i Kaukazu zostały przeniesione do Królestwa; owszem wszyscy w jesieni powołani rekruci, w liczbie około 18,000 udali się do pułków w Krymie».

× Przed paru miesiącami donosiliśmy o projektowanym podatku od t. z. specyalnych rachunków bieżących. Obecnie «Praw. Wiest.» ogłasza zgodne z wiadomością naszą rozporządzenie: Wysokość podatku roczna 0,216%. W celu łatwiejszego obliczania podatku specyalne rachunki bieżące zamykane będą półrocznie. Jeżeli po zamknięciu rachunku okaże się, iż osobie, zawierającej rachunek, należą się procenty od instytucyi bankowej, tedy procenty te podlegają podatkowi na ogólnych zasadach podatku dochodowego. Instytucye bankowe i kredytowe wnoszą należną skarbowi ilość podatku w ciągu miesiąca po zamknięciu rachunku. Kontrolę prowadzą organy ministerstwa finansów. Za zwłokę we wnoszeniu podatku do skarbu ustanowioną jest kara w stosunku 1% miesięcznie, przyczem niepełny miesiąc uważa się za pełny.

× W zeszłym N-rze przytoczyliśmy ważniejsze pozycye budżetowe, nadmienić więc tutaj tylko wypada, że w najpoddanniejszym raporcie przy przedłożeniu budżetu na r. 1888, minister skarbu wyjaśnia, iż budżet ten zamyka się pewną przewyżką dochodów, dzięki niewątpliwym oznakom ogólnego pomyślnego zwrotu w życiu ekonomicznem. Główniejsze oznaki tego zwrotu stanowią wzrost kapitałów, składanych do kas oszczędności, ożywienie się handlu, które widocznem się okazało na jar-

marku w Niżnym-Nowgorodzie, zwiększenie się dochodu kolei żelaznych, bardziej zadawalniający wpływ podatków bezpośrednich, wzrost postępowy dochodu z akcyzy. Obfite żniwa i pomyślne oznaki i fakty nie dają jeszcze prawa do wyprowadzania ogólnego wniosku, iż sytuacya ostatecznie się poprawiła. Jest w niej jeszcze wiele stron ciemnych, które mogą być tylko powoli usunięte przez wytrwałą pracę i oszczędność, uporządkowanie administracyi i użycie środków poczęści usuwających istniejące ograniczenia w rolnictwie, handlu i przemyśle, a poczęści wprost wpływających na ich rozwój. Niemniej jednak oznaki zwrotu pomyślnego objawiły się niewątpliwie, dla tego ministerstwo skarbu czuło się w obowiązku usunąć z budżetu deficyt, wynoszący, według raportu kontrolera państwa w r. 1886—51 mil. rs., a na r. 1886 obliczony w wysokości 36 mil. rs. Wielkość deficytu i wydatki, spowodowane przez rozpoczęte w niektórych gałęziach zarządu reformy, nie pozwalały mieć nadziei, żeby się dało doprowadzić budżet do równowagi przez uszczuplenie wydatków. Koniecznem było postarać się o możebne zwiększenie dochodów bez przeciążenia sił produkcyjnych ludności. Połączenie wszystkich tych środków powinno podnieść dochody państwa o 52 mil. rs., lecz do budżetu wprowadzono tylko 30,2 mil. rs. poczęści dla tego, iż niektóre środki okażą swój wpływ nie zaraz na początku roku, poczęści z tej przyczyny, że przy wprowadzeniu każdego nowego podatku, pewna a niekiedy znaczna część opodatkowanych przedmiotów wymyka się z pod opodatkowania, a wreszcie dla tego, że niektóre podwyższenia podatków mogą zmniejszyć konsumcyę opodatkowanych przedmiotów.

× Wielu z misyonarzy, prowadzących walkę z odszczepieństwem, jak donoszą «Piet. Wied.», robi starania w św. synodzie o zniesienie nazwy «jednowierców», używanego dla określenia t. z. «staroobriadców» pojednanych z prawosławiem, pod warunkiem zachowania rozlicznych obrządków dawnych, których praktykowanie nie sprzeciwia się przepisom kościoła prawosławnego. Misyonarze utrzymują, że nazwa przytoczona przeszkadza jedynie zbliżeniu się jednowierców do prawosławnych. Wzamian dotychczasowej nazwy, proponowanem jest następujące jej orzeczenie «prawosławni, zachowujący t. z. stare obrzędy».

× W Ekspedycyi (fabryce) papierów publicznych odbywały się próby nowego papieru na weksle i akty, mającego tę wyższość nad dawnym, że ma znaki, których oko dostrzedz nie może, a które ujawniają się za najmniejszem usiłowaniem zmycia lub wyskrobania tekstu na nim napisanego.

× Instytucye ziemskie zaczynają od pewnego czasu zamykać istniejące przy nich oddziały statystyczne; zwrot taki nie uszedł baczności dzienników rosyjskich, które wielce nad nim ubolewają. Jako motywy do zamykania rzeczonych oddziałów przytaczano mniemaną tendencyjność i jednostronność statystyki ziemiańskiej.

× Według interpretacyi senatu majowych praw ograniczających żydów, tym ostatnim niewolno osiedlać się na wsi, lecz wolno mieć po za granicami miast własne nieruchomości, budynki naprzykład, fabryki i t. p.

× Niedawno «Agencya Północna» rozesłała telegram do pism prowincyonalnych, jakoby w wyższych instytucyach państwowych roztrząsano projekt pozwolenia żydom osiedlać się na wsi. Wiadomość tę miał podać «Grażdanin». Okazało się tymczasem, że «Agencya» nie zrozumiała, o czem właściwie mówił wspomniany organ i puściła w świat szeroki pogłoskę na niczem nie opartą.

× Inspektor rządowy kolei żelaznych na zapytanie jednego z zarządów kolei w Królestwie Polskiem wyjaśnił, iż duchowni nie mają przywileju korzystania z pociągów towarowych do przejazdu za biletami pasażerskiemi. Wolno im tylko bezpłatnie i bez różnicy pociągów, udawać się w celu spełniania obrządków religijnych dla służby kolejowej.

× Ministerstwo sprawiedliwości opracowało projekt ustawy normalnej kas pożyczkowo-wkładowych dla stowarzyszeń instytucyj stanowych; projekt ten przedwstępnie przesłanym być ma do opinji ministerstwom spraw wewnętrznych i finansów.

× Naczelnik urzędu pocztowego w Kijowie ogłosił, że wobec nowych przepisów o wydawaniu korespondencyi, nie dozwalających jednej i tejże samej osobie odbierać takową dla więcej niż 10 osób, roznoszenie listów od nowego roku poruczonem będzie wyłącznie listonoszom tegoż urzędu; roznosiciel zaś żydowski, który dotychczas odbierał korespondencyę bez ograniczenia liczby osób, może złożyć nowych upoważnień nie więcej również jak 10.

× «Grażdanin» donosi, że kwestya praw żydów do zamieszkiwania po wsiach w tych dniach była podobno w jednej z wyższych instytucyj państwowych roztrząsaną i zdecydowaną w duchu odmownym. Decyzya taka pozostawałaby w sprzeczności z orzeczeniem komisyi, w której prezydował hrabia Pahlen, a która dała opinję przychylną w powyższej materyi.

KRONIKA PETERSBURSKA.

+ **Przybycie Dworu.** Dwór J. C. Mości we czwartek 31 grudnia pociągiem kolei żelaznej warszawskiej przybył z Gatczyny do Petersburga.

+ **Nagana cesarska.** «Praw. Wiest.» donosi: «Najjaśniejszy Pan udzielił surową naganę dowódcy 1 korpusu armji, jenerał-adjutantowi księciu Barclay-de-Tolli-Weimarnowi, za dowolne tłómaczenie prawa i trzykrotne współdziałanie dla jego przekroczenia».

+ **Rozczarowanie.** «Noworoczny numer Praw. Wiestnika» (pisze «Now. Wr.») nie ziścił ani nadziei, ani też obaw, jakie z jego ukazaniem się były oczekiwane. Prawie zawsze tak się zdarza; pogłoski obiegające zwykle po mieście przed świętami, okazują się tylko w pewnej, zaledwie bardzo nieznacznej części zasadnemi. P. Wyszniegradzkij zatwierdzony został na stanowisku ministra finansów; prof. Tagancew, prezes komisyi kodyfikacyjnej mianowany senatorem, a Rubinsztejna zrobiono rzeczywistym radcą stanu. Ostatnie to przeistoczenie jest najciekawszem. Odtąd nie będziemy mówić poprostu «pan Rubinsztejn», ale «jenerał Rubinsztejn».

+ **Losy p. Płoszczańskiego,** dotychczasowego wydawcy staroruskiego «Słowa», zajmują żywo prasę rusińską. O. Naumowicz pisze o nim do «Prołomu»: «Płoszczański bawi w Petersburgu i spodziewa się dostać miejsce przy jakiem archiwum; ale najprawdopodobniej dadzą mu miejsce w Kijowie, gdzie nestor naszych historyków 85-letni Michał Józefowicz wielce rad będzie mieć go przy sobie i zniewoliłby go do wydania wielu dokumentów. Jednocześnie i materyalny byt Płoszczańskiego zostałby zabezpieczonym».

+ **Czysty dochód** z koncertu na korzyść katolickiego Towarzystwa dobroczynności w Petersburgu wyniósł rs. 1,435.

+ **Wiadomości osobiste.** W tych dniach nowy *poseł chiński* jeździł do Gatczyna, gdzie na uroczystej audyencyi doręczył swoje listy wierzytelne. Gubernator wileński baron *Grawenitz* i oberpolicmajster warszawski *Tołstoj* przyjechali do Petersburga. *Ernest Daudet* mianowanym został kawalerem ord. św. Stanisława klasy 3-ej. W Brukselli zmarła pani *Ewerardi*, znana w Petersburgu profesorka śpiewu i śpiewaczka. W Moskwie zmarł 26 grudnia moskiewski dyrektor poczt, r. t. *Podgoreckij*. Onegdaj zastrzelił się w Petersburgu z niewiadomej przyczyny sekretarz ministerstwa spraw zagr. *Danzas*. Lord *Churchill* jutro opuszcza Petersburg.

+ **Kandydatury orleańskie.** «Daily News» w korespondencyi z Petersburga donosi, jakoby dwaj książęta orleańscy: Ludwik Filip, syn hr. Paryża, oraz Henryk, syn księcia Chartres, robili starania o przyjęcie ich do służby w armji russkiej, w szczególności w gwardyi. Jednocześnie gazety russkie donoszą, że w Petersburgu bawi obecnie znany orleanista de Bretaille.

+ **Opóźnienie.** Dzisiejszy numer «Kraju» wychodzi o jeden dzień później niż zwykle. Czytelnicy nasi, pamiętający o tem, że drukarnia nasza rozporządza bardzo ograniczoną ilością zecerów polaków, nie zechcą nas winić za tę zwłokę. Druk wydawnictwa prawniczo-ekonomicznego zaabsorbował zecerów przez całe trzy tygodnie, a w tygodniu bieżącym wypadły na dobitkę dwa dni świąteczne.

+ **Odczyty.** Sprzedaż biletów na odczyty pana Włodz. Spasowicza idzie bardzo raźnie. Osobom, które na tych odczytach być pragną, radzimy pospieszyć się z zamówieniami, przypominając, że bilety są do nabycia w księgarni warszawskiej (Br. Rymowiczowej) i w składzie nut Martynowa.

+ **P. Wyszniegradzki w Paryżu?** Gazety petersburskie powtarzają bez dalszych komentarzy drażniącą giełdy niemieckie pogłoskę «Köln. Ztg.», że p. minister finansów bawił przez dwa dni w Paryżu i w zeszłą środę odjechał z powrotem do Petersburga.

NOWINY z WARSZAWY.

Obrachunek roczny. [List «Kraju»]. Rozpoczynam korespondencye warszawskie w r. 1888 obrachunkiem za rok miniony. Przy ogólnym dziś smutnym nastroju naszego społeczeństwa, chciałbym wynaleźć choć parę jaśniejszych promieni ożywczych, walczących z apatyą i podnoszących energję. Ale coś tych promieni mało, a i te jakie są, świecą niewyraźnym blaskiem. Na *plus tegoroczny powinniśmy zapisać urządzenie* wystawy hygienicznej w Warszawie. Nie bardzo się, co prawda, ta wystawa udała, ale «nie odrazu Kraków zbudowany», powiada przysłowie. W każdym razie i to dobrze, że nareszcie zaczynamy rozumieć znaczenie maksymy: «*mens sana in corpore sano*» i że w kierunku hygieny usiłowania nasze zwracamy. A tyle jeszcze ku obronie i podtrzymaniu naszego zdrowia jest do zrobienia! Kwestya alimentacyi naszego ludu wiejskiego — tak smutnie, podług wykazów poborowych, przedstawiającego się pod względem fizycznym—leży odłogiem. Szpitali wiejskich i lekarzy po wsiach osiadłych mamy po dawnemu bardzo mało. W Warszawie pod tym względem rzecz stoi nieco lepiej. Dotąd jednak miasto nasze pod względem zdrowotności i śmiertelności zajmuje jedno z najgorszych miejsc w Europie. Może kanalizacya po ukończeniu jej, poprawi choć w części warunki zdrowotne. Podobno wkrótce spodziewanem jest utworzenie szkół technicznych rzemieślniczych w Warszawie. Byłaby to rzecz bardzo ważna, ale dotąd jesteśmy jeszcze w peryodzie «pobożnych życzeń» w tej mierze. Wydawnictw poważniejszych naukowych niewiele mamy do zanotowania w ubiegłym roku. Dzieje literatury powszechnej, Dzieje literatury polskiej, przepyszne wydawnictwo prof. Pawińskiego i prof. Okolskiego «Ustrój państw europejskich»—oto i wszystko. Ruch wydawniczy dziełek ludowych nieco, chociaż zawsze jeszcze niedość, się ożywia. Jakież jeszcze mamy plusy? Doprawdy już nie wiem. Chyba w dziale sztuk pięknych. Malarstwo wciąż nieźle jest reprezentowane. Obok dawnych, do głośnych już imion naszych malarzy: Matejki, Siemiradzkiego, Brandta, Gierymskiego, Kossaka, Kowalskiego i innych przybywają coraz częściej nowe imiona. Teatr wystawił kilka sztuk nowych oryginalnych. Na ogół jednak dyrekcya nasza wciąż jeszcze ucieka się chętniej do rzeczy obcych niż do własnych (?). Niełaskawą jest również dyrekcya na utalentowanych artystów, ubiegających się o zaangażowanie na naszą scenę. Ani Żelazowski, ani Frenkiel, ani Fiszer przyjęci na naszą scenę nie zostali. A jednak śmierć Królikowskiego, częste niedomagania Żółkowskiego, brak artystów, którzyby mogli objąć role: Panczykowskiego, Chomińskiego, Damsego—wszystko to powinnoby zwrócić uwagę na konieczność zwerbowania nowych talentów. W obyczaju społecznym na wsi i w mieście daje się spostrzedz pewna zmiana na lepsze. Więcej oszczędności, więcej pracy, mniej zabaw kosztownych i fantazyj dziwacznych. Jestto, co prawda, poniekąd cnotą z potrzeby, lepsza jednak oszczędność chociażby z musu, niż stosowanie się do przysłowia: «choć zastaw się, a postaw się». Chciałem rozpocząć od «plusów», a tymczasem mam same znaki nieokreślone, tak jak w matematyce znak podwójny (±), albo w piśmiennictwie znak zapytania (?). Za to «minusów» określonych, niewątpliwych mam tyle, że nie wiem od czego zacząć. Prawdziwy «*embarras de richesse...*» w ogólnej biedzie, goliźnie, smutku, upadku. Rolnictwo upada z powodu nizkich cen na produkty i podwyższanych wciąż przez państwa zachodnie, a zwłaszcza przez Prusy ceł zbożowych. W handlu ciągłe «plajty» z powodu stagnacyi, braku kupujących i braku kredytu. W przemyśle także bankructwa, zamykanie jednych fabryk i zmniejszanie wytwórczości innych. A w dodatku fatalne rozczarowanie co do rozszerzenia zbytu naszych wyrobów na rynki wschodu. Pokazuje się, że nie my zaleliśmy wschód, ale wschód nas zalał swemi wyrobami. Dość

przejść po magazynach hurtownych na Nalewkach albo i detalicznych w całem mieście, żeby się o prawdzie tych słów przekonać. Aksamity, jedwabie, płótna, perkale—zwłaszcza drukowane—zapałki nawet, wszystko to sprowadzamy z Cesarstwa. W ubiegłym roku ponieśliśmy wiele ciężkich strat. Józef Ignacy Kraszewski rozpoczyna tę listę żałoby. Zmarło prócz niego wielu innych zasłużonych w r. b.: Jan Kazimierz Zawisza, znany obywatel, archeolog, filantrop. Józef Kasznica, dawny dziekan wydz. prawnego szkoły głównej. Stanisław Przystański, dyr. szkoły handlowej. Leonard Sowiński, znany poeta. Roman Wierzchlejski, mecenas. Jednem słowem straty i szkody. A nad tem wszystkiem jakaś ciężka atmosfera obaw, przewidywań gorszej jeszcze przyszłości. To też niech mi wolno będzie zamknąć to sprawozdanie roczne malującym zda się dobrze nastrój chwili wierszem, który był wypowiedziany w pewnem kółku w wigilję Nowego roku, a na przesłanie którego do «Kraju» otrzymałem pozwolenie autora:

Szczęśliwi, którym się śmieje
Nowy rok blizki, —
Nowe przynosi nadzieje
I nowe budzi pragnienia,
Przyszłości dal opromienia
Złotemi błyski!

Nas wieścią żadną rok nowy
Nie wita miłą, —
A wpośród troski domowej
Westchnienie tylko zagości:
Oby nam jeszcze w przyszłości
Gorzej nie było!

Smutne życzenie noworoczne? Na weselsze dziś zdobyć się nie umiemy. *Nepawa.*

Kronika warszawska. [List «Kraju»]. Mieliśmy mrozy podczas ostatnich dwóch tygodni takie, jakich Warszawa od lat już wielu nie pamięta. To też biedacy źle odziani marzli po ulicach lub rozchorowywali się w nieopalonych mieszkaniach. Obecnie nastąpiła odwilż. Dwa procesy bardzo zajmowały publiczność i rozdzielały opinję w ostatnich czasach. Jeden — Siemieńskich przeciw Kramście o zwalenie z powodu nieformalności aktu sprzedaży majątku, który ma kopalnie węgla i ceniony jest na miljony. Wyrokiem pierwszej instancyi uznano akt sprzedaży majątku Siemieńskich za nieformalny. Drugi — to proces między hr. Augustem a Eustachym Potockim, umorzony ostatecznie wskutek Najwyższej rezolucyi. Był tu wielki bal u pp. Blochów, na który zgromadzili się przedstawiciele arystokracyi rodowej, pieniężnej i inteligencya w różnych pracująca zawodach. Goście, którzy tu po raz pierwszy się znaleźli, mieli sposobność podziwiać jedno z najartystyczniejszych mieszkań Warszawy. W t. z. «salonie niebieskim» plafon przedstawia poranek, dzień, wieczór i noc pędzla Makarta. Szczególniej wieczór i noc są śliczne. Wazony sewrskie i japońskie, świeczniki, meble, wszystko ma wysoką artystyczną wartość i jest wybornie sharmonizowane. W sali jadalnej boazerye dębowe na suficie i na ścianach, na tych zaś ostatnich, prócz boazeryj, przepyszne gobeliny. Całość poważna, prawie surowa, ale bardzo gustowna. W gabinecie mieści się obraz Matejki «Iwan Groźny» i wiele innych wielkiej wartości obrazów, bronzów itp. *Włodz. Wołyński.*

Z życia. [List «Kraju»]. Że w niższych wykonawczych organach administracyi zdarzają się fakty ujemne, nikt temu nie zaprzeczy, bo na dowód możnaby przytoczyć kilka głośnych wypadków sądowych o nadużycia przy poborze wojskowym, o przekroczenia władzy i t. p. Ale i to jest też rzeczą pewną, iż od chwili objęcia steru nad policyą warszawską przez jenerał-majora Tołstoja, o podobnych «wykroczeniach» w tutejszym wydziale policyjnym zgoła nie było słychać. Zaznaczamy to z całą bezstronnością, działalność bowiem dotychczasowego oberpolicmajstra dobrze oceniła Warszawa, a zaznaczamy dla tego, iż świeży wypadek, który wkrótce zapewne będzie przedmiotem rozpraw sądowych, dowodnie przekonywa, że złe wyrosnąć może nawet pod okiem najczujniejszego zwierzchnika. Mówimy tu o aresztowaniu kilkunastu urzędników cyrkułowych, oskarżonych o nadużycie władzy w celach zysku osobistego. Nie powtarzamy tu wszystkich pogłosek, jakie z tego tytułu krążą po mieście, szczegóły bowiem odkładamy na później, gdy sprawa się wyjaśni i śledztwo ukończone zostanie. Nazajutrz po ujawnieniu nadużycia jenerał Tołstoj wyjechał do Petersburga. W tych dniach w Towarzystwie przem. i handlu roztrząsano dwa wnioski bardzo ważne. Jeden dotyczył sporządzenia wykazu cen artykułów furażu wojskowego, t. j. słomy, siana i owsa, wystąpił zaś z nim zarząd okręgu wojennego, który zwrócił się do oddziału z odezwą w tym przedmiocie dla tego, iż z jednej strony pragnie przy dostawach wejść w bezpośrednie porozumienie się z producentami, z drugiej, iż chce pozyskać mniej więcej stałe normy cen przy dokonywaniu kupna. Nie potrzebujemy dodawać, iż oddział skwapliwie życzeniu temu zadośćuczynił, rolnicy bowiem oddawna pragnęli wejść z zarządem wojennym w bezpośrednie stosunki. Drugim był znany już czytelnikom wniosek p. Wyganowskiego co do kredytu na zastaw żyta w banku państwa. Zwrócono nań uwagę w tutejszych sferach rządowych, dzięki czemu projekt rozszerzenia operacyi zastawniczej banku i koncentracyi zapasów zbożowych w główniejszych punktach kraju może doczeka się rychłego urzeczywistnienia. Nowy prezes cenzury p. Jankuljo od trzech tygodni sprawuje swoje obowiązki. Z rozporządzeń prasowych zaznaczyć należy poddanie cenzurze wszystkich zagranicznych pism, posiadających debit w naszym kraju. Dzienniki polskie zakordonowe ulegają temu samemu zastrzeżeniu, oprócz «Gaz. Lwowskiej», która dochodzi po ocenzurowaniu. Nowy prezes wyprowadził się już z zamku i zajął apartamenty w lokalu na Miodowej. W personelu cenzorów dotąd żadna zmiana nie zaszła; dymisyę otrzymał tylko sekretarz komitetu cenzury p. Moisiejew. W d. 13 b. m. porzuciło urzędowanie 25 urzędników banku państwa, którzy spadli z etatu w chwili reorganizacyi banku polskiego, lecz którzy przez ubiegłe dwa lata zajmowali jeszcze w instytucyi rozmaite urzędy płatne. Wystawa tkacka zapowiada się dość skromnie, przynajmniej w stosunku do szumnych o niej zapowiedzi. Dotąd złożyło deklaracye 90 firm, nie licząc wystawców w dziale t. z. przemysłu drobnego, t. j włościańskiego; otwarcie wystawy nastąpi za dwa tygodnie. W każdym razie dziś już można powiedzieć, iż Łódź, główne ognisko wielkiego przemysłu, świecić będzie na niej nieobecnością. *Warszawiak.*

Z ruchu społecznego. [List «Kraju»]. Referat celny, przesłany z tutejszegow oddziału Towarz. popierania przemysłu i handlu do zarządu głównego Tow. w Petersburgu, zwraca uwagę na potrzebę ściślejszej klasyfikacyi i usunięcie niejasności w taryfie celnej, na zastosowanie opłat celnych do wartości towaru, na podniesienie ceł od materyałów surowych, znajdujących się lub produkować się mogących w dostatecznej ilości w kraju i przeciwnie na zniesienie, ewentualnie zmniejszenie cła od produktów surowych, nie znajdujących się w kraju, a do produkcyi tutejszej koniecznych, wreszcie na zmianę waluty złotej na papierową przy opłatach celnych. Wystawa tkacka ma być otwartą d. 29 stycznia nowego stylu. Przemysł drobny włościański ma być obszernie reprezentowany i ma przedstawiać w pewnym stopniu materyał etnograficzny. Sprawozdanie zarządu sympatycznej instytucyi osad rolnych wykazuje zmniejszające się wciąż wpływy. Poczęści ogólne przesilenie ekonomiczne, poczęści zaś powtarzające się kilkakrotnie w ostatnich czasach rozterki między zarządem a zwierzchnikami miejscowymi w Studzieńcu, mogły wpłynąć na osłabienie ofiarności publicznej. W każdym razie społeczeństwo nasze za obowiązek sobie uważać powinno podtrzymanie pożytecznej i — mimo drobnych usterek — starannie prowadzonej instytucyi. Likwidacye cukrowni wciąż jeszcze trwają. Dnia 14 stycznia n. s. ogólne zebranie akcyonaryuszów cukrowni Zakrzówek fabryczny wysłuchało sprawozdania komisyi likwidacyjnej i postanowiło prowadzić likwidacyę dalej, zmniejszając koszta. Za to Towarzystwo gorzelnicze rozwija się. Nabyło ono gmach po dawnej dystylarni przy ulicy Dobrej i ma w nim ustawić w ciągu zimy aparaty rektyfikacyjne, tak, aby na wiosnę rektyfikacya spirytusu przeznaczonego na wywóz zagraniczny, mogła już być rozpoczętą. Bawił tu w Warszawie i zawiązał z Tow. gorzelniczem stosunki dyrektor dystylarni akcyjnej w Carlshamu w Szwecyi, senator Smith. Z powodu jego pobytu zawiązał się spór między «Kur. Warszawskim», który podał wiadomość, że Tow. gorzelnicze zawarło z p. Smithem tranzakcyę na jeden ładunek okrętowy i «Gaz. Handlową», która tej wiadomości zaprzeczyła. Wiem z najlepszego źródła, że prawda leży pośrodku. Były pertraktacye daleko posunięte i dotąd niezaniechane, formalna jednak umowa dotąd nie stanęła. Dla Towarzystwa gorzelniczego i wogóle dla naszych producentów okowity byłoby rzeczą ważną a korzystną wyzwolić się z pod monopolu Hamburga, który w braku konkurencyi innych rynków, ściąga *partem leonis* zysków handlowych, co nam oczywiście na złe wychodzi. Nowy faktyczny dyrektor kolej nadwiślańskiej wprowadza w dalszym ciągu różne oszczędności. Oprócz zmniejszenia płac, licznych wydaleń urzędników i t. d., wydał on ciekawy cyrkularz do lekarzy okręgowych i felczerów dystansowych, zakazując przepisywania chorym oryginalnych wód mineralnych, drogich środków leczniczych i nakazuje chorym przysyłać własne naczynia na lekarstwo do apteki kolejowej i t. d., i t. d. Przemysłowego dostaliśmy dyrektora, nie ma co powiedzieć! Znam takich co twierdzą, że najwłaściwiej byłoby rozpocząć oszczędności od zmniejszenia pensyi samego dyrektora. *In. S.*

Nowiny artystyczne. [List «Kraju»]. W teatrze Rozmaitości mieliśmy niedawno premjerę: «Hrabina Sara» Ohneta. Co do treści—wieczna historya wiarołomstwa, opracowana o tyle inaczej, że mąż—stary pułkownik czy jenerał—dowiedziawszy się o wiarołomstwie swej żony — przebacza jej, żona jednak, nie mogąc znieść widoku szczęścia swego b. kochanka z młodziutką żoną, topi się w jeziorze. Czy sens moralny sztuki ma polegać na tem, że zbrodnia w zawiści dla cnoty znajduje karę, czy też na tem, że stary mąż nie powinien brać młodej żony z temperamentem, pomnąc że «do odrobienia tego referatu lepszy jest kancelista niż członek senatu», niech każdy widz stosownie do swego «*Stoudpunktu*» rozstrzyga. Mogę tylko powiedzieć, że panna Marcello w roli tytułowej miała wyjątkowe a zasłużone powodzenie. Dopomagali jej w tem godnie inni artyści. W teatrze Wielkim wystawiono z wielkiem powodzeniem Fausta. Obiegają pogłoski, że nasza primadonna panna Russel wkrótce ma opuścić Warszawę, sądzę wszakże, że jeszcze przez pewien czas diva będzie zachwycać publiczność i recenzentów swym głosem i pięknością, a raczej pięknością i głosem. Drugą *quasi* - premjerą w «Rozmaitościach» było wznowienie «Przyjaciół» starego Fredry z Żółkowskim w roli smakosza. W teatrze Małym dawano także nowość z przed lat 20, a mianowicie tłómaczenie komedyi Barriere'a i Thiboutta «*Le Chic*». Rzecz potrąca o farsę, a stara farsa to jak przestały szampan, z którego gaz uciekł. Dwie nowości muzyczne: mieliśmy występ młodego wiekiem, ale skończonego nieomal co do szkoły skrzypka p. Karola Gregorowicza i koncert pianisty wielkiego talentu p. Józefa Śliwińskiego. Dalej mieliśmy urządzony przez p. Kleczyńskiego wieczór Tow. muzycznego, na którym cztery ansamble wokalne z głosów kobiecych bez akompanjamentu i występy solistek bardzo się podobały publiczności. Spodziewamy się wkrótce wystawy muzycznej. Przy Tow. muzycznem ma być otwartą klasa teoryi muzyki pod dyrekcyą p. Zygmunta Noskowskiego. *Skierka.*

Wiadomości osobiste. Opowiadają, że ma ustąpić dyrektor konserwatoryum warszawskiego p. Zarzycki i że na miejsce jego ma być przysłany nowy dyrektor z Petersburga. Ma to być wstępem do poważnych reform w konserwatoryum. Tymczasowo dyrekcyę sprawuje rada pedagogiczna, złożona z 25 profesorów. Głos opinji publicznej wskazuje jako kandydata na dyrektora konserwatoryum p. Zyg. Noskowskiego, dyrektora Tow. muzycznego. *Art.*

Niebywała misya. Telegramy rozniosły po świecie wiadomość lwowskiego stempla, że marszałek Zygmunt Wielopolski wyjechał do Galicyi w celu porozumienia się ze stronnictwem polskiem zachowawczem; w dwa dni potem zaprzeczono tej sensacyjnej i, jak można było przewidzieć, bezpodstawnej nowinie.

Z drogi nadwiślańskiej. Pisma warszawskie przynoszą niemal codziennie jakieś drażniące opinję publiczną informacye. Oto dwie nowe, które wyjmujemy z «Kur. Warsz.»: «Niektórzy z urzędników kolei nadwiślańskiej, uwolnieni wskutek zaprowadzonych na tej kolei oszczędności, po zasięgnięciu rady bieglejszych prawników, mają zamiar na drodze sądowej wystąpić z pretensyą o pozbawienie ich bez przyczyny praw emerytalnych, za które mają otrzymać zaledwie 3-miesięczną pensyę». «Dziesięciu dozorców drogowych i kilkunastu starszych roboczych kolei nadwiślańskiej za dni kilkanaście zostanie uwolnionych od spełnianych dotychczas obowiązków».

Konkurs artystyczny. Na ogólnem posiedzeniu sędziów dorocznego konkursu sztuk pięknych zapadł wyrok następujący: W dziale malarstwa nagrodę pierwszą przyznano Annie Bilińskiej z Pa-

ryża za dwa portrety; nagrodę drugą Wojciechowi Gersonowi za «Widmo królowej Barbary». Odznaczenia czyli listy pochwalne: pierwszy Sam. Hirszenbergowi z Monachjum za «Jeszyboth», drugi Wład. Ciesielskiemu z Paryża za krajobraz «Potop» (dąb w Fontainebleau), trzeci Luc. Wędrychowskiemu z Krakowa za «Kuszenie św. Antoniego». W dziale rzeźby pierwszą nagrodę otrzymał Stan. Lewandowski z Krakowa za figurę: «Słowianin zrywający pęta». W dziale budownictwa nagrodę pierwszą Wład. Marconi za projekt domu dla zarządu gminy izraelskiej w Warszawie; nagrodę drugą pp. Tołwiński i Dąbrowski z Odesy za projekt szpitala dla m. Mikołajewa; list pochwalny wreszcie dostał Jan Hinz za projekt gmachu wystawy sztuk pięknych.

Z parafji kalwińskiej. Stosownie do uchwały zeszłorocznej tutejszej gminy ewangelicko-reformowanej (kalwińskiej), z początkiem roku bieżącego w kościele tego wyznania przy ul. Leszno zwiększoną zostaje liczba nabożeństw w języku polskim, a mianowicie już w bieżącym miesiącu w miejsce dwóch odbędzie się trzy nabożeństwa z kazaniami w języku polskim.

Konkurs teatralny. Rozstrzygnięty został konkurs na budowę domu dochodowego przy ulicy Wierzbowej i Trębackiej. Sąd konkursowy składał się z prezesa dyrekcyi teatrów sen. Gudowskiego, wice-prezesa Folanda, jen. Palicyna, oraz 10 budowniczych. Nagród wyznaczono trzy: rs. 800, rs. 500, rs. 300. Planów nadesłano ośm. Pierwszą nagrodę otrzymał p. Józef Huss, drugą pp. Kornel Szretter i Fryderyk Tschoepe, budowniczowie z Piotrkowa, trzecią p. Teof. Lembke. Całkowity koszt budowy domu dochodowego nie ma przenosić rs. 320,000.

Zaślubiny. W tych dniach w kościele pp. Wizytek odbyła się uroczystość zaślubin p. Antoniego Zaleskiego, syna nieżyjących Achillesa, b. marszałka szlachty i małżonki jego Julji z Czarkowskich, znanego publicysty, wydawcy «Słowa», z panną Zofją Szydłowską, córką nieżyjącego Edwarda Szydłowskiego i małżonki jego Zofji z Szamotów, właścicieli dóbr na Podlasiu. Błogosławieństwa młodej parze udzielił JE. ks. arcybiskup Popiel, w otoczeniu kanoników katedralnych.

LISTY Z PROWINCYI.

Częstochowa. [List «Kraju»]. Zmarły tutaj 29 grudnia n. s. r. z. nauczyciel Józef Gajewski, należał do najbardziej zdolnych i wykształconych pracowników stanu pedagogicznego w Królestwie. Już jako student rwał się do pióra i pracował w «Kuryerze Codziennym», redagowanym naonczas przez Kucza, który ocenił zaraz jego młodocianą werwę, dowcip i łatwość pisania. Po odbyciu studyów lingwistycznych na uniwersytecie warszawskim i lipskim mianowany został nauczycielem gimnazyum naprzód w Radomiu, później w Częstochowie. I tu i tam zaskarbił sobie przyjaźń i miłość kolegów i uczniów. Po zmarłym została garść utworów poetyckich, odznaczających się zgrabną formą, dowcipem i subtelnością uczucia. Są tam także udatne przekłady z francuzkiego. Józef Gajewski w chwili śmierci liczył dopiero lat 31. Z grona tutejszych nauczycieli gimnazyum ubywa także otrzymujący emeryturę p. Karol Weljamin Rutski, rodem z Litwy, pochodzący z rodziny, która wydała znanego w dziejach unji metropolitę unickiego. P. Rutski, człowiek zacny i powszechnie szanowany, wykładał język polski i matematykę. *Br. G.*

Wilno. [List «Kraju»]. Nowoprzybyli korespondenci dzienników russkich nie bez zdziwienia regestrują niezwykły zastój w stosunkach towarzyskich, ciszę martwą, niemożliwą prawie dla stutysięcznego miasta. A jednak wszystko to prawda. Śmietanka towarzystwa, podzielona z przyczyn wielorakich, smętny pędzi żywot. Naturalny potok życiowy warczy natomiast wyraźniej wśród kół mieszczańsko-rzemieślniczych i odpowiednich ich poziomowi umysłowemu sfer kancelarzystów nieetatowych, oraz licznej u nas obecnie klasy ludzi, oddających się zajęciom przygodnym. Gościnność kwitnie tu w najlepsze, a częstokroć przestępuje granice zawartości sakwy, gdyż pod względem rządności mieszczaństwo nasze całkowicie przejęło się duchem «starszych braci». Bieda doskwiera mniej daleko rzemieślnikowi niż takiemu nieetatowemu biuraliście; pomów z dzieckiem ostatniego, a rzekniesz, że z ust starca słyszysz te skargi na złe czasy... W oczach tego dziecka świeci przedwczesna dojrzałość, w śmiechu brzmi nienaturalna nuta ironji. Na ogół wychowanie dzieci klasy mieszczańskiej pozostawia wiele do życzenia, to też rozmaite choróbska dziesiątkują naszych maluczkich bez litości. W r. b. dużo z tego świata ofiar zabrała błonica i dławiec (krup). Z kroniki bieżącej zasługuje na zaznaczenie zmiana z księgarnią Assa. Zakład ten sprzedany został izraelicie Krasnosielskiemu, wydawcy znanego «Bajarza» Glińskiego. Niewiele po zeszłorocznym pożarze pozostało w tej księgarni, trochę starych nakładów, przeważnie dzieł lirnika litewskiego. Firma Assa położyła pewne zasługi, wiele jej wydawnictw należy dziś do rzadkości bibljograficznych. Ze wsi, jak zewsząd tak i z naszego powiatu, dochodzą niedobre wieści: dzierżawcy rolni miejscami od dwóch już lat nie płacą należności, a ogólna bieda sprawia to zapewne, że na spokojnych dotąd gościńcach podwileńskich ostatniemi czasy zaczęły się praktyki łotrzykowskie. W mieście samem kronika kryminalna i wypadków na szczęście nie nader obfita: przy ulicy Szklannej, skutkiem niedozoru, z *nieogrodzonego* nowobudującego się domu spadła krata żelazna i mocno poraniła dwie izraelitki. Przykład to nie pojedyńczy, niedawno też przy ul. Wileńskiej spadająca rynna z dachu ugodziła w pewną damę. Warto zwrócić uwagę na te wypadki. Przedmieścia nasze zaalarmowane są całkiem czem innem. Oto jeden z właścicieli miejskich na Łukiszkach, eks-kancelista i eks-pijak, po przeniesieniu się do lepszego świata nie przestał odwiedzać miejsc swego dawnego pobytu i nie stracił całkiem na dawnej fantazyi: zagaduje znajomych (*nb.* dobrze podchmielonych), częstuje ich sznapsem, papierosem i t. d. Utrzymują nawet, że nieboszczyk nietylko włóczy się po ulicach, lecz nawet robi wizyty dawnym znajomym; słowem zabobon zakonserwował się u nas w najlepsze. *L. U.*

Kijów. [List «Kraju»]. W pierwszych dniach grudnia przybyła tutaj z Odesy XV wystawa ruchoma obrazów i rozlokowała się jak zwykle w aktowej sali uniwersyteckiej. Pomimo jednak kilkakrotnych ogłoszeń, dotąd niedostępną jest dla publiczności, gdyż zarząd uniwersytecki wobec wiadomości o zaburzeniach studenckich w innych miastach, zamknął zupełnie drzwi wszechnicy. Większość studentów opuściła miasto, udając się na zimowe ferye, część pozostała, zajęta pracą przedegzaminową lub korepetycyami, nie zdradzała i nie zdradza, jak się zdaje, najmniejszej skłonności do jakichkolwiek manifestacyj. Z tego niepowodzenia wystawy ruchomej korzysta inna wystawa obrazów, zarządzona przez miejscową szkołę malarsko-rysunkową, pozostającą pod kierownictwem p. Muraszki. Wystawa ta mieści się w sali kijowskiej giełdy, większość obrazów stanowi własność p. Teresczenko, honorowego opiekuna szkoły. Wśród wystawionych obrazów spotykamy dwa duże płótna Macart'a, kilka prześlicznych widoków morskich Dinkera, większych rozmiarów obraz p. Wilh. Kotarbińskiego, reprezentujący scenę biblijną (Judasz), pełen wdzięku obrazek miejscowego artysty pana Wrzeszcza—«Jezioro w lesie» z okolic Korostyszewa, cały szereg obrazów i studyów Wereszczagina, obrazy i studya Budkiewicza i wiele innych. Pomiędzy obrazami rozmieszczono kilka biustów gipsowych roboty miejscowego rzeźbiarza Łazowskiego i fotogramy wysłanego na konkurs krakowski projektu tegoż artysty pomnik Mickiewicza. W liczbie codziennie niemal powtarzających się u nas wypadków samobójstw, zaznaczyło się w ostatnich czasach smutniejszym kolorytem kilka wypadków tego rodzaju ze sfer inteligentnych. W małych przerwach jedni po drugich, samowolnie zakończyli obrachunek z życiem: słuchaczka wyższych kursów żeńskich, córka byłego profesora, uczeń korpusu kadetów i nareszcie student uniwersytetu; wszyscy trzej samobójcy należeli do klasy zamożniejszej. Zawieje śnieżne pozasypywały zupełnie planty kolejowe dróg żelaznych południowo-zachodnich, komunikacya z Odesą i Kiszyniowem przerwana była zupełnie: w Birzule, Krzyżopolu, Rozdzielnej i innych stacyach przesiadywały całe gromady pasażerów zatrzymanych w podróży przez «siłę wyższą». *M. Trzaska.*

Teodozya w Krymie. [List «Kraju»]. Przed 10—15 laty w tym zakątku półwyspu niewielu można było spotkać naszych rodaków, lecz za to nieliczne rodziny żyły w ściślejszej ze sobą łączności, częściej dźwięki swojskie obijały się o uszy na spacerach i zebraniach publicznych. Dziś kółko nieco się zwiększyło, lecz stosunek rozluźnił się, stał się głównie etykietalnym... nowi ludzie przynieśli obyczaje mniej towarzyskie. Z dawniejszych rodaków niektórzy pozostawili po sobie najlepsze wspomnienia wśród miejscowej ludności, co jest zasługą nielada. Jak w wielu miastach rosyjskich, towarzystwo polskie składa się tu z kilku lekarzy, jednego adwokata oraz kilku oficerów na służbie i dymisyonowanych. Niższa klasa również posiada reprezentantów w osobie felczerów, rzemieślników i t. p. Miasto Teodozya położone jest u stóp góry całkiem ogołoconej z roślinności: warunki klimatyczne a grunt kamienisty nie sprzyjają jej całkiem. Przed dziesięciu laty przystąpiono do sztucznego zadrzewienia góry pod kierunkiem rodaka naszego leśniczego A. Wieszczyckiego i z rezultatów dzisiejszych powiedzieć można, że praca jego nie poszła na marne. Wieszczycki już nie żyje, pochowano go, zgodnie z przedśmiertną wolą nie na cmentarzu, lecz wśród ulubionego jego dzieła, w cieniu młodego lasu. Posiadamy tutaj i kościół. Sto lat minęło, jak jeden z meczetów przerobionym został na świątynię katolicką. Ksiądz tutejszy jest ormianinem, gdyż większa część parafjan teodozyjskich należy do ormiańskiej narodowości. Proboszcz, pomimo trudności, które jako niesłowianinowi przyszło mu zwalczać, nauczył się mowy polskiej i obecnie w niedziele i święta mamy ewangelję i suplikacye śpiewane po polsku. Wdzięczni mu za to jesteśmy. Niedawno bawił tu przez dni kilka biskup katolicki, ormianin z Batumu. *T. G.*

Mielonki, gub. włodzimierskiej. [List «Kraju»]. W r. 1884 zaznaczyliśmy w «Kraju», że w sąsiednim gorochowieckim powiecie godność marszałka szlachty od wyborów piastuje doktor Augustyn Janowski, tudzież że w mielonkowskim powiecie długi czas marszałkował, przed laty, ziomek nasz Franciszek Podsiedlewicz, a następnie syn jego Aleksander. W tych dniach obchodzono tu uroczyście dwudziestopięcioletni jubileusz doktora Romualda Jakubowskiego. Jubilat objął skromną posadę mielonkowskiego miejskiego lekarza w grudniu r. 1862. Obecnie oprócz posady rządowej ma jeszcze w mieście urząd ziemski, tudzież jest rocznym lekarzem przy dwóch fabrykach wyrobów lnianych i oddawna nosi tytuł honorowego sędziego pokoju. Obchód odbył się po zwyczaju. Niezależnie od zbiorowego obiadu, danego po odprawieniu w trzech cerkwiach nabożeństwa, obywatele, z inicyatywy marszałka Tołstoja, ofiarowali doktorowi kosztowny srebrny upominek wraz z adresem stany zaś miejskie powzięły zamiar powołania go do godności dziedzicznego honorowego obywatela miejskiego. *H. K.*

Tyflis. [List «Kraju»]. Mieliśmy tu jeden z większych i wspanialszych pogrzebów: tysiące ludzi na ulicach, wojsko, armaty, cały jeneralitet z Dondukowem-Korsakowem na czele. Duchowieństwo katolickie w kościele i na procesyi wystąpiło również jak mogło najuroczyściej: chowano wyższej rangi jenerała Witolda Hurczyna, rodem z gub. wileńskiej. Współczucie ogólne dla nieboszczyka było niekłamane: obok wysokiej nauki strategicznej i administracyjno-wojennej, obok surowego wypełniania obowiązków swego stanu, miał on serce przepełnione przywiązaniem do żołnierza. Hurczyn umarł w wieku lat 57, będąc nieżonatym; bardzo więc być może, że wrodzona potrzeba miłowania kogokolwiek wylała się w nieboszczyku względami na los żołnierza. W czasie ostatniej wojny tureckiej, Hurczyn chlubnie zajmował stanowisko naczelnika sztabu armji czynnej w Małej Azyi i pod Karsem. Po wojnie został naczelnikiem wszystkich miejscowych wojsk na Kaukazie, tudzież naczelnikiem wszystkich szpitalów wojennych. Tu mógł rozwinąć w pełni cały zasób skarbów swej duszy zacnej, czułej na niedolę bliźniego. Był to oprócz tego dobry polak i katolik. Pokój jego popiołom! Mamy tu na Kaukazie niemało kłopotów z unitami ormiańskimi, zwanymi ormiano-katolikami. W r. 1885 szczegółowo pisałem w «Kraju», o tych unitach ormiańskich; obecnie wspomnę tylko jeszcze, że dzielą się oni na dwa zarządy, jeden w Achałcyku, podlegający biskupowi saratowskiemu, drugi w Artwinie, niedaleko Batumu, w kraju niedawno zabranym, mający własną katedrę biskupią. Otóż ta ostatnia została niedawno opróżnioną. Tymczasem zarząd ormian w Achałcyku mocno się stara o przeniesienie swych czynności do Tyflisu, chociaż punktu zupełnie oddalonego od ich głównego siedliska. Najgłówniejsze to, że jednocześnie chodzi mu o zabranie jednego z kościołów łacińskich, zbudowanego przez łacinników gruzinów przed 200 laty, o uzyskanie etatu rządowego rs. 1200, pobieranego dotychczas przez proboszcza i wikaryusza przy tym kościele, dalej o otrzymanie zabudowań kościelnych i 30 tysięcy kapitału kościelnego. Ztąd popłoch ogromny między gruzinami łacinnikami; borykają się oni jak mogą, ale jak się zdaje nic nie zrobią, gdyż wyższa władza już się podobno na tę tranzlokacyę zgodziła w zasadzie. Z powodu zgonu biskupa unickiego w Artwinie, kwestya stała się jeszcze zawilszą; czy ci katolicy ormiańscy wraz z achałcykskimi będą stanowili osobną dyecezyę, czy też kilka ich dekanatów będą przyłączone do biskupa saratowskiego, jest to kwestya, której rozwiązanie zależeć będzie w znacznej mierze od kolegjum w Petersburgu. Gdyby o zdanie w tej materyi zapytano świadków naocznych, głosowaliby oni z pewnością za utworzeniem osobnej dyecezyi ormiańskiej, gdyż biskup

saratowski przy najlepszych chęciach, nie rozumiejąc tutejszych stosunków, nie może z nimi poradzić; głosowaliby też zarazem za pozostawieniem zarządu w Achałcyku lub Artwinie jako punktach centralnych, nie zaś za przeniesieniem do Tyflisu, oddalonego od głównej siedziby ormian katolików. *Ksiądz J. Łobkiewicz.*

Kaukaz. Pomiędzy gruzinami wzmaga się od pewnego czasu dążność do utworzenia autonomicznego kościoła gruzińskiego. Dążenia te podsycane są (według informacyj «Grażdanina») nietylko przez wspomnienia dziejowe samych gruzinów, którzy niegdyś mieli swego patryarchę czyli katolikosa, lecz zarazem, a może głównie przez stanowisko, jakie kościół ormiański z patryarchą swym w Eczmiadzinie rezydującym na czele, zajmuje; władza bowiem tego ostatniego rozciąga się na wszystkich ormian rosyjskich i obcych, tak iż nawet na wybór jego obcy ormianie narówni z rosyjskimi wpływają. Takie to stanowisko rzeczonego patryarchy, połączone z otaczającą go okazałością zewnętrzną w porównaniu do stanowiska egzarcha Gruzyi, stojącego narówni zaledwie z arcybiskupami, oddawna już drażniło miłość własną gruzinów, aż póki w końcu nie wywołało dążenią do samodzielności.

Ryga. [List «Kraju»]. Stosunki między radą miejską a policmajstrem ryzkim p. Własowskim znów się zaostrzyły. Przy policyi istnieje rada, której przewodniczy p. policmajster, a zasiadają w niej między innemi dwaj delegaci rady miejskiej. Jedno z postanowień tej rady p. Własowski skasował i postąpił sobie wbrew przeciwnie zdaniu tej rady. Przedstawiciel miasta, radny p. M. v. Oettingen podał skargę do gubernatora, oraz wobec zachowania się szefa policyi podał się do dymisyi. Jakie stanowisko zajmie w tej sprawie p. gubernator, dotąd niewiadomo. Donosiliśmy, iż p. inspektor okręgu naukowego przedsiewziął urządzanie wieczornych kursów języka rosyjskiego dla nauczycieli niemców. Miały one służyć ku rychlejszemu zapoznaniu tychże z językiem, który rychło stać się ma wykładowym. Obecnie donoszą, iż kursy te nie dojdą do skutku, a to ze względu na nadzwyczaj ograniczoną liczbę pragnących na takowe uczęszczać. Wieść niesie, iż taki obrót rzeczy przypisać należy pokątnej agitacyi komitetu szkolnego miasta. Wprowadzenie języka państwowego do szkół ludowych i miejskich zrodziło dążność wyminięcia w jakikolwiek sposób tego przepisu. Sprawa ze szkołą aleksandrowską w Mitawie, w której pozostawiono język niemiecki z warunkiem, iż będzie ona nadal szkołą prywatną, wskazała drogę wyjścia z niepożądanego dla niemców położenia. Wprawdzie szkoły prywatne nie nadają swym uczniom żadnych przywilejów (pod względem wojskowości itd.), lecz za to dają możność początkowe przynajmniej wykształcenie pobierać w języku niemieckim. I oto zewsząd donoszą o zakładaniu prywatnych szkół przez pojedyńczych przedsiębiorców lub też organy miejscowego samorządu. Niedawno otwarto dwie takie szkoły: czteroklasową w Goldingen i pięcioklasową w Wolmarze. *Est.*

KURYER SZKOLNY.

Odroczenie wykładów.

«Praw. Wiestn.» zamieszcza następujący komunikat: W skutku wynikłych w końcu roku zeszłego w kilku uniwersytetach zaburzeń, które spowodowały przerwanie nauk w tychże zakładach, ministerstwo oświaty prowadzi z miejscowemi zwierzchnościami korespondencyę w przedmiocie czasu i sposobu wznowienia zajęć przerwanych. Wobec tego rzeczone ministerstwo, uprzedzając bezcelowy powrót studentów z urlopu, podaje niniejszem do wiadomości, że prelekcye i zajęcia praktyczne w uniwersytetach: petersburskim, moskiewskim, kazańskim, charkowskim i noworosyjskim nie rozpoczną się w zwykłym terminie 15 stycznia. O czasie zaś ich rozpoczęcia w każdym poszczególe uniwersytecie, zawczasu będzie ogłoszonem nietylko w «Praw. Wiestniku», ale nadto w «St.-Piet. Wied.», «Mosk. Wied.», «Now. Wrem.», «Grażdaninie» i «Nowostiach», oraz w dziennikach miejscowych, wydawanych w miastach, gdzie się mieszczą uniwersytety.

Z Warszawy. [List «Kraju»]. Ogólnie znanem, a poniekąd urzędownie stwierdzonem jest spostrzeżenie, że zazwyczaj szkoły realne były dotąd mniej uwzględniane niż gimnazya klasyczne. Naturalnie, z powodu zasadniczej różnicy programatów, różnica ta w traktowaniu może być zauważoną tylko w wykładzie przedmiotów, jakkolwiek drugorzędnych, ale wspólnych obu typom średniego wykształcenia. Naprzykład w warszawskiej szkole realnej nauczyciele języka polskiego bynajmniej nie są specyalistami w swoim zawodzie. Jeden z nich, dosługujący emeryturę, p. Z., był dotychczas nauczycielem śpiewu w tym samym zakładzie, drugi zaś, p. W., chociaż podobno wykształcony człowiek, był dotąd nauczycielem nauk przyrodniczych. Do Sandomierza znów został nominowany do wykładu języka polskiego nauczyciel, który zdał egzamin... z języka niemieckiego. Potrąciwszy o sprawy szkolne, winienem jeszcze donieść o relegowaniu z warsz. szkoły realnej ucznia klasy 6-ej S. z powodu zajścia z księdzem katechetą N. Podobno uczniowie byli niezadowoleni ze stopni wystawianych przez księdza na cenzury i to dało powód do przykrego w każdym razie incydentu. *Kostka.*

Akademja rolnicza w Moskwie. W ciągu bieżącej sesyi rady państwowej będzie rozpatrywany projekt zreformowania «Piotrowskiej akademji rolniczej» pod Moskwą. Wedle nowej ustawy, zakres nauk przyrodniczych ma być ograniczony, natomiast zaś uwzględnione będą przedmioty specyalne i zajęcia praktyczne. Do dawniej wykładanych nauk specyalnych, jak np. nauka uprawy pól, ogrodnictwa, uprawy łąk, dodane będą: mechanika rolnicza, technologja rolnicza ze specyalnym kursem oceny produktów, praktyczny wykład zasad inżynieryi i architektury, mogących mieć zastosowanie w rolnictwie, miernictwo, kurs weterynaryi i t. p. Słowem zadaniem akademji będzie wykwalifikowanie specyalistów, rzec można techników rolniczych, z pewną ujmą ogólnego wykształcenia, albowiem panuje dość ogólnie w sferach decydujących przekonanie, że taka reforma w zupełności potrzebom rolnictwa odpowiadać będzie.

Szkoły cerkiewno-parafjalne, wedle sprawozdania «Grażdanina», w gub. zachodnich znakomicie się rozwinęły. Obecnie w 6 gub. północno-zachodnich funkcyonuje 700 szkół cerkiewno-parafjalnych i 2,100 szkółek elementarnych; do szkół tych uczęszcza 50,000 chłopców i 5,000 dziewcząt; w trzech gub. południowo-zachodnich szkół cerkiewno-parafjalnych i elementarnych znajduje się przeszło 3,000, pobiera zaś w nich naukę przeszło 82,000 chłopców i 6,000 dziewcząt. Budżet szkół cerkiewno parafjalnych składa się ze źródeł rozmaitych: z ogólnych funduszów każdej guberni (*gubiernskaho sbora*) przeznaczono po 10,000 rs., główny ciężar wszakże ponoszą gminy: w prow. północno-zachodnich do 90,000, w południowo-zach., jako zasobniejszych, przeszło 200,000. Nadto w gub. kijowskiej w r. z. przeznaczono, wedle rozporządzenia p. jenerał-gubernatora Drentelna 7,000 rs. na szkoły cerkiewno-parafjalne z odsetków funduszu, legowanego przez hr. Branicką na cele dobroczynne w jej włościach. Odsetki te wynoszą rocznie 20,000 rs., dotychczas zaś ministerstwo oświaty ze względu na pewne formalności sprzeciwiało się użytkowaniu z tego źródła na potrzeby szkół cerkiewno-parafjalnych.

** W **uniwersytecie odeskim** wywieszonem zostało następujące ogłoszenie: «Studenci, którzyby chcieli mieć zaliczone ostatnie półrocze r. 1887, winni przystąpić do składania egzaminów próbnych (repetycyj) między 10 a 15 stycznia r. b.; egzaminy ostateczne odbędą się między 15 a 20 stycznia».

** Kupiectwo m. **Kowna** ofiarowało **kwotę** rubli 500, od której procenty wypłacane być mają w imieniu b. gubernatora kowieńskiego dym. jen.-majora Mielnickiego corocznie najbiedniejszej wychowance **gimnazyum** żeńskiego w Kownie, tamże urodzonej, chrześciance lub żydówce naprzemian.

** **Opłata** za słuchanie **wykładów farmacyi** na uniwersytecie warszawskim, zostanie prawdopodobnie, jak donoszą «Wiadomości farmaceutyczne», podwyższoną do rs. 100 rocznie.

DZIAŁ KOŚCIELNY.

Z RZYMU.

Z uniwersytetu gregorjańskiego. Ze sprawozdania o uroczystem rozdaniu nagród w papiezkim uniwersytecie gregorjańskim, odbytem w końcu listopada roku zeszłego, okazuje się że ukończyło nauki w tym zakładzie polaków 25; z tych ukończyło: teologję jako *doctores* 2, jako *prolytae* 1, jako *baccalaurei* 4; prawo kanoniczne: jako *doctores* 4, jako *prolytae* 3, jako *baccalaurei* 2; filozofję: jako *prolytae* 1, jako *baccalaurei* 7. Akademję św. Tomasza z Akwinu z trzech słuchaczy polaków ukończył 1 ze stopniem doktorskim.

Biskup Dunajewski, który po zrezygnowaniu Ledóchowskiego od archidyecezyi poznańsko-gnieźnieńskiej uważany jest obecnie za największego dygnitarza kościelnego w ziemiach polskich, ma być wyniesionym do godności kardynała.

Kardynał Czacki mianowany został przez Ojca św. protektorem zgromadzenia i szpitala słowian pod wezwaniem św. Hieronima. Dotąd urząd ów piastowali wyłącznie włosi.

Zmiany w duchowieństwie.

W archidyecezyi warszawskiej. Mianowani: ks. Wład. *Szcześniak*, wice-regens sem. metr., zarządzającym koś. Ś. Józefa Obl. w Warsz.; ks. *Jackowski*—administratorem par. Nieborów; ks. Ant. *Dzikowski* — adm. par. Śleszyn; ks. Fel. *Sulimierski* — adm. par. Inowłodz; ks. Maciej *Montwiłł*—adm. par. Główno; ks. Wład. *Dębicki* — wik. par. Nar. M. P. w Warsz. Zmarli: ks. Jan *Symonajtys*, adm. par. Lutkówka; ks. Józef *Śnieżyński*, emeryt.

W dyecezyi sandomierskiej. Zamianowani z Najwyż. rozporządzenia: ks. Józef *Kijanka*, kanonik kapituły sandomierskiej—prałatem-kustoszem tejże kapituły; ks. Jan *Skórzyński*—kanonikiem kolegjaty opatowskiej.

W dyecezyi płockiej. Mianowani: ks. Jan *Fabjanowicz*— adm. par. trzepowskiej, przy zachow. obow. prof. sem. płockiego; ks. Eust. *Grochowski* — zanominowany adm. par. łopacińskiej; ks. Ign. *Zbiorowicz*—zanominowany adm. par. Słupno.

Wiadomości krajowe.

*** Korespondent «Przeglądu Katolic.» z dyecezyi **lubelskiej** stara się udowodnić, że bezzasadnemi są wyrzekania na **obojętność** ludu prostego względem świątyni i duchowieństwa. Owszem, gorliwość ludu bynajmniej nie osłabła, na dowód czego przytacza zbiorowe ofiary na budowę kościoła w Jarmolinie, które wynoszą około 78,000 rs.

*** «Kur. Warsz.» donosił o powołaniu przez ks. metropolitę Gintowta ks. kanonika **Szadurskiego** jako asesora z dyecezyi płockiej do **kolegjum petersburskiego.** Otóż winniśmy zaznaczyć, że asesorów do tutejszego kolegjum delegują biskupi dyecezyalni, a rząd zatwierdza bez udziału metropolity, powtóre, że nowym asesorem z dyecezyi płockiej nie jest ks. kanonik Szadurski, lecz ks. **Krzyżanowski**, proboszcz i dziekan pułtuski.

*** «Gaz. Rad.» dowiaduje się, iż **zabudowania poklasztorne,** słynna niegdyś siedziba **cystersów w Wąchocku**, za staraniem proboszcza ks. Błażewicza i naczelnika górnictwa w Suchedniowie p. Choroszewskiego, przeszły na własność parafji. W zabudowaniach tych mieścić się będą w przyszłości mieszkania dla księży, służby kościelnej i kancelarya parafjalna. Nadto wspaniała świątynia, zabytek jeszcze budownictwa z epoki piastowskiej, dziś już prawie w ruinie leżąca, ma być zabezpieczoną od zagłady.

*** W zeszłym miesiącu obchodził swoje **sekundycye** kapłaństwa ks. **biskup**-sufragan dyecezyi sejneńskiej **Hollak.** Czcigodnemu jubilatowi złożono liczne upominki od dekanatów: władysławowskiego, wilkowyskiego, kalwaryjskiego, maryampolskiego, od duchowieństwa warszawskiego i od parafjan kościoła Wszystkich Świętych w Warszawie.

*** Ks. Gromadzki donosi z **Tomska** o nader smutnym stanie **cmentarza katolickiego.** Dotychczasowe ofiary, pomimo czynnej pomocy i gorliwego kwestowania dozoru kościelnego, nie wystarczają nawet na opasanie parkanem drewnianym, który może kosztować około 1,000 rs.

Zagraniczne.

*** W misyi katolickiej, która wyruszyła z Hawru na parowcu «Zanzibar», znajduje się ks. **Karpiński**, rodem z Rawy. Opuścił on kraj przed kilkunastu laty i po ukończeniu wydziału w Münster, poświęcił się obecnie nawracaniu niewiernych. Odważna drużyna udała się do **wschodniej Afryki**, jak o tem donosi «Echo berlińskie».

*** **Hiszpański** przegląd tygodniowy «E. Criterio Catolico», wychodzący w Barcelonie, zamieścił w numerze 18 (z dnia 1 października r. z.) artykuł ziomka naszego, ks. Fel. **Rożańskiego** z Tarragony p. t. «*Como se cumplen los concordatos en Rusia á fines del siglo XIX*».

Czasopisma kościelne.

«Przegląd Katolicki» rozpoczął z Nowym rokiem drugie ćwierćwiecze swojego istnienia, zaczął bowiem wychodzić z początkiem r. 1863, zastępując miejsce «Pamiętnika religijno-moralnego», który przez długi szereg lat dobrze się zasługiwał piśmiennictwu. Założycielem «Przeglądu katolickiego» był ks. Michał Nowodworski, którego wkrótce z powodu wyjazdu z Warszawy zastąpił ks. Ant. Sotkiewicz, dzisiejszy biskup sandomierski, a po nim stanowisko redaktora odpowiedzialnego zajął ks. kanonik Teofil Jagodziński. Ks Michał **Nowodworski**, wytrwały wydawca i redaktor wielkiej «Encyklopedyi kościel-

nej», jest jednak i obecnie głównym współpracownikiem i kierownikiem założonego przez siebie organu. W uznaniu pracy kapłańskiej, literackiej i publicystycznej ks. Nowodworskiego, uniwersytet jagieloński w Krakowie i akademja rzymsko-katolicka w Petersburgu przyznały mu *honoris causa* stopień d-ra św. teologji.

KRONIKA POWSZECHNA.

> **Nowy zapis.** «Przegl. Tyg.» donosi o zapisie testamentowym, jaki uczynił obywatel guberni wołyńskiej, zmarły w grudniu Klemens Woźniakiewicz. Wyznaczył on sumę 30,000 rs., ulokować się mającą na 5% rocznie; procent ten przez cztery lata składany da 6,000 rs. kapitału, który, rozdzielony na trzy równe części, otrzymają: najlepsza w ciągu powyższego czasu napisana rozprawa naukowa, utwór beletrystyczny i utwór ludowy. Egzekutorami testamentu są trzej imiennie wskazani mężowie zaufania: pp. Czesław Woźniakiewicz, synowiec zmarłego, Bolesław Kalicki, właściciel dóbr Ostaszków na Podolu i Michał Wagner, b. profesor uniwersytetu kijowskiego. Egzekutorowie ci troskać się będą o pewną lokacyę kapitału, a *skoro nadejdzie czas rozdziału* nagród, przybiorą ośmiu wybitnych uczonych i literatów, a tak powstała komisya większością zadecyduje, której pracy wyznaczyć premjum; nagrody muszą być przy każdym konkursie rozdzielone, nie mogą być rozdrabniane, ale dostać się winny każdemu autorowi z trzech prac w całości.

> **Rozstrzygnięcie konkursu.** W dniu 4 (16) b. m. rozstrzygnięty został konkurs na pomnik Mickiewicza w Krakowie. Komitetowi 20 sędziów przewodniczył p. Lucyan Wrotnowski z Warszawy. *Pierwszą* nagrodę otrzymał № 11 projektu, nie zaopatrzony godłem ani nazwiskiem autora. Domyślają się, że twórcą projektu jest Godebski. *Drugą* nagrodę Teodor Rygier. *Trzecią* Gadomski. *Listy pochwalne* przyznano numerom: pierwszemu, czwartemu, dziewiątemu, szesnastemu i dziewiętnastemu.

> **O ks. Jabłonowskiej.** «Kur. Codz.» podaje za «Wiener Allg. Ztg» o teściowej młodego syna Sary Bernhardt następujące szczegóły: «P. Maurycy E. miał w Peszcie pewną pozycyę w świecie. Cukiernia Grubera była wówczas ogniskiem, gromadzącem miejscową *jeunesse dorée*. Tam z nieporównaną gracyą podawała gościom lody Luiza Mohr, pełna imponującej urody. Smukła, piękna dziewczyna miała wielu adoratorów, a jeden z nich, właśnie ów Maurycy E. wywiózł Luizę do Wiednia. Tu zaznajomiła się z ks. Metternichem i ks. Jabłonowskim, który się odznaczał ustawicznym brakiem monety. Długi czas mieszkała Luiza w Wiedniu przy Praterstrasse. Tymczasem ks. Ryszard Metternich otrzymał posadę ambasadora w Paryżu a ks. Jabłonowski powędrował do aresztu za długi. Luiza Mohr w tej krytycznej sytuacyi postanowiła udać się do Paryża, aby ks. Metternicha prosić o pomoc... W stolicy cesarstwa drugiego panował wówczas absolutyzm pięknych kobiet. Urocza polka zyskała wkrótce względy Napoleona. Gdy nareszcie ks. Jabłonowski po całorocznem więzieniu odzyskał wolność, podążył natychmiast do Paryża, aby Luizie podziękować. Ks. Jabłonowski zyskał w Paryżu intratne stanowisko i poślubił byłą roznosicielkę lodów z cukierni Grubera w Peszcie. Na skroni Luizy Mohr zajaśniał dyadem książęcy, a jeszcze na ostatnim balu w Tuileryach zwracała powszechną uwagę, zajmując w arystokracyi napoleońskiej wybitne stanowisko. Córce swej dała wychowanie bardzo staranne».

> **Katastrofa z pociągiem.** Pociąg, wiozący około 200 wychodźców europejskich, spadł w Kalifornii z wielkiej wysokości w przepaść. Mnóstwo zabitych i ranionych.

> **Hr. Moltke** przed niedawnym czasem zgromadzonym oficerom garnizonu berlińskiego zakomunikował swoje spostrzeżenia w przedmiocie operacyj strategicznych współczesnych wielkich armij. Między innemi powiedział on, że w przyszłej wojnie strategiczne kierownictwo wojsk szczególne mieć będzie znaczenie; doskonałość bowiem wszystkich niemal armij została za przykładem pruskim, w następstwie zwycięztw niemieckich, prawie zrównaną; siła więc niemiecka której inne państwa nie posiadają, a której mogą pozazdrościć, polega na tem, że niemcy mają doświadczonych dowódców. Uwagi te zajęły publicystykę rosyjską, która wszelako nadmienia, że większość dowódców niemieckich są to ludzie już lat podeszłych, zanim więc wojna wybuchnie, może się ich liczba znacznie zmniejszyć.

> **Morderstwo.** Dzienniki francuzkie opowiadają, że w tych dniach w Paryżu, w domu meblowanym oficer rosyjski Popiel, syn biskupa witebskiego, wystrzałami z rewolweru zabił szansonistkę Jeanne Perron, a następnie sobie życie odebrał. Młodzieniec oddawał się pijaństwu, zakochawszy się zaś w rzeczonej osobie, żądał od niej aby wyszła za niego zamąż i udała się wraz z nim do Rosyi. Odmowa w tym względzie stała się powodem zbrodni, spełnionej po pijanemu.

> **Wyspa św. Heleny** znów stała się miejscem deportacyi zdetronizowanego panującego. W tym jednak razie deportowanym na nią został trzeciorzędny panujący «król» zachodnio-afrykański Za-Za, którego anglicy, przed niedawnym czasem wziąwszy do niewoli, wywieźli na wyspę wspomnianą.

> **Zawiele kwiatów!** W sądzie najwyższej instancyi stanu Massachusetts roztrząsanym był proces, w czasie którego odczytano 1,100 listów miłosnych narzeczonego do narzeczonej. Co za straszna tortura!

> **«Ça marche en avant!»** Hr. Herbert Bismark mianowany został tajnym radcą z tytułem «ekscelencya».

> **Awantura w teatrze.** Na świątecznem przedstawieniu «*Revue*» w teatrze paryzkim «*Chateau d'eau*» miała miejsce awantura. W pierwszym akcie ukazała się postać alegoryczna, przedstawiająca prasę. Z galeryj dały się słyszeć krzyki «niech przepadnie prasa—precz z dziennikarzami», poczem na scenę i na parter spadać zaczęły cegły. Nastąpiło zamieszanie nie do pojęcia. Cały parter powstał i hamował galeryę; ale bombardowanie nie ustawało i kilku widzów cegły poraniły. Sztuka skończoną została przy opróżnionej do połowy sali i dopiero w 3 akcie policya zdołała ująć sprawców zajścia, których większa część należy do kliki anarchistów i socyalistów.

> **Ostatni minister policyi.** Kardynał Lorenzo Randi, ostatni papiezki minister policyi, przed którym drżał Rzym i całe państwo papiezkie, życie zakończył. Działalność Randi'ego trwała 5 lat i miała miejsce w krytycznych dla Rzymu czasach między rokiem 1865 a 1870. Po wyjściu francuzów z Rzymu, Randi przedstawił papieżowi, aby odrazu zaaresztować 1,500 osób podejrzanych, atoli Pius IX wyraził powątpiewanie o skuteczności podobnego środka.

> **Balon «Arago»** zatonął 1 listopada, a podróżnicy w nim będący pp. Lost i Mango zginęli w nurtach morskich. Dowódca parostatku angielskiego «Prinz Leopold» Mac-Donald, dostrzegłszy, że balon zniża się ku morzu podczas nadzwyczaj silnej burzy, wysłał łódź ratunkową, lecz ta nie mogła ani się długo ostać sama ani też przynieść pomocy odważnym żeglarzom powietrznym.

> **Uczczenie pamięci Cieńkowskiego.** Przyjaciele i wielbiciele zmarłego prof. Cieńkowskiego zamierzają, jak donoszą pisma rosyjskie, z funduszu składkowego, jaki zebrany został, nietylko utworzyć premjum wieczyste jego imienia w akademji nauk, ale i przenieść zwłoki jego do Rosyi.

> **Zaprzeczenie.** P. Ludwik Masłowski, redaktor lwowskiego «Przeglądu», zamieścił w «Kijow. Słowie» list, w którym kategorycznie zaprzecza wiadomości, jakoby stał się on ofiarą napaści w ogrodzie miejskim we Lwowie.

Wspomnienia pośmiertne.

Zmarli: artysta-malarz Antoni *Gierowski*, lat 28. Pracował pod kierunkiem Matejki i pod Brandtem. Michał hr. *Wielhorski*, współwłaściciel i dyrektor fabryki cukru. Właściciel ziemski z pow. nowogródzkiego, Otton *Ślizień*, w 83 roku życia. Izaak *Goldman*, właśc. drukarni, niegdy nauczyciel b. szkoły rabinów, człowiek używający w Warszawie ogólnego szacunku, przeżywszy lat 75. Zmarły był ojcem znanego posła galicyjskiego. Leopoldyna hr. *Ledóchowska*, z przydomkiem Halka, zmarła w tych dniach w Wiedniu. Z pochodzenia niemka, córka dramaturga Adolfa Bünersa, żywiła dla ziomków naszych istotną sympatyę. W Wilnie nauczyciel szkół, Ign. *Jabłoński*, lat 58. W Radomiu Stanisław *Lessel*, zacny obywatel i zasłużony człowiek. Anna hr. *Potocka*, córka jenerała Młokosiewicza, synowa jenerała «Stasia» Potockiego, ur. w Warszawie r. 1818, zmarła w Krakowie. Wyszedłszy zamąż za Leona hr. Potockiego, autora-poetę, piszącego pod pseud. Bonawentury z Kochanowa, zamieszkała z nim na Litwie, potem czas jakiś przebywała zagranicą. Ks. Konrad-Józef Ściborowski, proboszcz w Krzeszowicach, zakończył życie. Urodzony w r. 1817, był w kampanji r. 1831; wróciwszy do domu, poświęcił się stanowi duchownemu.

SZCZEGÓLNY ROK.

Pod tytułem «Dziwactwa 1888 roku» jedno z pism petersburskich podaje między innemi dość dowcipne uwagi:

«Rok 1888 jest rokiem bardzo okrągłym; w nim cyfra 8 powtarza się w nim trzy razy. Cyfra 8 składa się z dwóch kółek, a więc w cyfrze tenże rok oznaczającej wogóle będzie sześć kółek. Tak okrągłego roku nie było jeszcze, z wyjątkiem roku 888, ale to już tak dawno, że tego nasze praprababki nawet nie pamiętają. Jeśli przeprowadzić linję przez środek jedynki, to linja ta przejdzie i przez środek każdej cyfry 8, co utworzy tak zwierzchu jak i ze spodu liczbę 1,000 — jakby granicę dwóch tysiącoleci. Do drugiego tysiącolecia naszej ery, od dni narodzenia się Jezusa Chrystusa pozostaje lat 12—liczba równa liczbie apostołów. Od roku 1887 do 2000 zostawało 13—t. zw. djabelski tuzin...

Piękna pogoda, podług wyrachowania, trwać będzie dłużej od nieprzyjemnych dni. Lato ciągnąć się będzie 92 dni i 14 godzin, wiosna 92 dni, jesień zaś i zima po 89 dni.

Nawet budżet na r. 1888 zawiera się w trzech cyfrach okrągłych, a mianowicie w 888 miljonach rubli przychodu i takiejże sumie rozchodu...

* * *

Nowy rok obiecuje narodom radość i uroczyste obchody, wymianę bogactw i idej. W ciągu r. 1888 ma się odbyć sześć wystaw międzynarodowych: w Barcelonie, Melburnie, Glasgowie, Brukseli—pokojowe współzawodnictwa przemysłu, w Monachjum i Wiedniu—sztuk pięknych. Oprócz tego w Genui ma być międzynarodowa wystawa kwiatów, na której najwyższa nagroda dosięga 60 tysięcy franków, Bolonja przygotowuje się na obchód 800-ej rocznicy istnienia swego uniwersytetu; w połączeniu z tym ostatnim obchodem ma się odbyć międzynarodowa wystawa muzyki.

Ale pośród tych uroczystości kwiatów i muzyki nie można odpędzić myśli, że rok 1888 jest stuletnią rocznicą twórcy najświeższego pesymizmu, Artura Szopenhauera, i że w tymże roku astronomowie oczekują ukazania się dwóch komet...

Nowy rok jest rokiem jubileuszów. Zaczął się on w Europie od jubileuszu papieża, a zakończy na jubileuszu panowania ces. Franciszka-Józefa.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

TYDZIEŃ GIEŁDOWY.

Przyczyną zniżki kursów waluty i papierów rosyjskich w *Berlinie* są tendencyjne artykuły prasy niemieckiej, w pierwszej linji «Berliner Boersen Courrier», wskutek których ruble spadły do 176½. Na tutejszym *rynku wekslowym* notowania kursu na zagranicę zastosowane były do ceduły berlińskiej, na rynku wszakże papierów publicznych rozwinął się znaczny popyt spekulacyjny, w górę poszły zwłaszcza akcye banków petersburskich.

Wogóle w dniu 5 (17) stycznia na giełdzie tutejszej notowano na zagranicę wartość: funta sterl. 11 rs. 53 kop., marki 56,7, franka 45,6 guldena 92. Półimp. nowe po 9,17, rubel srebrny po 1,34, rubel papierowy w kopiejkach metalicznych = 54,7.

Papiery państwowe:	Rs.		Rs.
Poż. prem. I em. . .	268½	Listy zast.: b. wil. z.	101¼
» II » . .	250	kijowsk.	102¼
Renta złota . . .	194¾	besarab.	101¼
Poż. wsch. I em. .	98	chark. .	101½
» II » .	97½	mosk. . .	102¼
» III » .	97½	Akc. bb.: dysk. w Pet.	745
Konsole kolejowe . .	—	ruskiego . .	305
Listy zast. ban. włośc.	101	międzynar.	508
Kupony celne . . .	9.15	ziemsk. wil.	515
Bilety bankowe . . .	98¼	hand. wars.	340
		Akcye kol.: główne .	—
Papiery prywatne:	Rs.	poł. zach.	—
		nadwiśl..	—
Obligacye m. Petersb.	94½	iwangr. .	—
		teresp. . .	—

Z RYNKÓW TOWAROWYCH.

Rynek towarowy.	Za pud w kopiejkach kredytowych.			
	Żyto.	Owies.	Jęczmień	Pszenica.
Warsz. .	62—61	65—60	64	wybor. . . 105 średnia. . 101 ordynar.. 90
Odesa . .	63—56	—	62—58	miękka . 110 girka . . 106 sandom. . 112
Libawa .	—	—	—	wybor. . . — mieszana —
Ryga. . .	62¼	65—58	67—66	113—104
Petersb. .	—	60	—	saksonka 115 samarka . —
Rybińsk .	—	—	—	kubanka. — saksonka — samarka. —
Londyn .	—	—	—	saksonka 145 ozima . . 140 girka . . —
Gdańsk. .	62	—	—	biała. . . — pstra . . —
Królew. .	63	—	—	czerwona — biała . . — pstra . . —
Marsylja.	—	—	—	ozima . . 123 mięk. . . — twarda. . 102
Genua . .	—	—	—	mięk. . . — twarda. . 146 girka . . —
New York	—	—	—	—

Rynek towarowy.	CUKIER. Za pud w kop. kr.		OKOWITA.	
	Mączka.	Rafinada	Za wiad. 78% Tr.	Za pud.
Warszawa . . .	500	—	811	—
Kijów	435—450	—	—	—
Moskwa	—	—	—	—
Petersburg. . .	—	610—520	—	—
Londyn.	—	—	—	—
Gdańsk	—	—	—	—
Hamburg. . . .	—	—	—	—

Rynek zbożowy mało się zmienia. Wszystkie pisma zajęte są zestawieniem obecnych zapasów z zeszłorocznemi. W Ameryce obecnie okazuje się mniej, w Anglji więcej. Mianowicie w Ameryce obecnie 44 mil. buszli, w r. z. 62 mil.; w Anglji obecnie 1,730 tys. kwarterów w r. z. 1,245 t. k. Z Odesy w r. z. wywieziono 91 mil. pudów, a usposobienie zawsze trwa mocne. Ziarno w drodze

do Anglji wynosi obecnie 1½ mil. kwarterów, mniej niż w r. z. o 840 tys. Ceny odznaczają się wogóle pewną tendencyą ku zniżce.

DONIESIENIA.

ECHO MUZYCZNE, TEATRALNE, ARTYSTYCZNE I LITERACKIE, wychodzi w **Warszawie** raz tygodniowo. Daje co dwa tygodnie dodatek nutowy bezpłatny, oraz świetne i kosztowne premje roczne bezpł. Patrz ogłoszenie „Echa" w dzisiejsz. N-rze «Kraju». (1036-8)

NAKŁADY „KRAJU".

Paulhan F. «Fizyologja ducha» (przekład z francuzkiego Eug. P., z przedmową Ad. Mahrburga). Popopularny wykład psychologji, uwzględniający najnowsze postępy wiedzy w tej dziedzinie, mogący służyć za wstęp do dalszych studyów. Oryginał stanowi tomik «*Bibliotèque utile*» (pod prasą). Cena k. 60.

Prus Bolesław. «Omyłka», opowiadanie, osnute na wypadkach z przed lat 25. Cena kop. 75.

Ostoja. «Szkice i obrazki»: (Przed obrazem.—Wyrobnik.—Organista.—Trzy spotkania.—Emancypowana.—Niewierna.—Ulicznik. — W starym domu.—Kuzynka. — Po koncercie. — Pierwsza lekcya.—Z teki porządnego człowieka.—Szara dola.—W głuszy.—Szeregowiec.—Stary... żart.— Bez powrotu). Cena rs. 1.

Maly J. w opracowaniu J. Nitowskiego. «Odrodzenie Czech». Studyum historyczno-polityczne, przedstawiające rozwój samowiedzy narodowościowy u czechów. Cena kop. 25.

Janżułł dr. prof. «Przemysł fabryczny w Królestwie polskiem». (Przekład z rosyjskiego). Studyum ekonomiczne, oparte na datach, zebranych przez komisyę rządową, której autor jest czynnym członkiem Cena kop. 75.

Kariejew M. I. Najnowszy zwrot w historyografji polskiej (1861—1886). Przekład z upoważnienia autora. Cena kop. 30.

Klejber J. «Co znaczy zaćmienie słońca». Wykład popularny, z rysunkami. Cena kop. 5.

Ustawa o urządzeniu gruntowem wiejskich czynszowników wieczystych z d. 9 (21) czerwca 1886 r., ze wszystkiemi przepisami uzupełniającemi i objaśnieniami, z tekstem rosyjskim i polskim. Cena rs. 1.

Przepisy o najmie robotników wiejskich, obowiązujące od r. 1886, z tekstem rosyjskim i polskim. Wydanie 2-gie. Cena kop. 50.

Przepisy o nadzorze nad fabrykami i wzajemnych stosunkach między fabrykantami a robotnikami, obowiązujące od r. 1886 (pozostaje niewielka liczba egzemplarzy). Cena kop. 50.

Prenumeratorzy «Kraju», zamawiający powyższe wydawnictwa za pośrednictwem «Księgarni Warszawskiej w Petersburgu», nie ponoszą kosztó w przesyłki Należność za książki można przesyłać razem z prenumeratą.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Józ. Buj. w New., Mich. Piot. w Ł., A. Pięt. w Sm. W sprawie opłat na budowle cerkiewne nic więcej nad to, cośmy napisali w N-rze 45 z r. z. donieść jeszcze nie możemy. Okólnik, nakazujący wstrzymać egzekucyę został rozesłany, sprawa sama opracowywaną jest w dep. spraw ogólnych min. spr. wewn., a jednocześnie ze wszystkich stron odbieramy zawiadomienie, że władze administracyjne dalej ściągają rzeczone opłaty. Daty okólnika jeszcze podać nie możemy.

J. D. K. Wiadomość o blizkiem rozstrzygnięciu sprawy dóbr, wziętych w sekwestr przez skarb na Wołyniu, była prawie we wszystkich pismach rosyjskich w tej samej formie co w «Kraju». O bliższe informacye staramy się.

S. w Kun. Zakomunikowane nam zachowanie się sędziego gminnego wobec świadków i ławników, jest godne jaknajżywszego potępienia. Sprawa wszakże nie nadaje się do ogłoszenia.

L. U. Co do pytania o «Pogadankach pamiątkowo-archeologicznych» nie możemy dać obecnie twierdzącej odpowiedzi, albowiem teka nasza literacka zaopatrzoną jest należycie.

Winc. Dob. w Rdz. Bank włościański w Królestwie funkcyonować zacznie prawdopodobnie na wiosnę roku bieżącego.

Krzem. w Kasp. i Rud. w Kob. Projekt nowej ustawy leśnej nie wyszedł jeszcze z rady państwa; streściliśmy go dokładnie w N-rze 4 «Kraju» z r. 1887.

№ 11. Nie może być zamieszczone.

OBJAŚNIENIE.

W N-rze 49 «Kraju» wydrukowaną została, w rubryce «Listów otwartych», odezwa, donosząca o tem, że w domu p. Kazimierza Pułaskiego w Zawadyńcach na Podolu zebrało się grono obywateli, którzy celem odparcia zarzutów «Starego szlachcica», postanowili wydać książkę zbiorową o siłach moralnych i materyalnych kraju południowo-zachodniego. Odezwa ta została nam nadesłaną przez jednego z obecnych na tem zebraniu ziemian, blizkiego znajomego gospodarza domu, z *prośbą o ogłoszenie w «Kraju»*. Ponieważ odezwa wskazywała jako głównego inicyatora p. Pułaskiego, ponieważ kończyła się wezwaniem, ażeby wszelkie prace i materyały nadsyłać pod tegoż adresem, byliśmy więc najmocniej przekonani, że odezwa została zredagowaną przez zebranie, pod kierunkiem p. Pułaskiego i za jego zgodą, i z tego powodu nadaliśmy jej formę listu otwartego, nie zmieniając tekstu. Była to może pewna «samowolność» z naszej strony, ale łatwo, jak sądzimy, usprawiedliwiona i treścią i formą odezwy, którą poczytywaliśmy jako pochodzącą bezpośrednio od p. Pułaskiego, oraz tem żywem zadowoleniem, jakie odczuwaliśmy na pierwszą wieść o fakcie bądź co bądź bardzo dodatnim. W tydzień po ogłoszeniu odezwy otrzymaliśmy list od p. Pułaskiego z protestem przeciwko formie odezwy i z żądaniem, żebyśmy protest ten *in extenso* ogłosili. Redaktor «Kraju» odpisał *natychmiast*, przepraszając jaknajgrzeczniej za mimowolnie wyrządzoną i nieprzewidzianą przykrość i *proponując wyjaśnienie nieporozumienia w rubryce «Odpowiedzi od redakcyi»*. Cóż robi p. Pułaski? Oto publikuje w «Wieku» list, oskarżając nas w sposób brutalny o «nadużycie» swego nazwiska. P. Pułaski motywuje swoją apelacyę w «Wieku» tem, żeśmy *nie dali* jemu «satysfakcyi publicznej», a jednocześnie sam przyznaje, że redaktor «Kraju» *proponował* mu w dwóch listach wyjaśnienie nieporozumienia, prawda że w «Odpowiedziach od redakcyi», ale jeśli p. Pułaski uważał rubrykę tę za nieodpowiadającą swej wysokiej pozycyi socyalnej, to mógł się przecież *nie zgodzić* na *propozycyę*, a bylibyśmy naturalnie reklamacyę jego w żądanej formie wydrukowali. W ciągu sześcioletniego istnienia «Kraju» pierwszy raz spotyka nas przykrość podobna i napróżno zastanawiamy się nad pobudkami postępku p. Pułaskiego. Przy odrobinie dobrej woli p. P. mógł był się domyśleć, że chodziło nam wyłącznie o podkreślenie jego inicyatywy. Zaangażować czyjeś nazwisko w złą sprawę, jest rzeczą nieuczciwą, ale w dobrą—toć to chyba nie kryminał, zwłaszcza jeśli, jak w danym wypadku, strona została w błąd wprowadzoną, a mimo to przyznała się do (drobnej zresztą) winy i zaproponowała zadośćuczynienie.

REDAKTOR I WYDAWCA **Erazm Piltz.**

Tablica wygranych pożyczki premjowej 1-ej emisyi z r. 1864 (wylosow: 2 stycznia 1888).

Serya.	№	Wygrana.	Serya.	№	Wygrana.	Serya.	№	Wygrana.	Serya.	№	Wygrana.	Serya.	№	Wygrana.	Serya.	№	Wygrana.	Serya.	№	Wygrana.	Serya.	№	Wygrana.	Serya.	№	Wygrana.
8689	50	200000	7329	36	1000	1329	20	Po pięćset rubli każda.	3826	47	Po pięćset rubli każda.	6487	41	Po pięćset rubli każda.	8896	50	Po pięćset rubli każda.	10721	38	Po pięćset rubli każda.	12930	27	Po pięćset rubli każda.	15189	45	Po pięćset rubli każda.	17575	9	Po pięćset rubli każda.
8874	20	75000	17428	17	1000	377	10		906	43		501	25		904	4		775	31		948	34		278	16		647	11	
10283	3	40000	12424	38	1000	436	21		4003	45		607	24		9074	42		821	17		13131	34		309	29		696	24	
15130	47	25000	3529	47	1000	536	21		004	31		769	11		100	30		874	41		229	44		376	17		745	28	
14652	5	10000	15044	16	1000	557	12		039	15		794	49		193	23		875	46		274	27		589	50		750	41	
236	9	10000	3078	23	1000	582	43		169	30		889	9		337	45		11018	5		320	21		625	26		756	5	
7510	1	10000	12487	26	1000	647	1		177	37		961	8		445	33		034	47		497	14		746	16		18010	13	
8578	50	8000	5582	43	1000	693	15		241	7		980	32		485	16		093	35		535	7		751	14		018	30	
6301	47	8000	11897	48	1000	799	48		574	10		982	22		506	19		177	7		735	25		16041	46		190	48	
3695	37	8000	5463	12	1000	906	9		671	23		7000	40		535	29		191	19		766	2		201	3		223	14	
6375	35	8000	173	28	Po pięćset rubli każda.	971	30		729	32		162	1		541	41		324	31		837	21		250	23		235	2	
16714	31	8000	236	6		972	34		755	13		197	39		550	40		419	36		14025	34		254	32		388	50	
11337	3	5000	247	10		2062	2		813	19		211	29		583	19		425	26		155	48		277	39		628	41	
18224	43	5000	324	50		196	39		829	39		312	42		616	22		427	28		176	3		301	4		633	19	
6936	37	5000	333	28		225	35		5042	21		368	8		621	21		672	34		184	39		315	39		726	34	
17957	33	5000	356	3		251	13		058	8		617	48		704	28		677	38		218	41		543	43		845	17	
19156	41	5000	447	13		260	16		126	27		700	19		816	42		876	22		232	27		590	39		933	32	
8449	41	5000	449	4		415	40		368	31		974	44		819	4		12171	27		307	18		783	21		19172	49	
10800	27	5000	473	36		424	13		554	31		8019	23		903	36		296	4		465	6		822	13		217	28	
1996	7	5000	493	11		431	4		641	46		099	13		10052	21		306	41		473	6		901	40		255	2	
2165	18	1000	511	13		460	33		670	3		182	36		141	50		340	11		510	1		907	23		291	15	
7903	11	1000	538	37		601	50		799	41		462	37		244	23		457	41		563	29		958	31		318	16	
11112	48	1000	740	50		641	5		6084	3		515	17		282	38		487	27		640	41		981	19		390	43	
7661	43	1000	750	8		668	25		116	3		557	49		385	11		509	44		694	13		17025	40		470	50	
3077	29	1000	756	50		765	2		119	1		593	38		411	40		625	38		781	33		121	37		505	11	
11229	3	1000	1065	4		3025	7		188	32		643	7		443	12		650	24		805	34		169	8		525	8	
16791	37	1000	080	13		064	34		289	50		657	37		498	27		653	43		885	50		181	38		632	30	
233	38	1000	159	48		367	25		293	8		728	9		549	9		707	20		957	5		197	32		793	18	
8993	9	1000	162	43		404	21		295	23		802	9		573	34		799	45		15013	40		293	1		824	33	
6519	29	1000	199	50		474	18		6330	30		876	3		638	7		906	2		182	6		419	40		951	32	

Wylosowano do umorzenia następujące serye:

67	876	1582	2784	3627	4954	6064	7308	7844	8892	10011	10948	11912	12634	13642	14589	15151	15969	16988	17943	19116
233	1353	2251	2824	4231	4960	6390	7360	8114	9243	10173	11063	12020	12673	13880	14844	15287	16111	17243	17986	19247
599	1427	2664	3365	4448	5467	6501	7467	8157	9791	10317	11066	12029	12719	14101	14876	15519	16340	17585	18011	19565
703	1544	2763	3491	4952	5909	6513	7706	8572	9846	10413	11778	12324	13262	14484	15000	15724	16368	17762	18539	19707
																	16527	17812	18662	19866

Wypłata sum wygranych odbywać się będzie wyłącznie w Banku państwa w Petersburgu od 1 (13) kwietnia 1888 r.; wypłata zaś po rs. 125 za bilet wylosowany do umorzenia, od d. 1 (13) kwietnia 1888 r. we wszystkich kantorach i oddziałach Banku państwa.

KALINOWSKI i PRZEPIÓRKOWSKI

w Warszawie, Hotel Europejski,

Polecają wielki wybór Cygar Importowanych Hawańskich od ceny rs. 8 do rs. 100 za 100 sztuk. Tytonie: Best, Bird's, Ege i Durham. Tytonie: Scaferlati superieur i ordinaire. Papierosy Caporal i Tabakę francuzką Rappe superieure, oraz wielki wybór Cygar krajowych, Papierosów i Tytoni tureckich. Na żądanie wysyłają się szczegółowe cenniki. (529)

ATENEUM

pismo miesięczne naukowe i literackie, z rokiem 1888 rozpocznie trzynasty rok istnienia i wychodzić będzie, jak dotychczas, w początkach każdego miesiąca w zeszytach 12-arkuszowych.

Rozpoczynając trzynasty rok wydawnictwa, redakcya w zastosowaniu tychże samych co dawniej zasad, starać się będzie o zapoznawanie szerszych kół inteligencyi z wynikami badań naukowych we wszystkich głównych dziedzinach wiedzy ludzkiej, ze szczególnem jednak uwzględnieniem warunków i potrzeb krajowych; nie zaniedba także podawać czytelnikom takich utworów poezyi i powieści, które myślą i formą na uwagę zasługiwać będą. Dołoży również starań, ażeby sprawy bieżące troskliwie były uwzględniane i roztrząsane. Ożywiać ciągle czasopismo wprowadzaniem znaczniejszej niż dotychczas liczby artykułów, traktujących o kwestyach żywotnych, obchodzących nasz naród,—oto zadanie, które sobie redakcya postawiła i które spełniać wedle sił swych będzie.

Mamy nadzieję, że przyjaciele naszego czasopisma i sami przy niem pozostaną i zechcą zająć się jego rozpowszechnieniem wśród znajomych. Liczymy na nich i z otuchą powodzenia pracę swoją prowadzić będziemy dalej, pod hasłem dobra społeczeństwa, idąc drogą jasnej myśli, serdecznego uczucia i wytrwałej woli.

Redaktor.

Warunki przedpłaty:

Prenumerata ATENEUM w Warszawie, w guberniach Królestwa i Cesar., oraz we wszystkich krajach, należących do związku pocztowego, wynosi:

Rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie (tylko w Warszawie) rs. 3.

Prenumeratorów z prowincyi upraszamy o nadsyłanie prenumeraty bezpośrednio: (467)

Do Redakcyi Ateneum. Warszawa, Oboźna 5.

Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

«Kuryer Codzienny»,

pismo polityczne, społeczne i literackie, istniejące lat 23, przeszło na własność Gebethnera i Wolffa i **wychodzi codziennie wieczorem**, a w niedziele i święta rano, **z bezpł. dodatkami porannemi codzień** oprócz świąt i dni poświątecznych. **Stały Skład** nowej redakcyi stanowią: pp. Wład. Bogusławski, Tad. Czapelski, Kaz. Filipowski, Mar. Gawalewicz, Jul. Granowski, Cz. Jankowski, Ed. Lubowski, Bolesław Prus (Al. Głowacki), Wład. Sabowski (Wołody Skiba), Włodzimierz Stebelski, Józ. Włoskiewicz, Dr. Józef Wolff.

Program «Kur. Codz.» obejmuje: Wiadomości bież. miejscowe, prowincyonalne, zagraniczne, teatralne, wiad. administracyjne i urzędowe, polityka, obfite telegramy, porady prawnika, sprawozd. sądowe, kalendarz, poradnik domowy, odpowiedzi od redakcyi na wszelkie zapytania czytelników, logogryfy, zadania, szarady i t. p. Dział przem.-handlowy pomieszcza najobfitsze wiadomości, sprawozdania i telegramy z dziedziny przemysłu i handlu. **Oprócz powieści i nowel pierwszorzędnych pisarzy polskich**, «Kur. Codz.» zamieszcza w odcinku **Stałe kroniki tygodniowe Bol. Prusa**, przegl. literackie i artyst., oraz feljetony przygodne wszelkiej treści.

Cena prenumeracyjna «Kur. Codz.» **czyni ten dziennik najtańszem z pism polskich większego rozmiaru**, wynosi bowiem na prowincyi i w Cesarstwie łącznie z przesyłką: Rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75. **Redakcya: Warszawa, róg Krak.-Przedm. i Trębac. (Stara poczta).**

DNIA 3 (15) LUTEGO 1888 ROKU

w m. Białej-Cerkwi st. kolei Fastowskiej,

ODBĘDZIE SIĘ DOROCZNA

Sprzedaż Koni

RASY ARABSKIEJ i INNYCH,

OGIERÓW i KLACZY stadnych, zaprzęgowych, wierzchowych, i młodych, maści przeważnie kasztanowatej, karej i gniadej, pochodzących **ze Stadnin JW. Hrabiny Maryi Branickiej, Hr. Ksawerego Branickiego i Właściciela Ziemskiego W. Markowskiego.**

Konie oglądać można **w stajni Biało-Cerkiewskiej od 1 (13) Lutego.** Na żądanie wysyłają się szczegółowe listy koni. (1038-9)

BALSAM BRZOZOWY D-ra LENGIELA

Ulubiony artykuł toaletowy inteligentnego świata damskiego.

Balsam ten nadaje skórze olśniewającą białość, delikatność i świeżość młodocianą; usuwa z twarzy piegi, węgry, pryszcze, zmarszczki i inne nieczystości skóry.

Przywóz do Cesarstwa dozwolony został przez Departament Medyczny. (327-52)

Ponieważ w handlu obiegają różne falsyfikaty, uprasza się zatem kupujących o łaskawe zwrócenie bacznej uwagi na opakowanie: słoik ze szkła mlecznego, na kapslu znajduje się herb (orzeł) austryacki, na etykiecie zaś marka fabryczna (dziewczyna z dzbanem pod brzozą) i wązka banderola z rosyjskim napisem.

Cena słoika rs. 1 k. 65, upakow. i przesyłka stosownie do odległości.

Mydło Benzoe 50 i 35 k. Oppo-Pomada (lepsza od cold-creamu) **rs 1.**

Skład główny w Petersburgu: u W. Auricha, Stremiannaja 4 i we wszystkich składach aptecznych, w aptekach i magazynach perfumeryi.

WEŁNIARSTWO!!!

Pewną i dobrą ochronę od zimna i upałów daje prawdziwa normalna bielizna

Prof. med. D-ra G. Jaegera

wyrabiana przez

JULJUSZA PANZERA

jedynego na Cesarstwo Rosyjskie przez prof. D-ra Jaegera ze Sztuttgardu koncesyonowanego fabrykanta.

Fabryka i Kantor w Łodzi,

Skład i sprzedaż detaliczna w Warszawie,

WIERZBOWA № 1, RÓG KOTZEBUE.

Prof. Dr. G. Jaeger

(1064-10)

W WARSZAWIE,

Długa Nr. 5.

W jednem z pierwszorzędnych miast Cesarstwa interes fabryczno-przemysłowy, stale od lat 10-ciu funkcyonujący, ze stosunkami bytu utorowanemi i rokujący z każdym rokiem większe powodzenie, **poszukuje**, celem rozszerzenia, **bądź wspólnika bądź pożyczki** na pierwszą zakładną w ilości **od 25 do 30 tysięcy rubli.**

Realność wśród miasta składa się z placu z zabudowaniami fabrycznemi murowanemi.

Adres w Administracyi «Kraju».

Mających do sprzedaży przedmioty ze **starego srebra lub pozłacanego bronzu**, jako to: kandelabry, koszyki do owoców i inne deserowe rzeczy, zaprasza się do nadesł. opisania i rys. takow. i warunków sprzed. Petersb., Mojka 64—1. *I. Schultz.*

KSIĘGARNIA WARSZAWSKA

W PETERSBURGU

pod firmą Br. RYMOWICZ

przy ul. Kazańskiej (róg Grochowej) 26—28

posiada na składzie dzieła:

Dubiecki Maryan. Historya literatury polskiej, za całość (12 zeszytów) rs. 6, z przesyłką rs. 7 kop. 20.

Kraszewski J. I. Poezye, rs. 1 kop. 50 oprawne rs. 2.

Marx Karol. Pisma pomniejsze, rs. 1.

Orzeszkowa Eliza. Panna Antonina, rs. 1 kop. 50.

— W zimowy wieczór rs. 1 kop. 50.

Pawiński Adolf. Dzieje ziemi Kujawskiej oraz akty historyczne do nich służące, 5 tomów, rs. 24.

— Rządy sejmikowe w Polsce na tle stosunków województw kujawskich, 1572—1795, rs. 6.

Puzyrewski. Wojna Polsko-Rosyjska 1831 roku.

Szlązk (Austryacki) słowem i ołówkiem na podstawie źródeł przedstawiony, z wielu rysunkami, kart. rs. 1.

---

66 lat istnienia. — Nakład 16,000 egz.

„KURYER WARSZAWSKI"

najobszerniejsze i najbardziej rozpowszechnione **codzienne pismo polskie**, polityczne, społeczne i literackie, wychodzi w dnie powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dnie powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, **dodatki poranne**, zawierające wszelkie najnowsze wiadomości z ostatnich 12 godzin. Tym sposobem czytelnicy otrzymują tygodniowo 7 półtora do dwuarkuszowych numerów głównych i 5 półarkuszowych dodatków porannych.

W bogaty i urozmaicony program «Kuryera Warszawskiego» wchodzą: przeglądy polityczne, artykuły wstępne w sprawach społecznych, ekonomicznych, oraz innych bieżących krajowych i zagranicznych; wiadomości administracyjne, oraz obfite wiadomości bieżące z życia publicznego i społecznego, tak miejscowe, jakoteż z prowincyi i z innych krajów; głosy gazet rosyjskich i zagranicznych; sprawozdania sądowe; sprawozdania, kursy i telegramy giełdowe, zbożowe i z handlu wszelkiemi innemi produktami; w odcinku przeglądy literackie i artystyczne, nowelki, kroniki tyg. i inne feljetony; dalej wskazówki praktyczne dla gospodarstwa domowego; odpowiedzi redakcyi na wszelkie zapytania czytelników; wiadomości kościelne i urzędowe; wykazy wylosowanych papierów publicznych; logogryfy, szarady, zadania arytmetyczne, szachowe i t. p.; wreszcie ogłoszenia prywatne. W odcinku dodatku porannego wychodzą stale większych rozmiarów powieści pióra celniejszych polskich autorów. Na szczególną uwagę zasługuje dział licznych i wyczerpujących **telegramów** o wszelkich najświeższych faktach z całego świata.

Warunki prenumeraty *Kuryera Warszawskiego* wraz z dodatkiem porannym, na prowincyi i w Cesarstwie, łącznie z przesyłką pocztową: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Przedpłata przyjmuje się od każdego 1-go, według kalend. **nowego stylu.**

Adres: **Administracya Kuryera Warszawskiego, Warszawa, plac Teatralny № 9.** (604)

Biuro Komisowe Nauczycielskie A. LEWIŃSKIEGO

Zielna ul. 42, róg Próżnej,

z osobnym oddziałem **Stręczeń**, ma do lokacyi: Nauczycieli, Nauczycielki, Bony, różnego wykształcenia i narodowości, Rządców z kaucyami, Ekonomów, Pisarzy, Gorzelanych, Mechaników, Ogrodników, Gospodynie, Panny służące, Kelnerów i t. p. wszelką niższą służbę. (R 5126-48)

1888 ECHO 1888

MUZYCZNE, TEATRALNE, ARTYSTYCZNE I LITERACKIE

Tygodnik literacki, zajmujący się literaturą i sztukami pięknemi, oraz jedyny w kraju, dodający nuty muzyczne.

Wychodzi w Warszawie co Sobotę, z dwutygodniowym bezpłatnym dodatkiem nutowym

POD REDAKCYĄ

JANA KLECZYŃSKIEGO I ALEKSANDRA RAJCHMANA,

oraz przy współpracownictwie najcelniejszych sił literackich i kompozytorskich polskich i zagranicznych

Premje bezpłatne na rok 1888.

Zapowiadając w roku zeszłym początek czwartego rocznika wydawnictwa *Echa*, wyraziliśmy przekonanie, że potrzeba tygodnika, zespalającego w ruchliwej i ożywionej formie literaturę ze sztuką, podającego w sposób przystępny, łatwy i tani, najnowsze i najbardziej poszukiwane utwory muzyczne, została uznaną przez społeczeństwo nasze, stawiające ruch umysłowo-artystyczny po nad niedostatecznie rozwinięte znamiona życia publicznego.

Dziś, z rozpoczęciem rocznika *piątego*, z zadowoleniem przychodzi nam przeświadczenie powyższe powtórzyć; powodzenie bowiem naszych usiłowań, poparcie moralne i materyalne, jakiego nam rozszerzający się wraz z rozwojem pisma krąg czytelników nie odmawia, utwierdza nas w świadomości roli, jaką *Echo* skromnie lecz wytrwale, wedle sił swoich, w zakresie potrzeb literacko-artystycznych odgrywa.

W ramach *Echa* podajemy w formie o ile możności zwięzłej i dostępnej wszystko to, co w dziedzinie piękna słowa, dźwięku i formy pojawia się gdziekolwiek. Ruchliwa *bieżącość* cechuje szpalty *Echa*, i w tem właśnie szukamy dla siebie uznania. W równej mierze *w dodatku naszym nutowym* podajemy utwory, interesujące w danej chwili osoby choćby średnio muzykalne, a czyniąc zadosyć temu ważnemu obowiązkowi stanowienia *echa* wszystkiego, co tworzy się w dziedzinie muzyki, nie zapoznajemy i innych celów: podawania utworów starszych, wartością swą nigdy nie starzejących się, sztuk pedagogicznych, oraz kompozycyj lekkich, poszukiwanych przez zwolenników tego rodzaju muzyki.

W 80 arkuszach nut, stanowiących rocznik nutowego dodatku *Echa*, a przedstawiających wielką, *znacznie przechodzącą kwotę prenumeracyjną*, wartość księgarską *), uwzględniając przedewszystkiem *fortepian*, dajemy miejsce *całemu obszarowi literatury muzycznej*, poczynając od poważnych sonat i koncertstücków, a kończąc na lekkiej śpiewce i tańcu. Śpiew solowy, duetowy i chóralny, skrzypce w solach i duecie znajdują uwzględnienie poważne, w miarę potrzeby i w stosunku do pojawiających się nowości stosowane.

Oprócz znakomitych kompozytorów *zagranicznych*, których utwory posiadamy w tece naszej, a których umieszczanie stosuje się najściślej do potrzeb artystycznych i pedagogicznych, przyrzekli prace swe dla *Echa* specyalnie zaproszeni następujący kompozytorowie polscy: G. Friemann, J. Gall, Wł. Górski, L. Grossman, M. Hertz, K. Hoffman, J. Hoffman, M. Horbowski, J. Kowalski, J. Kleczyński, Ig. Krzyżanowski, P. Maszyński, Wł. Mierzwiński, A. Münchheimer, St. Niewiadomski, Z. Noskowski, Eug. Pankiewicz, J. Rebiczek, M. Sokołowski, P. Romaszko, A. Zarzycki, i wielu innych.

Nadto część *finansowa* dodatków i wydawnictw muzycznych prowadzoną będzie nadal z równem co i dotąd baczeniem na *świeżość* utworów, przez *Leopolda Lewandowskiego*.

*) 80 arkuszy liczonych po kop. 20 (zwykła cena księgarska) uczyni **16** rubli, podczas gdy «*Echo*» *wraz z nutami* kosztuje rocznie rs. 10 już z przesyłką pocztową i kosztownemi premjami bezpłatnemi.

Tekst pisma obok starannego podawania ***najobfitszych*** wiadomości i sprawozdań bieżących, urozmaicimy całym szeregiem utworów pióra najwybitniejszych pisarzy, któremi tekę naszą zaopatrzyliśmy, lub które dla *Echa* pozyskaliśmy.

Z działu beletrystycznego możemy przytoczyć: powieść *Elizy Orzeszkowej* (Za doliną róż), *Ostoi* (której drugą pracę po ukończeniu rozpoczętej «Przy kominku» mamy przyrzeczoną), *W. Marrenowej*, *M. Konopnickiej*, *Hajoty*, *Teodora Jeske-Choińskiego* (powieść osnutą na stosunkach współczesnych), *Adolfa Dygdsińskiego*, *Wiktora Gomulickiego*, *Jul. Łętowskiego*, *St. M. Rzętkowskiego*, *Juljana Morosza*, *Aur. Urbańskiego*, *Zygm. Sarneckiego*, *Michała Wołowskiego*, *Gabryeli Sniełko-Zapolskiej* i wielu innych.

Z autorów dramatycznych możemy wymienić nazwiska: *Zofji Mellerowej*, *Kazimierza Zalewskiego*. *Józ. Blizińskiego*, *Maryana Gawalewicza*, i kilku innych, które prace swe dla *Echa* przyrzekli. Z interesującej dziś już sfery literacko-teatralne sztuki Kazim. Zalewskiego «Synowie bogów», rychło umieścimy jeden z ciekawszych obrazów. M. Gawalewicz przyrzekł nam nadto utwór dla teatrów amatorskich, oraz przygotowaliśmy kilka tak poszukiwanych w ostatnich czasach *monologów* pióra Gawalewicza, Przybylskiego, Sęka i in.

Dział sztuki plastycznej rozwiniemy w roku 1888 po za obecne ramy. Prowadzenie tego ważnego, a w ogólnem zajęciu czytelnictwa nieco zaniedbanego działu, powierzyliśmy zaszczytnie znanemu artyście prof. *Wojciechowi Gersonowi*; a dział ten ożywimy, obok licznych sprawozdań i wiadomości z dziedziny malarstwa, rzeźby i architektury całego świata, szeregiem sylwetek malarzy i rzeźbiarzy spółczesnych, nie pomijając i młodszej, a odznaczającej się talentem, braci artystycznej.

Studya z dziedziny teatru i muzyki, poważniejsze rozprawy, liczne artykuły często ujmowane w formę feljetonowo-lekką, będą szczególniejszą troską Redakcyi. Posiadając poważny zastęp spółpracowników, których lista od pojawienia się pierwszego numeru *Echa* w *trójnasób* urosła, obejmując zaszczytnie znane w literaturze nazwiska, będziemy w możności zamieszczania prac źródłowych, przedstawiających wartość naukową, instrukcyjną i krytyczną.

Niezależnie od wymienionych korzyści umysłowych i artystycznych, po za usiłowaniem uczynienia z *Echa* pisma z charakterem pouczająco-informacyjnym, kształcącym smak czytelnika i służącym wiernie ideałom piękna, pragniemy usilnie, *aby nasi stali prenumeratorzy osiągali zeń korzyść trwałą, przekraczającą znaczenie doraźne pisma peryodycznego*. W tym celu od lat kilku dajemy w formie **bezpłatnego** premjum dzieła bądź literackie, bądź nutowe, które przedstawiając same przez się *wielką wartość*, stanowić mogą przez długie lata ozdobę bibljotek i kolekcyj muzycznych.

W usiłowaniach tych nie ustajemy, i dawszy już w latach zeszłych dzieła Fr. Chopina, symfonje i sonaty Beethovena, oraz jubileuszowe wydanie dzieł Kraszewskiego, dziś możemy z kolei donieść o *przeznaczeniu na rok 1888* następujących dzieł, stanowiących

PREMJE BEZPŁATNE.

Opłacający *Echo za cały 1888 rok zgóry, bezpośrednio w Redakcyi*, ma prawo do wyboru jednego z poniższych dzieł:

I. Wybór kompozycyj fortepianowych Roberta Schumanna w 10 tomach.

Wielki format in 4-o, papier welinowy, sztych wyraźny i duży. Dzieło to, w trzy wielkie księgi ujęte, zawiera następujące utwory znakomitego kompozytora:

Tom I. Album młodzieńcze (Jugendalbum).
Tom II. Sceny dziecinne (Kinderscenen).
» Kartki albumowe (Albumblätter).
Tom III. Drobne listki (Bunte Blätter).
Tom IV. Kompozycye nocne (Nachtstücke).
Tom IV. Sceny leśne (Waldscenen).
Tom V. Sztuki fantazyjne, Arabeski, Kwiaty.
Tom VI. «Papillons».
» «Fantazye» (Faschingsschwank).
Tom VII. Humoreski Toccaty.
Tom VIII. «Dawidsbündler». } (Pièces caractéristiques).
» Trzy romanse. }
Tom IX. Karnawał.
Tom X. «Kreisleriana».

Utwory te, opalcowane według wskazówek najznakomitszych profesorów, poprzedzone będą wstępem obszernym w języku polskim, pióra Jana Kleczyńskiego, służyć mającym za wskazówkę do ich użytkowania.

Kosztowne to i cenne dzieło sprowadziliśmy z zagranicy i przy bezpłatnem oddaniu go prenumeratorom rocznym, pobierać będziemy tylko kopiejek 80 tytułem zwrotu świeżo wprowadzonego *cła* na nuty.

II. 10 tom. wyborowych pow. J. I. Kraszewskiego, skombinowanych z kilku najcelniejszych wydań.

Tom I. W pocie czoła.
Tom II. Herod Baba.
Tom III. Raptularz pana Mateusza Jasienieckiego.
Tom IV. Cześnikówny (*Z szesnastoma ilustracyami J. Chełmońskiego i X. Pillatego.*
Tom V. W starym piecu.
Tom VI. Pamiętn. Jana Dukl. Ochockiego.
Tom VII. } Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego.
Tom VIII. }
Tom IX. Nad Spreą.
Tom X. Serce i Ręka.

Cena katalogowa wymienionych powieści *dziesięciu tomów* przechodzi znacznie *roczny abonament Echa*, i tylko dzięki kombinacyi wydawniczej jesteśmy w stanie dać je *bezpłatnie* naszym rocznym prenumeratorom. Uprzedzamy jednak, że dzieł tych posiadamy ilość *ograniczoną*, z wyborem ich zatem należy *pospieszyć*.

III. Album tańców najnowszych, wybranych przez Leopolda Lewandowskiego,

ozdobiony pięknym dziewięciokolorowym rysunkiem FRANCISZKA KOSTRZEWSKIEGO, a składający się z 12 utworów.

№ 1. *Waldteufel E.* «Miodowy miesiąc» (Lune de Miel) walc.
№ 2. *Lochman A.* «Parafjanka», polka-mazurka.
№ 3. *Millöcker K.* Kadryl z op. «Wice-Admirał».
№ 4. *Lewandowski L.* «Pupilka» polka.
№ 5. *Waldteufel E.* «Złudzenia» (Illusion) walc.
№ 6. *Lewandowski L.* «Newroza» polka mazurka.
№ 7. *Lewandowski—Sulivan* Kadryl z op. «Mikado».
№ 8. *Tatarkiewicz Jan.* «Aniołek czy djabełek» polka.
№ 9. *Lewandowski L.* «Ongi!» mazur.
№ 10. *Lewandowski L.* «Mocium panie!» mazur.
№ 11. *Różalski—Suliwan.* «Yum-Yum», galop z op. «Mikado».
№ 12. *Krakowiak* z baletu «Wesele w Ojcowie», do wszystkich kadrylów na 6 figurę,

Przy nadsyłaniu prenumeraty, raczą abonenci *wyraźnie* wymienić dzieła, które na premjum dla siebie wybierają.

Pp. abonenci miejscowi mogą je odbierać przy wnoszeniu przedpłaty; prowincyonalni zaś, dla uniknienia kosztów przesyłki, zechcą podać adres w *Warszawie*, pod którym wybrane premjum odesłać należy. Chcący je mieć odesłane pocztą, raczą dołączyć na koszta przesyłki i opakowania:

1. Kompozycyj Schumana rs. 1 kop. 20.
2. Dzieł Kraszewskiego rs. 1 kop. 20.
3. Album tańców kop. 75.

Warunki prenumeraty *Echa* pozostają niezmienione i wynoszą:

W Warszawie: kwartalnie	Rs. 2	*W Król. i Cesar.* kwartalnie	Rs. 2.50
» półrocznie	» 4	» półrocznie	» 5
» rocznie	» 8	» rocznie	» 10

W Austryi: w Krakowie i Lwowie rocznie fl. 12.
» na prowincyi Galicyi rocznie fl. 15.20.
W Niemczech: rocznie marek 20.

Adres: Redakcya „Echa", Warszawa, Senatorska 26. (1035-8)

Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa
W WARSZAWIE.

WIZERUNKI

KSIĄŻĄT I KRÓLÓW POLSKICH

przez

J. I. KRASZEWSKIEGO.

Z ilustracyami Ks. Pillatiego i Cz. Jankowskiego.

Znakomity autor «Wilna», «Litwy», Witoldowych czasów», «Polski stanisławowskiej» i wielu innych prac historycznych, największy u nas znawca dziejów sztuki krajowej, poeta takiego polotu, jaki widzimy w «Witolorandzie» i w «Starej baśni», umyślił połączyć w tem dziele wyniki drobnostkowych badań i głębokich uogólnień filozoficznych z nadobną formą opowiadania. Chodzi niby jedynie o «wizerunki» moralne i rytownicze lub malarskie zgasłych panujących polskich; autor istotnie bardzo troskliwie zbiera ze źródeł rysy wybitne ich charakterów, tudzież wszelkie wskazówki do odtworzenia ich rysów plastycznych. Ale zarazem; jak niegdyś z pod ręki Lelewela w «dziejach dla synowców» wykwitła cała filozofja bytu kraju, tak i tutaj, dokoła wizerunków monarchów roztacza się ostatnie słowo poglądów na całą przeszłość ojczystą.

Nie potrzebujemy prawie dodawać, że całe opowiadanie dziejów Polski przez Kraszewskiego jest najzupełniej przystępne dla każdego. Kraszewski inaczej pisać nie umiał. Dodajmy, iż dzieło jego, lubo powstałe w smutnych dniach pobytu w Dreznie i Magdeburgu, nie nosi na sobie żadnych śladów rozpaczy. Historyk był wyższy nad osobiste cierpienia.

Artyści, którym powierzono wykonanie myśli Kraszewskiego, sumiennie i i z prawdziwem umiłowaniem przedmiotu spełnili swe zadanie. Kraszewski, jako dziejopis, stanie w obecnej książce przed czytelnikami swoimi taki, jakim ukazać się pragnął.

Całe dzieło obejmować będzie około 30-tu arkuszy in 4-to, na pięknym welinie i wyjdzie w 6-ciu zeszytach, w miesięcznych odstępach czasu.

Cena «Wizerunków» wynosić będzie **rs. 5**, płatnych po **rs. 1** przy każdym z pierwszych pięciu zeszytów.

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy **rs. 1.**

Prenumeratę przyjmują celniejsze księgarnie krajowe i zagraniczne. W Petersburgu Księgarnia Warszawska Br. Rymowicz, Kazańska 26—28. (528-3)

Po wyjściu dzieła cena jego podwyższoną zostanie.

PRAWDA № 84.

Papierosy zwijane, wyrabiane z najlepszego tureckiego tytuniu i najlepszej bibuły francuzkiej «Abadie», w cenie 60 kop. za 100 sztuk, pakowane po 100, 25, 10 i 5, poleca fabryka tabaczna

J. L. Szereszewski.

(2000-3)

Соденскія Минеральныя Лепешки

против легочныхъ, грудныхъ и горловыхъ болѣзней приготовляемыя подъ надзоромъ *Сан. Сов. Д-ра Штольцинъ* изъ солей знаменитыхъ цѣлебныхъ источниковъ № 3 и 18, **СОДЕНЪ.** (356-17)

Клейно.

Ввозъ этихъ лепешекъ разрѣшенъ Медицинскимъ Департаментомъ Мин. Внутр. Дѣлъ.

Продажа во всѣхъ почти Аптекахъ и Аптек. магаз. по 70 к. за коробку.

Оптовая продажа у М. Моргенштернъ, Б. Морская 23, С.-Петербургъ.

ST. STUDNICKA-GIZBERT,

PRZEŁOŻONA TRZYKLASOWEJ PENSYI ŻEŃSKIEJ

W RYDZE

poleca względom Szanownych Rodziców i Opiekunów swój nowootworzony zakład; zawiadamia przytem, że zapisy uczennic na następujący semestr, przyjmować będzie, poczynając od 20 Grudnia 1887 roku od godziny 12-tej do 3-ciej popołudniu. Program szkoły przesyła się na żądanie. Ulica Młynarska (Mühlenstr.) № 35 w beletażu. (506-3)

Warszawska Fabryka Machin

NARZĘDZI ROLNICZYCH

i

ODLEWÓW

W WARSZAWIE, CZERNIAKOWSKA № 71.

rozwinąwszy specyalne warsztaty agronomiczne, poleca **Maszyny i Narzędzia rolnicze, najnowszej konstrukcyi, po cenach przystępnych.**

CENNIKI NA ŻĄDANIE PRZYSYŁA. (000-12)

„GOŚĆ"

Kalendarz K. PROMYKA na rok 1888

zawiera kalendarz pszczelniczy na cały rok, opisanie Warszawy, sprawy gminne i wiejskie, nekrologję za rok ubiegły, powiastkę, rady dla gospodarzy i gospodyń oraz część informacyjną. W „Gościu" mieści się kalendarz nowego i starego stylu.

Cena kop. 15, z przesyłką k. 20.

Do nabycia w Księgarni Warszawskiej Br. Rymowicz w Petersburgu, ul. Kazańska 26—28.

UBEZPIECZENIE

POSAGU DLA DZIEWCZĄT.

Ojcom, opiekunom i wogóle osobom, pragnącym zabezpieczyć przyszłość panien, poleca się ubezpieczenie posagu w **Towarzystwie Ubezpieczeń «Rosya».**

Jeżeli naprzykład pragnie się ubezpieczyć dla 2-letniej dziewczynki **posag 3,000 rs.**, mający być wypłaconym **po dojściu jej do lat 18**, to za takie ubezpieczenie należy wnosić do Tow. Ubezpieczeń «Rosya» opłatę kwartalną rs. 35 k. 18.

Wrazie śmierci wcześniejszej ubezpieczonego dziecka wpłacone kwoty zwracają się natychmiast.

Towarzystwo «Rosya» oprócz tego dopuszcza ubezpieczonych do udziału w zyskach. Odliczana corocznie część zysków, łącznie z narosłemi procentami, wydaje się jednocześnie wraz z ubezpieczonym posagiem, stanowiąc tym sposobem jego powiększenie.

Do dnia 31 grudnia 1886 r. w Tow. «Rosya» ubezpieczono dla 5,853 dziewcząt posag na sumę ogólną rs. 14,244,100.

Dla chłopców w ten sam sposób **ubezpiecza się kapitał**, wypłacany im po dojściu do pełnoletności lub stypendyum (renta) na wychowanie.

Bliższe szczegóły znajdują się w **broszurach** Tow. Ubezpieczeń «Rosya», wydawanych i wysyłanych (bezpłatnie) na żądanie przez **Zarząd w Petersburgu (Wielka Morska № 13), przez Główną Reprezentacyę w Warszawie (Marszałkowska № 144), oraz przez Agentury Towarzystwa we wszystkich miastach Cesarstwa i Królestwa.** (435-10)

EGZYSTUJĄCA OD ROKU 1856

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH I BRONZOWYCH

BRACI HENNEBERG,

poleca magazyny:

Wierzbowa № 11, dom Neprosa (Plac Teatralny) **i róg Trębackiej i Krakowskiego-Przedmieścia,**

zaopatrzone w wielki wybór przedmiotów

platerowanych i bronzowych złoconych i ciemnych.

Zwraca uwagę, że wyroby bronzowe, które od kilku lat wyrabia, wobec zagranicznych śmiało konkurencyę wytrzymują, a to przez solidne wykończenie i ceny umiarkowane. Oprócz gotowych wyrobów, przyjmuje wszelkie obstalunki podług własnych lub nadesłanych rysunków. Filja **w Moskwie**, ulica Sofiejka, Łubiański passaż № 63, **w Kijowie** na jarmarku w kontraktowym domu. (1020-10)

Cenniki na żądanie przesyłają się franco.

FABRYKA POWOZÓW A. BRÜHL

W WARSZAWIE, ERYWAŃSKA № 3,

zaopatrzyła się na nadchodzący sezon w duży wybór różnorodnych **ekwipaży**, które w zastosowaniu mocnej konstrukcyi, odznaczają się nadzwyczajną lekkością. **Z powodu wielkich zapasów, ceny bardzo przystępne, znacznie obniżone.** Na żądanie fabr. wysyła cenniki i rysunki gratis.

(2004-15)

EKSPEDYCYA

posyłek pocztowych, obciążonych należnością, czyli tak zwanem zaliczeniem.

Księgarnie **MAURYCEGO ORGELBRANDA** przy ulicy Krak.-Przedm. wprost Kopernika i FILJA przy ulicy Senatorskiej № 32, od dnia 1 (13) stycznia 1888 r. wyprawiają **na żądanie listowne** korespondentów swoich **posyłki Książek, Nut etc. z zaliczeniem należności**, którą przy odbiorze posyłki na miejscu, t. j. na właściwej stacyi, czyli takiej, **gdzie przyjmują i wydają wszelkiego rodzaju korespondencyę**, a więc rekomendowane, zapłacić wypadnie. **Jestto wielkie udogodnienie**, wygrana na czasie i oszczędność korespondencyj. (1065-3)

STUDENT matem. IV kursu, z klas. gimn., poszukuje odpowiednich zajęć. W. O., 2 linja 61, m. 17. Zdzisław Czubalski. (521-2)

MŁODY CZŁOWIEK

zdolny Introligator, obznajmiony z fabrykacyą «Papeterie», poszukuje **stałego zajęcia** w jednej z większych **fabryk w Cesarstwie.** Oferty pod lit. **A. W.** nadsyłać do Biura Ogłoszeń **Rajchmana & Frendlera w Warszawie.** (000-2)

DO WYDZIERŻAWIENIA

na lat 12, od 23 kwietnia 1888 r. w pow. Oszmiańskim gub. Wileńskiej majątek **Klewica,** z awulsami w jednym obszarze Annopol i Dobromyśl, z gorzelnią, karczmą, młynem wodnym i kuźnią, bez inwentarzy. Podług planu z r. 1880: ziemi ornej dziesięcin 434. Łąk dzies. 133. Pastwisk dzies. 35, oprócz paszy leśnej. Szczegóły w Zarz. dóbr Żemłosławia, p. poczt.-telegr. st. **Żemłosław** (g. Wileńsk.), dokąd się jedzie Wilno-Rowieńską dr. ż. do stacyi Biniakonie. (527-3)

AGRONOM

syn obywatela ziemskiego, wieku lat 27, znający się teoretycznie i praktycznie na prowadzeniu gospodarstwa rolnego i leśnego, poszukuje posady administratora, rządcy lub nadleśnego w Królestwie lub Cesarstwie. Wrazie żądania może być daną kaucya hypoteczna na majątku w gub. Siedleckiej. Adr.: Włodawa, g. Siedlecka W-ny Jan Brandt. (531-3)

AUX

MODES DE PARIS

Grande toilettes de balle, de promenade, de trousseau Coupure de chez Worthe à Paris au prix très modérer. Chez **M-me Hélène,** rue d'Officier 6, log. 26. (532)

Wskutek wyjazdu jest do sprzedania zaraz

DOM

z wszelkiemi zabudowaniami i ogrodem owocowym, o kilkadziesiąt kroków od stacyi drogi żelaznej Warszawsko-Petersburskiej, a o wiorstę drogi od miasteczka. Bliższa wiadomość u aptekarza E. Górskiego w Brześciu Litewskim. (510-2)

MAGAZYN MEBLI

NOWYCH I UŻYWANYCH

ZAŁĘSKIEGO i S-ka

w Warszawie, Marszałkowska № 137

1) Posiada wielki wybór mebli wykwintnych i skromnych. 2) Przyjmuje zamówienia i urządza apartamenty podług rysunków. 3) Dział tapicersko-dekoracyjny odpowiada wszelkim wymaganiom. 4) Kupuje, sprzedaje i wynajmuje mało używane. Ceny b. umiarkowane ale stałe. (2000-52)

KANTOR NAUCZYCIELSKI

ZAŁĘSKIEJ

w Warszawie, Mazowiecka № 16

pośredniczy w umieszczeniu nauczycieli nauczycielek i bon różnej narodowości i takowe na żądanie sprowadza z zagranicy. (2001-52)

NAUCZYCIEL MUZYKI,

polak, który ukończył petersburskie konserwatoryum, poszukuje lekcyj gry na fortepianie. Adres: Puszkinskaja 11, m. 60. *F. M.*

Medal Zasługi

W KRAKOWIE 1887 R.

(2 3-5)

KSIĘGARNIA WARSZAWSKA W PETERSBURGU

POD FIRMĄ

Br. RYMOWICZ

przy ul. Kazańskiej (róg Grochowej) № 26—28,

POLECA SWOJĄ

CZYTELNIĘ KSIĄŻEK

POLSKICH

bardzo zasobną, ciągle zasilaną nowościami, na bardzo dostępnych warunkach.

Zastaw rs. 3. Miesięcznie kop. 75.

„SYLWAN"

czasopismo miesięczne **dla leśników i właścicieli ziemskich,** organ galicyjskiego Towarzystwa Leśnego, pod redakcyą prof. Władysława Tynieckiego. Rok 1887.

Zeszyt za Grudzień 1887 wyszedł i zawiera:

Sprawozdanie stenograficzne z obrad Walnego Zgromadzenia Towarzystwa leśnego galic. w Tarnowie: Drugie posiedzenie. — H. St.: Przypomnienia gospodarcze na miesiąc grudzień.—Korespondencya: R. Gierwis: Z Lubelskiego 20 paźdz. L. Wiśniewski: Sprawozdanie z poufnego zebrania leśników d. 15 października 1887.—Wiadomości bieżące i rozmaitości: Trzecie poufne zebranie leśników 15 grudnia. Wypowiedzenie traktatu handlowego z Szwajcaryą.—Ustawa rybacka.—Służebności w majorątach Król. Polskiego.—Łosie w Galicyi.—Z Puław.—Plantacye czarnego orzecha.—Wiadomości osobiste.—Odezwa Wydziału Towarzystwa leśnego.—Ogłoszenia.

Kto nadeśle prenumeratę na «Sylwana» za cały rok 1888 zgóry, otrzyma jako bezpłatne premjum dzieło E. Hołowkiewicza p. t. **„Flora leśna".**

«Sylwana» najlepiej zaprenumerować w Kancelaryi Wydziału Tow. leśnego we Lwowie, **pl. Chorążczyzny l. 4.** (000)

SŁOWNIK GEOGRAFICZNY

Królestwa Polskiego i Krajów przyległych

pod redakcyą

BR. CHLEBOWSKIEGO I WŁ. WALEWSKIEGO

przy udziale licznego grona współpracowników

wychodzi od r. 1880-go w zeszytach miesięcznych

Dwanaście zeszytów stanowi tom o 960 str. in octavo

Cena zeszytu 50 kop., z przesyłką 60 kop.

Skład Główny w Księgarni GEBETHNERA i WOLFFA.

Dotychczas wyszło 96 zeszytów czyli 8 tomów. Świeżo ukończony 8 tom, doprowadzony do «Pożajście», obejmuje prócz kilku tysięcy drobniejszych, cały szereg obszernych opracowań, z których każde stanowi specyalną, wyczerpującą często monografję. W ciągu roku 1888 wyjdzie tom IX, który obejmie koniec litery P., literę R. i początek S. Pierwszy zeszyt tego tomu (97) już wyszedł z druku. «Słownik geograficzny» jest pierwszem w naszej literaturze dziełem, obejmującem cały obszar ziem, na których mieszka lub mieszkała ludność polska. Zarówno fizyczne cechy tego obszaru jakoteż i wszystkie osady (wsie i miasta), w których skupiła się praca rolnicza i przemysłowa, życie społeczne i polityczne, są opisane z możliwą dokładnością co do stanu obecnego i dziejowych kolei». Każdy, komu współczesne położenie i przeszłe losy społeczeństwa nie są obojętne, znajdzie w tem dziele bogate zasoby danych i wiadomości. (552-3)

DROGA ŻELAZNA

Lwowsko-Bełżecka (Tomaszowska).

Mamy honor niniejszem zawiadomić Pana, że z dniem 23 Października otwartą została droga żelazna Lwowsko-Bełżecka (Tomaszowska) ze stacyami: Lwów, Brzuchowice, Zaszków, Kulików, Żółkiew, Glińsko, Dobrosin, Kamionka-Lipnik, Rawa russka, Grebienne, Lubicz i Bełżec, oraz z przystankami: w Zawadowie, Zarudcach i Macoszynie.

Droga rzeczona, przez nas zarządzana, łączy się w Rawie russkiej i we Lwowie z c.-k. uprz. galic. dr. żel. Arcyksięcia Karola-Ludwika, a więc tem samem idzie dalej tak w zachodnim jak i wschodnim kierunku i skraca ona bardzo znacznie części zachodnie Cesarstwa rosyjskiego, a w szczególności guberni Lubelskiej z częścią wschodnią monarchji austro-węgierskiej (Galicyą i Bukowiną) z Rumunją i z Bessarabją rosyjską; ma zaś na celu nietylko być komunikacyą handlową i pasażerską pomiędzy wspomnianemi krajami, ale zarazem ułatwiać handel tranzytowy przez też kraje.

Pragnąc uskutecznić to zadanie, prosimy Szanownego Pana, aby z wszelkiemi kwestyami co do ruchu na drodze Lwowsko-Bełżeckiej (Tomaszowskiej) raczył się zwracać bezpośrednio do nas (Wien-Elisabethstrasse 9) lub też do dyrekcyi naszej we Lwowie, alboteż wreszcie do naszego agenta handlowego Ryszarda Brühla w Czerniowcach.

(526) Z szacunkiem

Zarząd c.-k. uprz. drogi żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

KSIĘGARNIA WARSZAWSKA

W PETERSBURGU

pod firmą Br. Rymowicz

przy ul. Kazańskiej (róg Grochowej) 26-28

posiada na składzie dzieła:

Bobrzyński M. Dzieje Polski w zarysie. Wyd. 3-cie zwiększone. Tom I. Za całość (2 tomy) . 4 —
Kariejew M. I. prof. un. peters. Najnowszy zwrot w historyografji polskiej (1861—1886) . — 30
Konopnicka M. Cztery nowele (Michał Duniak.— Ultimus.— Wojciech Zapała. — Pod prawem) z portretem autorki . . 1 80
— Poezye. Serya III-cia 1 50
Kraszewski J. I. Wizerunki Książąt i Królów polskich, z ilustracyami Ks. Pillatego i Czesława Jankowskiego. Zeszyt I rs. 1. Za całość z 6-ciu zeszytów . . . . . 5 —
(za przesyłkę wszystkich zeszytów rs. 1).
— Kompletny zbiór powieści historycznych (Dzieje nasze od IX do drugiej połowy XVIII wieku); 29 powieści w 78 tomach. W ciągu roku wyjdzie 20 tomów. Prenumerata wynosi kwartalnie (5 tomów) rs. 2 kop. 20, półrocznie (10 tomów) rs. 4 kop. 40, rocznie (20 tomów) 8 80
Krynicki K. Rys Geografji Królestwa Polskiego, z dodaniem mapy litografowanej kolorowanej Królestwa Polskiego . . . 1 20
Maly. Odrodzenie Czech, opracował I. Nitowski . . . . . — 25
Maszyński P. Lutnia, pierwszy wybór kwartetów męzkich polskich i obcych kompozytorów (format książkowy). Zeszyt I . 1 —
Prus B. Omyłka. opowiadania z przedćwierćwiekowej przeszłości . . . . . — 75
Shaler N. T. Dzieje ziemi, z wielu drzeworytami 1 50
Wrześniowski A. prof. Zasady zoologji. Z 499 rysunkami w tekście i jedną tablicą chromolitografowaną . . . 2 40
Zapolska G. Kaśka-Karyatyda, pow. współczesna 1 80

Obstalunki z prowincyi Księgarnia Warszawska jaknajśpieszniej załatwia.

POWIEŚĆ KRASZEWSKIEGO

Dwa Bogi, dwie drogi,

2 tomy, nakład księgarni Sawickiej w Mińsku gub. Cena rs. 2 k. 50 zniża się na rs. 1 k. 50. (525)

RADY ZARZĄDZAJĄCE

Towarzystw Dróg Żelaznych

Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Z d. 20 Stycznia (1 Lutego) 1888 roku wprowadzony zostanie w wykonanie dodatek V do taryfy miejscowej dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej, obowiązującej od dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1886 roku. (524)

MŁODY CZŁOWIEK z prowincyi poszukuje miejsca lokaja lub stróża. Jekaterinhofski pr. 15, m. 4. *J. N.* (520)

Człowiek 38 lat liczący, który prowadził przez 20 lat gospodarstwa wzorowe z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady **rządcy ekonomicznego** lub **rządcy lasów, domów i Hotelu.** Adres: A. M. Kielecka gub. poste-restante Kielce. (523)

Zakład Leczniczy

GUSTAWA ZMIGRODZKIEGO

dokt. med., lek. ord. szpit. Kalinkińksk. dla chorób wener., naskórn., org. płci i kan. mocz. Bolszaja Sadowaja, № 75, m. 2. Ambulat. otw. codz. od 12 rano do 2 pop. i od 5 do 8 wiecz. (533-15)

RZĄDCA DÓBR, doświadczony, znany, gwarantujący podniesienie dochodów z majątku bez nakładów, poleca się na zajęcie posady. Adr.: Redakcya «Kraju» dla p. *J. A.* (514-6)

Дозволено Цензурою. С.-Петербургъ, 8 января 1887 г. W drukarni «Kraju» (Trenke i Fusnot) w Petersburgu, Maksymiljanowskij zaułek, № 15.